NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.
ROK V LISTOPAD 1924 NR. 9

PRZEGLĄD WYDAWNICTW
KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ



PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

ZNACZENIE KARTOGRAFJI W WYCHOWANIU I W PRZEMYŚLE NARODOWYM*).

Przekonała jednostki, całe ludy i państwa ostatnia wojna, jak wielkie jest znaczenie kartografji w wychowaniu i w przemyśle narodowym. Kartografja stała się ważną dziedziną w wychowaniu narodowem nietylko ze względu na działania wojenne. Mapy potrzebował zarówno żołnierz w polu, jak i obywatel, śledzący zdala od pola bitwy rozwój wypadków i wnioskujący na swój sposób o losach świata. Społeczeństwa robiły szybkie postępy w zaznajomieniu się z mapą i geografją krajów, z historją wojny związanych. Mapa stała się nieodłącznym towarzyszem lektury dzienników i sprawozdań sztabów generalnych. Namnożyło się też wydawnictw kartograficznych bez liku. Każdy pamięta obrzydliwe „Kriegsatlasy“ Ullsteina, który pracuje dziś w modach damskich, lub owe „Kriegskarty“ Flemminga, Rawensteina, Paaschego, Lechnera, Reimera i innych, któremi kartografja niemiecka zalewała terytorja, zostające pod wpływem mocarstw centralnych.

Kartografja niemiecka (w szerszem znaczeniu) urzędowa, czy prywatna przysłużyła się podówczas walnie wojnie i ojczyźnie swojej. Uczyła, objaśniała, wychowywała, informowała nie bez tendencji. Nic tak nie dodawało otuchy w Niemczech, jak mapa frontu zachodniego, wykonywana w małej podziałce, na której Paryż znajdował się bardzo blisko linji okopów niemieckich. Tylko ręką sięgnąć! A cóż powiedzieć o poważnych dziełach niemieckiej kartografji, które się ukazały na krótko przed wojną lub podczas wojny. Wystarczy wskazać, że na lat kilka przed wojną Niemcy mieli już gotową „Karte der Westlichen Russlands“ 1 : 100.000, o wiele dokładniejszą

*) Przedruk z „Rzeczypospolitej“ r. 1924.

od dostępnej dotychczas dwuwiorstówki, lub posiadali osobne odbicie mapy francuskiej 1 : 80.000 aż po wyżynę środkową, pomijając dokładne plany punktów strategicznie ważnych. Rozporządzali także dokładną mapą Belgji. W podobny sposób Austrja przygotowywała po cichu zdjęcia kartograficzne krajów bałkańskich. A ile to wydawnictw kartograficznych do specjalnych celów wojny przystowanych map automobilowych, lotniczych, artyleryjskich, frontowych, morskich, przeglądowych i innych wykonano podczas wojny? Ile dokonano zdjęć wśród huku armat, zdjęć zarówno terenowych, jak i lotniczych (austrjackie zdjęcia Albanji).

Że tym licznym i ciężkim zadaniom kartografja niemiecka sprostała, to tłumaczyć należy jej nadzwyczajnym rozwojem przed wojną. Niemcy i Austrja posiadały przed wojną państwowe i prywatne zakłady kartograficzne, posiadały potrzebne maszyny i urządzenia, własnych, doskonale wyszkolonych topografów i rysowników, kreślarzy i rytowników. Kartograficzny przemysł niemiecki opanowywał powoli wszystkie rynki wschodnie, a wdzierał się i na zachodnie pod pokrywką kartografji szkolnej.

Pomyślmy tylko na chwilę, czy bez aparatu tego byłoby np. możliwe, ażeby oficer, kierujący operacjami na froncie otrzymywał w 24 godziny po zdjęciu lotniczem dokładną mapę obchodzącego go odcinka frontu? Lub, że w 3 dni po ogłoszeniu sprawozdania wojennego, już cały kraj był o tem zapomocą osobnej mapki w sposób naoczny poinformowany!

Ale usługi, jakie oddaje kartografja podczas wojny, to popiero połowa jej zadań. Druga połowa przypada na zasługi pokojowe. Kartografja służy: 1) szkole, 2) miernictwu, 3) budownictwu i wogóle inżynierji, 4) wszelkiej komunikacji lądowej, wodno-lądowej i morskiej, 5) ruchowi turystycznemu i krajoznawczemu, 6) naukom (geografji, metereologji, geologji, statystyce, ekonomji i t. p.), 7) drukarstwu i t. d. Słowem, kartografja, jako pewna metoda ujawniania zjawisk, ma tak szerokie zastosowanie w życiu, że trudno sobie wyobrazić społeczeństwo nowożytne, któreby zaniedbywało tę naukę, czy w wychowaniu młodych pokoleń, czy też w życiu.

Stąd społeczeństwa i państwa takie, jak Francja, Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone, nawet mniejsze, jak Szwajcarja, Szwecja, Danja i inne, posiadają własne zakłady państwowo-wojskowe, czy prywatne, które znakomicie pokrywają zapotrzebowanie w zakresie kartografji podczas pokoju, a służyły i służą doskonale interesom narodowym podczas wojny. Poważną ujmą byłoby dla krajów tych, gdyby mapy ich były wykonywane zagranicą i to jeszcze w krajach pod względem politycznym wrogich, co więcej, świadczyłoby to o postępującym zwolna upadku kultury krajów tych: materjalnej, bo upadałaby ważna gałąź przemysłu graficznego, duchowej, bo kraje takie wykazałyby, że nie posiadają u siebie dostatecznej liczby sił naukowych i technicznie przygotowanych, ażeby zadań takich podejmować

się; świadczyłoby to wreszcie o zaniku poczucia patrjotycznego i narodowego, gdyby społeczeństwa owe dały się wyręczać w spełnieniu z natury łatwych zadań kulturalnych... obcym. Dlatego to wydawnictw kartograficznych francuskich czy włoskich, wykonywanych w Niemczech, niema. Społeczeństwo, rząd, szkoła zbojkotowałyby je natychmiast. Uświadomione społeczeństwo woli mieć mapę gorszą, nawet droższą, ale własną. Mapa bowiem, to nie pierwszy lepszy zadrukowany świstek papieru, to coś więcej. W mapie przejawiać się zwykła kultura narodu. Stąd społeczeństwa zachodnie dbają o rozwój kartografji rodzimej, a rządy otaczają tę gałąź wiedzy i przemysłu osobną opieką. Co więcej, społeczeństwa nadają kartografji osobne narodowe znamię przez stosowanie pewnych środków w technice i wykonywaniu map. Doświadczone oko kartografa łatwo odróżni mapę niemiecką od francuskiej lub niemieckiej.

W Polsce, jak wiemy, wszelkie poczynania kulturalne skazane były na ciągłe przerwy. Piękne tradycje Instytutu Litograficznego Szkolnego w Warszawie, w którym drukowali Atlasy swoje Lelewel, Plater i in., długi czas nie znalazły naśladowców. Ponadto kartografja polska pod specjalną znalazła się opieką rządów zaborczych. A jednak od czasu powstania państwa dużo na polu kartografji zrobiono. Powstał Wojskowy Instytut Geograficzny, głównie dla celów kartografji, rozwinęły się zakłady prywatne, jak Główczewskiego w Warszawie, Piller-Neumanna we Lwowie, Kranikowskiego w Krakowie, Rozynka w Poznaniu, powstał „Atlas“ we Lwowie i wiele drobnych przedsiębiorstw w Toruniu, Bydgoszczy, Wilnie. Rozpoczął się więc żywy ruch w tej gałęzi nauki i przemysłu graficznego. Zdawało się, że jesteśmy na najlepszej drodze do powstania i rozwoju kartografji polskiej. Znaleźli się bowiem kartografowie-kreślarze, rytownicy, sprowadzono potrzebne maszyny i farby. Koła obywatelskie, techniczne, wojskowe i szkolne z podziwem i otuchą patrzyły na te początki. Zapowiedzi szły bardzo daleko.

Cóż, kiedy w takiej właśnie chwili, gdy otwierały się tak szczęśliwe horoskopy przed kartografją polską, w której zdawało się, znajdzie uczciwy zarobek i znękany wojną inteligent polski i bezdomny, a pozbawiony zajęcia robotnik polski, znalazły się firmy nakładowe, znaleźli się autorowie map szkolnych i nieszkolnych, oraz atlasów, którzy nie wahali się pójść w służbę przemysłu kartograficznego... niemieckiego i austrjackiego.

Że przez uczynek ten przyczynili się do podkopania kartografji polskiej, związanego z nią ściśle przemysłu kartograficznego, że umożliwili ekspansję przemysłowi niemieckiemu na wschód, przemysłowi nam wrogiemu (por. mapy etnograficzne Linghansa i in., wydawane w zakładzie gotajskim, oraz dziś jeszcze wychodzące atlasy i mapy szkolne z granicami politycznemi przedwojennemi lub bez Polski), że przez to autorowie i wydawcy tacy zubożają kulturę naszą i nie pozwalają na rozwój i wyszkolenie w kraju

polskich sił mierniczych, rysowniczych, technicznych, że przygotowują smutną przyszłość kartografji naszej na wypadek wojny, gdy nie rozwiną się lub upadną nasze zakłady kartograficzne, że nigdy nie będzie w razie potrzeby sił wykwalifikowanych w kraju, o tem chyba nikt nie wątpi.

Uczmy szanować siebie samych. Ceńmy i rozwijajmy pracę, ale u siebie! Przestańmy pracować dla obcych i u obcych. Kultura narodowa powstać może i rozwijać się tylko własnemi siłami. Pomyślmy tylko coby się stało, gdybyśmy wszystkie płody polskiego ducha drukowali w Berlinie, bo taniej, a wszystkie towary kupowali w Wiedniu, bo również taniej. Jak straszną przyszłość przygotowałoby sobie społeczeństwo, któreby w stwarzaniu kultury dało się wyręczać usłużnym sąsiadom obcym. Czy społeczeństwo takie może budować i tworzyć kulturę i wytwórczość narodową?

Jedną zaś z ważnych gałęzi produkcji jest kartografja. Powinna też zostać nawskróś polską w każdej postaci swojej i to zarówno w opracowaniu, jak i w wykonywaniu map.

Stanisław Pawłowski.

ZNACZENIE GOSPODARCZE MAP I ATLASÓW SZKOLNYCH *).

Nowe metody w nauczaniu, potępiające werbalizm, musiały położyć większy nacisk na mapy i atlasy szkolne, jako podstawę nauczania geografji. Wywołały też potrzebę nowych map, zwłaszcza do nauczania początkowego oraz do nauki o Polsce współczesnej. Dziś nie może być szkoły powszechnej, którąby nie posiadała przynajmniej mapy swego województwa, mapy Polski, Europy i planiglobów. Nie powinno też być ucznia od trzeciej klasy szkoły powszechnej wzwyż, któryby nie posiadał atlasu krajoznawczego, przeznaczonego dla szkół swego województwa, a w wyższych klasach atlasu geograficznego i atlasu historycznego, a nareszcie atlasu Polski współczesnej. Podkreślić należy, że każdy uczeń powinien te atlasy posiadać, nie tylko, by sam mógł każdej chwili sięgnąć do nich po poradę, lecz by i starsze pokolenie, nieprzyzwyczajone do geograficznego myślenia w szkole, do niego się zaprawiło.

Jeżeli po uwagach powyższych dodamy, że w Polsce mamy 27.400 szkół powszechnych, z 3,197.000 uczniów, a 787 szkół średnich z 231.000 uczniów, to łatwo zrozumiemy, że obrót nasz handlowy mapami i atlasami szkolnymi już dziś wyraża się w sumie kilkunastu miljonów złotych rocznie, a z chwilą konsekwentnego przeprowadzenia nowych planów urośnie do kilkudziesięciu miljonów, a może przekroczy i sto miljonów.

*) Przedruk ze „Słowa Polskiego“ r. 1924.

W sumie tej uczestniczą dotychczas polskie firmy tylko w nieznacznej ilości. Złożyły się na to następujące przyczyny: 1) mapa i atlas mogą być łatwo narzędziem wynarodowienia lub przynajmniej budzenia nastrojów pro- lub antipańśtwowych. Wskutek tego rządy zaborcze dokładały wszelkich starań, aby nie dopuścić do powstania polskiego przemysłu kartograficznego. To się udało niemal w zupełności. Drobne wyjątki produkcji map w kraju potwierdzają tylko regułę. Dopiero w wolnem państwie polskiem rozpoczęła się walka przemysłu polskiego z przemysłem zagranicznym głównie niemieckim i austrjackim o polski rynek kartograficzny. W walce tej posługuje się przemysł obcy wszelkiemi środkami: zataja swe pochodzenie; jako autora podaje Polaka, który dał tylko napisy polskie; a wreszcie oferuje swemu pośrednikowi w Polsce tak dogodne warunki, jakich żadna firma krajowa dać nie może. Dość wspomnieć, że ceny rynkowe we wnętrzu Niemiec nie wiele się różnią od cen produktu w Polsce, a w wielu wypadkach są nawet wyższe, oferty zaś firm niemieckich dla pośredników w Polsce wynoszą od 10—15% ceny miejscowej. Gdyby nie wysoki zarobek pośredników, żadna firma polska nie wytrzymałaby konkurencji. W ostatniej chwili w tej walce przemysłowi polskiemu przyszło z pomocą państwo, podwyżką dość znaczną cła na mapy i atlasy zagraniczne.

2) W Polsce mamy ogromnie słabe zrozumienie dla kartografji. Nie odczuwamy potrzeby dobrej mapy, nie umiemy z niej korzystać, w razie potrzeby, zadawalamy się byle czem. Dowodem tego jest fakt, przytoczony w jedynem w Polsce piśmie kartograficznem, że w r. 1920 dowódca armji posługiwał się mapą w skali tak wielkiej, że nie mogła mu być żadną pomocą. Nie dziw też, że nie zauważył jej błędów „przesunięć miejscowości, rzek i dróg o dziesiątki kilometrów“.

Nieumiejętność odróżnienia mapy od obrazka powoduje, że kupujemy w razie potrzeby mapy złe, a brak pożytku z jednej mapy odstręcza od kupna dalszych map nietylko osobę, która „wpadła“, lecz i całe jej otoczenie. Stosunki te jednak zmieniają się szybko. Harcerstwo, fachowi nauczyciele geografji, kursy geograficzne dla nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie są fachowymi geografami, wreszcie lektoraty kartografji na wszechnicach, szerzą znajomość mapy i jej używania. Zdrowy zaś zmysł państwowy budzi czujność przed produktem zagranicznym, który nietylko wywozi pieniądze zagranicę, lecz przynosi propagandę ducha obcego, a nam wrogiego.

To też przyszłość polskiego przemysłu kartograficznego jest zapewniona. Handel zaś produktami kartograficznemi po usunięciu pewnych pośredników hurtowników, sprowadzających towar zagraniczny — zwiększy obroty naszych księgarń, w których ręku już dziś znajduje się handel atlasami szkolnemi, traktowanemi jak podręcznik szkolny. Mapa szkolna tylko

w niewielkiej ilości korzysta z pośrednictwa księgarń i tak zwanych składnic lub dostaw pomocy szkolnych. Zamówienia szkół idą przeważnie wprost do wytwórcy, co naturalnie obniża koszt gotowego produktu.

Rynek wewnętrzny nie wyczerpuje jednak zadań gospodarczych naszego przemysłu kartograficznego, który łatwo może pracować na eksport. Nie mając tendencyj politycznych — jak niemiecki — łatwiej może być przyjęty w niektórych krajach sąsiednich. Eksport jednak atlasów i map szkolnych, jakkolwiek już rozpoczęty — nie będzie odgrywał znaczniejszej roli, dopóki wewnętrzny rynek nie zapewni trwałego bytu naszym placówkom przemysłu kartograficznego. Na ekspansję trzeba mieć siłę, którą tylko rynek wewnętrzny udzielić może.

Dr. Jan Piątek.

GEOGRAFJA POLSKI A CUDZOZIEMCY*).

Od chwili, gdy Polska powstała, jako państwo niezależne zwalczać musi rozliczne trudności na terenie międzynarodowym, usuwać wciąż kamienie, jakie jej pod nogi rzucają, prostować błędne wiadomości, rozsiewane nieświadomie przez życzliwych, świadomie przez wrogów. Szczególnie zdumiewająca jest ignorancja cudzoziemców o położeniu geograficznem naszego państwa: poprostu od lat pięciu zgórą Europa nie okazała chęci nauczenia się czegośkolwiek o nas.

Jeżeli dotychczas w stosunkach handlowych nie jest rzadkością otrzymać list adresowany „do Warszawy w Rosji", „do Warszawy w Czechosłowacji" ba! nawet „do Warszawy w Turcji" — to tłumaczymy to brakiem wykształcenia odnośnych osób i brakiem zainteresowania się obecną mapą Europy. Surowiej jednak trzeba sądzić wypadki, gdy w atlasach geograficznych, opracowywanych przecież przez znawców przedmiotu, terytorjum Polski jest przedstawione błędnie i okrawane niemiłosiernie. To już jest niedbalstwo, graniczące z nieuctwem. Niedbalstwo, bo autorowie tych map, gdyby sobie zadali nieco trudu, znaleźliby w polskiej kartografji dość materjału dla przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy. W 4-tym numerze *Polskiego Przeglądu Kartograficznego*, redagowanego przez prof. Romera, znajdują się recenzje o świeżo wydanych wielkich atlasach geograficznych, które właśnie grzeszą tem niedbałem traktowaniem Polski. „Atlas Universel de géographie. Vivien de St. Marin et Schrader" prof. Romer tak ocenia:

„Obraz Polski w Atlasie Schradera jest najcięższym kamieniem urazy, który z punktu widzenia krytyki polskiej nie może być dostatecznie napię-

---

*) Przedruk z Kurjera Warszawskiego r. 1924 nr. 139.

tnowanym. Obraz Polski dano na tablicy 29, zatytułowanej Allemagne, Pologne, Tchécoslovaquie. Jest to faktycznie mapa Niemiec z dawnego wydania, rozszerzona o wąski skrawek ku wschodowi w ten sposób, że wschodnia krawędź mapy biegnie przez Gródek Jagielloński i nieco na wschód od Brześcia nad Bugiem nazwanego tu „Litewskim“. Nomenklatura w całym b. zaborze rosyjskim pozostała rosyjską z pisownią fonetyczną, z Iwangorodem, Nowogieorgiewskiem, Nową Aleksandrją i t. d. Podział administracyjny stary w Polsce, tymczasem na terytorjum Czech dano i podział i nazwy nowe, czeskie. Słowem polska nauka i społeczeństwo ma poważne przyczyny do wyrażenia swego wysokiego niezadowolenia z powodu traktowania polskich problemów przez francuską kartografję“.

O angielskim atlasie „The People's Atlas. The World-transformed. G. Philip's“ — recenzent J. Wąsowicz pisze: „Wszystko tu roi się od błędów w zakresie fizjografji, ekonomji i etnografji aż do polityki... Polska na wschodzie od grodzieńskiego via Brześć n. Bugiem do Sanu... Polska graniczy z Węgrami... Prypeć wypływa koło Złoczowa“ i t. d.

Atlasy te były wydane przez poważne firmy francuskie (Hachette w Paryżu) i angielskie (George Philips w Londynie).

Świeżo wydany wielki atlas angielski Bartholomew (The Citizen's Atlas of the World Geographical Institute. Edinburgh 1924), który w życiu codziennem na Zachodzie odgrywa rolę niemal encyklopedji, odznaczający się artystycznem wykonaniem pod względem techniki, zawiera szereg rażących błędów: na mapie politycznej Europy (tabl. 15) Lida, Wilno i Grodno są włączone do Litwy. Administracyjny podział Polski (tabl. 68—69) utrzymany przedwojenny, t. j. na gubernje i rejencje. Na mapie Polski (tabl. 83) nazwa Wilna wygląda tak: „Vilnius (Vilna)“ i t. d.

Błędy te przenikają później do podręczników szkolnych, których autorowie najczęściej nie sięgają do źródeł kartograficznych, lecz przerabiają mapy z wielkich atlasów i tym sposobem fałszywe wiadomości o Polsce zataczają kręgi coraz szersze.

Przed kilku tygodniami otrzymałem pewną liczbę podręczników i atlasów, używanych w szkołach włoskich elementarnych i średnich:

Angelo Sichirollo, Assanto Mori. Testo-Atlante di geografia, Milano 1921, 1922 (3 zeszyty); prof. Cario Errera. Testo e Atlante Scolastico di geografia moderna. Fak. III, Bergano 1924, V wydanie; prof. Giuseppe Ricchieri. Testo e Atlante Scolastico di geografia moderna. Fak. I, Bergano 1921, XX wydanie.

Czego się młodzież włoska nauczy z tych książek o Polsce?

1) Że granica Polski na wschodzie ciągnie się wzdłuż południka Lublina (Ricchieri), albo wzdłuż mniej więcej południka Brześcia nad Bugiem (Sichirollo). Zato morska granica Litwy ciągnie się od Rygi do Kłajpedy (Sichirollo).

2) Że Wilno jest albo stolicą Litwy (Sichirollo), albo leży w Rosji (Ricchieri).

3) Że Wisła zaczyna się albo w Karpatach albo na Podolu (Sichirollo).

4) Że Polska graniczy w Karpatach z Węgrami (Sichirollo).

5) Że wszechświatowa linja kolejowa Havre-Władywostok omija Warszawę i idzie z Berlina przez Prusy Wschodnie do Petersburga (Sichirollo).

6) Że w dorzeczu górnej Wisły mieszka ludność katolicka, a w dorzeczu średniej i dolnej protestancka (Ricchieri, Errera).

7) Że obszar rozpowszechnienia języka rosyjskiego sięga na zachód aż na lewy brzeg Wisły, gdzie styka się z obszarem języka niemieckiego. Język polski pominięto na tej mapie (Errera, Ricchieri).

8) Że jest w Polsce miasto Posen (Ricchieri) i t. d.

Ten chaos geograficzny jeszcze bardziej wzmaga się przez to, że nieraz w tej samej książce treść nie odpowiada mapie, lub duże mapy tego samego terenu różnie przedstawiają granice polityczne.

Powyższe przykłady dowodzą, że nawet elementarne wiadomości geograficzne o Polsce są fałszywe. Nie wymagamy zupełnie, aby kraj nasz budził szczególne zainteresowanie u cudzoziemców, ale domagamy się, aby wzmianki o Polsce były prawdziwe, nic bowiem lepiej nie ułatwia dobrych stosunków, jak wzajemne rzetelne poznanie się. Trudno, nastały takie czasy, że cudzoziemcy, chcący o Polsce pisać, muszą się czegoś o Polsce nauczyć, w przeciwnym bowiem razie mogą zawsze spodziewać się odpowiedniego z naszej strony sądu o wartości ich prac.

Byłoby dobrze, gdyby obcy autorowie zainteresowali się trochę i naszą literaturą kartograficzną i podręcznikową w zakresie geografji.

Z obowiązku członka komisji naukowej oceny książek przy ministerjum W. R. i O. P. znam wszystkie tego rodzaju wydawnictwa: są lepsze i gorsze, ale stwierdzić muszę, że sumienność autorów polskich jest wyższa od ich zagranicznych kolegów i że żaden z nich nie ośmieliłby się wcielać obecnie Alzacji i Lotaryngji do Niemiec, lub oddać jakąkolwiek kolonję angielską innemu państwu, lub wreszcie pozbawić Włochy półwyspu Apenińskiego, choć na mapach włoskich taki mniej więcej obszar polski przyznano Rosji.

Może z powyższej wzmianki zechce skorzystać wydział propagandy politycznej przy ministerjum spr. zagr. i może znajdzie środki do prostowania szerzących się o Polsce błędów geograficznych.

Stanisław Karczewski.



„Książnica-Atlas“ na IV Targach Wschodnich.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Jakóbiec J. - Leonhard St. *Deutschland und die Deutschen.* Ein Lesebuch für polnische Gymnasien II. Teil — VI. Klasse. Książnica-Atlas T. N. S. Ś. i W. Lwów-Warszawa 1924. Druk W. L. Anczyca i Ski w Krakowie. 8⁰ str. XI + 1 nlb + 275 + 1 nlb + 98 (słownik).

Jeszcze 40 do 50 lat wstecz, kiedy przy nauce języków nowożytnych panowała wszechwładnie filologiczno-gramatyczna metoda nauczania, tłoczono w głowy wychowanków na wyższych stopniach przedewszystkiem literaturę, daty, nazwiska, tytuły dzieł, nie troszcząc się o to, że cały ten mozajkowy balast literacki wywoływał w umysłach uczniów istny karnawał. Później przyszła emancypacja z pod przemożnych wpływów filologji a po namiętnych sporach utrwaliła się umiarkowana metoda bezpośrednia, do której należało teraz dostosować materjał naukowy. Na niższym stopniu kłopot był mniejszy, nie wiedziano natomiast, czem zapełnić lukę na stopniu średnim i wyższym. Nauka literatury w dotychczasowej formie, podawana en gros, okazała się niestrawną, więc postanowiono ją poczłonkować i stosować w mniejszych dawkach podług recepty: geboren, geschrieben, gestorben. Prócz ustępów literackich wszystkie prawie dziedziny wiedzy musiały uczniowi dostarczyć tematu, by mógł swobodnie w obcym języku mówić o planetach i napojach wyskokowych, o malarji, problemach filozoficznych i o babiem lecie. Sam zaś kraj, jego przyrodzone warunki rozwojowe, zatrudnienie i charakter mieszkańców, pomniki przeszłej i obecnej kultury, to wszystko, jako rzekomo należące tylko do geografji i historji, wyłączono poza nawias nauczania. Że najszlachetniejsza emanacja duszy narodu, literatura piękna i sztuka, nie mogą być należycie ocenione i zrozumiane, jeżeli nie poprzedzi ich dokładna znajomość charakteru odnośnego narodu, jego duchowych i materjalnych zasobów, na to nie zwracano należytej uwagi, ulegając mirażom na szeroką skalę zakrojonego uniwersalizmu.

Odmienną drogą — zgodnie z duchem ostatnich czasów — poszli autorowie dwutomowego dzieła p. t. Deutschland und die Deutschen. Nie literaturę i encyklopedyzm wysunęli na czoło swej książki, lecz dali wszechstronny i gruntowny obraz dawniejszych i obecnych Niemiec pod względem obyczajowym, społecznym i kulturalnym, pokazali naszemu uczniowi, czem Niemcy są i jakim czynnikom zawdzięczają swe wybitne stanowisko w świecie.

Wydana obecnie druga część podręcznika „Deutschland und die Deutschen" nie ustępuje pod względem swych zalet w niczem części pierwszej, owszem, powiedziałbym nawet, stoi znacznie wyżej, a traktuje o ziemiach niemieckich, położonych na północ od Menu aż po brzegi morza. Autorowie rozpoczynają rzecz opisem Saksonji, dając świetną charakterystykę kraju i jego mieszkańców. Barwny obraz przemysłu, handlu, szkolnictwa i sztuki przykuwa mocno uwagę, która jeszcze bardziej się potęguje przy opisie nici, łączących ongiś Saksonję z Polską (August II. Mocny, August III, hr. Brühl), a już wprost za serce chwyta opowiadanie J. P. Hebla o owej cygance, która młodemu Poniatowskiemu przepowiadała tragiczną śmierć w nurtach Elstery: „Nimm vor den E l s t e r n dich wohl in acht! Eine Elster dir den G a r a u s macht".

Frankfurt n. M., Weimar, Jena — oto dalsze etapy podróży po Niemczech. Te trzy nazwy same za siebie mówią, a co znaczą, o tem wie każde niemieckie dziecko. Zwłaszcza Weimar, ta Mekka Niemiec, mieszcząca najdroższe dla narodu relikwje. Jakby czarodziejską różdżką zaklęte, wyłaniają się przed nami cienie dwóch genjalnych malarzy dusz ludzkich: jowiszowa postać Goethego i uduchowione oblicze Schillera z oczyma pogrążonemi w zaświatach. Pieśń była treścią ich życia, kult pieśni podtrzymuje z pietyzmem młodzież niemiecka, śpiewając piosenki o królu elfów (Erlkönig), o przecudnej Lorelei i o cesarzu Rudobrodym, który w podziemiu od wieków czeka godziny wyzwolenia. Młodzież niemiecka wierną pozo-

stała starej studenckiej piosence, która powiada: Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus.

Jak w kalejdodoskopie zmieniają się dalej obrazy. Jesteśmy nad Renem, nad którego brzegami wykwitła cudna poezja łegend i baśni ludowych o wodnych nimfach i zatopionym skarbie Nibelungów, o czynach rycerzy, których warowne zamki po dzień dzisiejszy przetrwały. Kto w te okolice zawitał, nie ominie z pewnością Kolonji, której tum jest jakby przepotężną w kamień zakutą modlitwą do Boga. W dalszym ciągu roztaczają autorowie przed naszemi oczyma barwne opisy górnictwa i przemysłu żelaznego w Westfalji, gdzie słupy dymu, buchające z morza kominów fabrycznych, przesłaniają wiecznie horyzont nieba; prowadzą nas do olbrzymich fabryk lanej stali „króla armatniego“ Kruppa w Essen, gdzie potworne młoty parowe o ciężarze padania 50 ton z piekielnem wyciem kują rozżarzone żelazne bloki. Materjalną potęgę Niemiec widać tu, jak na dłoni. To już coś więcej, niż „kraj huzarów i lichych wierszy“, jak kpił w tych stronach urodzony Henryk Heine.

Niemcy zresztą sami postarali się o to, by światu ad oculos zademonstrować swą olbrzymią potęgę. Widać to na każdym kroku zwłaszcza w Berlinie, tem mieście pomników, kolumn zwycięstwa i siedzibie posiwiałych z mądrości uczonych, którzy w ciągu jednego dnia, jak powiada Mark Twain, więcej zapominają, niż kto inny przez cale życie się nauczył. Podobnie, jak omawiany podręcznik, podnosi Twain w swych „Wrażeniach z Berlina“ zwłaszcza ową przeklętą wytrwałość, z jaką niemiecka policja na najruchliwszych ulicach miasta utrzymuje ład i porządek. Gdyby nagle wybuchło trzęsienie ziemi, to berlińska policja objęłaby nad niem nadzór i regulowałaby jego przebieg, powiada Twain.

Zbliżamy się do kresu podróży po Niemczech. Opis zmagania się człowieka z morzem, a wkońcu barwny obraz Hamburga zamykają tę przepiękną książkę, jakiej dotąd nasza niemiecka literatura podręcznikowa nie posiadała. Książka ta może śmiało stanąć w pierwszym rzędzie z najlepszemi zagranicznemi wydawnictwami tego rodzaju.

Prócz doskonałej, czysto informacyjno-opisowej strony podkreślić przedewszystkiem musimy wychowawcze walory omawianego dzieła. Każdy nauczyciel wykorzysta je bez trudu ku olbrzymiemu pożytkowi naszej młodzieży, stawiając jej za wzór niemiecką pilność, wytrwałość i systematyczność, zamiłowanie do porządku, obowiązkowość i umiejętność poprzestawania na małem. Dalsza, zasługująca na najżywsze uznanie zaleta tej książki — to polityczne uświadomienie naszej młodzieży o potędze Niemiec i o wiecznie grożącem nam niebezpieczeństwie zalewu ze strony żywiołu niemieckiego, flankującego ziemie słowiańskie na północy wzdłuż wybrzeży Bałtyku, na południu wzdłuż brzegów Dunaju. Autorowie nie propagują nienawiści do Niemiec, lecz rzeczowo i objektywnie przedstawiają niemiecki „Drang nach Osten“, kreśląc tragedję Wendów i germanizacyjne zakusy Bismarcka. To polityczne memento autorów wyczuje z łatwością nasz chłopiec; utkwi ono w jego sercu z pewnością na całe życie, a samą książkę, jakkolwiek o naszym odwiecznym wrogu traktującą, uczyni miłą i sympatyczną. Jakże charakterystyczny jest np. finał tego dzieła, zamykający w pięknym wierszu „Muttersprache“ wszystko, co autorowie pragnęli polskiej młodzieży wlać w duszę: Nad język ojców, nad ziemię rodzinną, niema nic droższego i piękniejszego na świecie! Ta szlachetna, patrjotyczna tendencja — to może największa zaleta książki, to, rzec można, prawdziwie obywatelski czyn autorów.

Rozkład materjału przeprowadzony planowo i przejrzyście a dobór poszczególnych ustępów znakomity. Uderza zwłaszcza subtelna i pełna artyzmu budowa poszczególnych grup, z których każda kończy się trafnie odczutym i dobranym wierszem; takim niezwykle zręcznie dostosowanym końcowym akordem jest w pierwszym rzędzie przepiękny wiersz Goethego „Über allen Gipfeln ist Ruh'“, zamykający drugą grupę p. t. „Frankfurt und Thüringen“, a wreszcie wymieniony już powyżej wiersz M. Schenkendorfa „Muttersprache“, wyrażający niejako przewodni motyw całego dzieła.

Podręcznik ożywiają w wysokim stopniu dźwięczne melodje do poszczególnych wierszy

i ze smakiem dobrane ilustracje, dzięki którym zaznajamia się uczeń z nazwiskami takich mistrzów, jak L. van Beethoven, Max Klinger, Moritz von Schwind, A. Schlüter. Ilustracyj zawiera podręcznik sporą liczbę, a jednak ileż ciekawych osobliwości pragnęłoby się pokazać jeszcze naszemu chłopcu, jak np. Ludwika Schwanthalera pomnik Goethego w Frankfurcie n. M., lub powszechnie znany w Berlinie pomnik Wielkiego Elektora (Reiterstandbild des Grossen Kurfürsten), dzieło Andrzeja Schlütera, który w swej młodości przebywał jakiś czas na dworze Jana III Sobieskiego. Szkoda, że autorowie nie umieścili w podręczniku uzupełniającego opisu do ilustracji „Messel, Warenhaus in Berlin“, ponieważ wyjątek z Gustawa Freytaga „Soll und Haben“ przedstawia raczej zakulisowe życie domu handlowego. A kto był w Berlinie — mówię o czasach przedwojennych — u Wertheima, którego dom handlowy przedstawia wspomniana ilustracja, u Titza, w „Passage Kaufhaus“, ten z pewnością wyniósł inny, barwniejszy obraz ruchliwego życia, jakie się w tych domach handlowych koncentruje. Wogóle z wielu, bardzo wielu rzeczami pragnęłoby się jeszcze zaznajomić naszego ucznia, jak np. z tak potężnie rozwiniętym obecnie w Niemczech przemysłem chemicznym, sądzę jednak, że może następne wydania podręcznika przyniosą niejedną ciekawą rzecz w tym względzie.

Obszerny słownik, opracowany gruntownie i starannie, uwzględnia — podobnie, jak przy części pierwszej — w szerokim zakresie synonimikę i frazeologję niemiecką. Uzupełnić należałoby go, mojem zdaniem, tu i ówdzie jeszcze w tym kierunku, by przy wyrazach, posiadających kilka znaczeń, wyszczególnić zarówno znaczenie zasadnicze, jak i pochodne. Zacieśniając bowiem znaczenie danego wyrazu do specjalnego miejsca tekstu, zacieramy tem samem często w umyśle ucznia zasadnicze znaczenie, z którem on do tej pory już może nieraz się spotykał. Podawanie znaczeń wyrazów w tak lakoniczny sposób, jak: auftragen = podać, der Bruch = moczary, eintreffen = spełnić się i t. p., uważam przeto na tym stopniu nauki za niewystarczające.

Druk podręcznika — w przeciwieństwie do rok temu wydanej części pierwszej — nadzwyczaj staranny. Chochlik drukarski spłatał wprawdzie i w omawianej książce tu i ówdzie figla, więc przedłużył np. Raffaelowi Santi życie o całe sto lat (słownik str. 94), wyrzucił rodzajnik przy rzecz. Gestell (e), napisał małą literą rzecz. der Klumpen, lecz są to usterki tak drobne, że prawie nie rzucają się w oczy.

Wkońcu ponawiam przed rokiem na łamach „Przeglądu“ wypowiedziane życzenie a tuszę, że w tym wypadku nie będę odosobniony, by zarówno do pierwszej jak i drugiej części „Deutschland und die Deutschen“ dołączono mapę Niemiec i ew. plany większych miast, jak Berlina, Monachjum i Wiednia. Szaroty „Paryż“ może pod pewnym względem posłużyć tu za wzór. *Jan Chmaj* (Lwów).

Makarewicz Juljusz. *Prawo karne.* Lwów-Warszawa, Książnica Polska 1924.

Wobec odzyskania przez Polskę własnej państwowości, stanęła przed polskiem ciałem ustawodawczem i naukowem konieczność stworzenia własnych podstaw prawnych. W tych warunkach ukazanie się książki prof. J. Makarewicza jest prawdziwie na czasie.

Stanowiąc bowiem wykład porównawczy prawa karnego, pozwala jaśniej na tem tle wystąpić zasadom projektu polskiego i ułatwić szerokiemu ogółowi prawników zrozumienie przepisów obcych duchowi ustawodawstwa państw zaborczych. I dlatego profesor J. Makarewicz, jak zaznacza w przedmowie, podaje w odnośnikach projekt Komisji Kodyfikacyjnej, a w szerokiej podstawie porównawczej sięga nawet do projektów ustaw, gdyż one to właśnie dają obraz postępu w tej dziedzinie.

Prof. J. Makarewicz nie ogranicza się jednak do suchego zestawienia materjału, nadaje on książce swe własne oblicze dzieli się z czytelnikiem swą opinją.

Właściwy wykład poprzedza rzut oka na nauki pomocnicze, — teorje karne oraz na powstanie, ewolucję i podział prawa karnego.

Karę, tak jak przestępstwo, uważa za zjawisko społeczne niewymagające uzasadnienia i, mimo wszystkich swych celów idealnych będące odpłatą przestępstwa (str. 26). „Czyn karygodny“ określa „zachodzi wtedy, gdy

grupa społeczna, w obrębie której się zdarzył za taki go uznać zechce“ (str. 10).

W szukaniu źródeł przestępstwa uwzględnić pragnie wszystkie czynniki i dlatego sprzeciwia się jednostronnemu znajdywaniu ich w braku oświaty czy nędzy społecznej. O wadliwym ustroju społecznym nie wspomina wogóle, a nie identyfikuje chyba tego pojęcia z nędzą społeczną.

Możność zmniejszania się przestępczości widzi w odpowiedniej polityce kryminalnej.

Po wstępie ogólnym przechodzi autor do systematycznego wykładu, ujmując materjał w dwanaście rozdziałów.

(Przepisy prawa karnego, strona faktyczna przestępstwa, odpowiedzialność podmiotowa, współdziałanie przestępne, okoliczności stojące na przeszkodzie stosowania prawa karnego, jedność a wielkość przestępstw, zgaśnięcie państwowego prawa karania, granice państwowego prawa karania, kara, środki karne, stosowanie środków karnych, środki zabezpieczające).

W wykładzie autor wyraźnie uwidacznia „postępowość poglądów naukowych na prawo karne: a więc jest za podwójnym podziałem przestępstw, upaństwowieniem ścigania przestępstwa; podkreśla jako charakterystyczną cechę nowożytnego prawa karnego zwycięstwo subjektywizmu nad objektywizmem, przeniesienie punktu ciężkości ze skutku na działanie, związaną z tem karalność usiłowania, rozróżnienie między przyczyną a winą przy usiłowaniu położenia nacisku na zamiar i rozwiązanie, a raczej zniesienie tym sposobem zagadnienia usiłowania nieudolnego (nie bezwzględnie nieudolnego), domaganie się dla karalności działania świadomości, że jest bezprawnem, sprzeciwia się fikcji zamiaru gdzie nie było woli przestępnej (dolus indirectus), przedmiotowym warunkom wyższej karygodności, jako niedającym się pogodzić z nowożytnym subjektywizmem. W dziedzinie kary dąży do rozpowszechnienia instytucji darowania kary, przenosząc je jednak z monarchy, naczelnika państwa czy w demokratycznych państwach ciała ustawodawczego, jak to się już stało przy rehabilitacji, na sędziego, jako znającego indywidualny przypadek. Z powodu braku indywidualizacji jest przeciw zbiorowemu darowaniu kary. Przychyla się również do żądania większej swobody dla sędziego, kary oznaczonej fakultatywnie, prawa regulowania i zamiany środków karnych w systemie kar, jest za częstem stosowaniem grzywny.

Zwycięstwo zasady subjektywizmu uwidacznia się wyraźnie w rozdziale o odpowiedzialności zbiorowej (IV). Od karalności udziału świadomego i nie, zamierzonego i nie, od ścisłej zależności z winą sprawcy, doprowadza nas autor do odrzucenia konstrukcji „udziału w przestępstwie“. Sam zatrzymuje się bliżej, odrzuca nazwę „udział w przestępstwie“, lecz podżeganie i pomoc, jako indywidualne przestępstwa zachowuje prof. Makarewicz, zaznacza jednak, że większość dzisiejszych ustaw nie kieruje się jedynie subjektywizmem, np. pojęcie przedmiotowych warunków wyższej karygodności jest oparte na czysto objektywnych przesłankach, mniejsza karalność usiłowania na objektywiźmie w połączeniu z oportunizmem społecznym; z ostatniego punktu widzenia da się jedynie wytłumaczyć przedawnienie karalności i kary, zasada, że nieznajomością ustawy zasłaniać się nie wolno, a do pewnego stopnia retorsję (którą autor wraz z nawiązką uważa za instytucję przestarzałą i wręcz szkodliwą) i czynny żal.

Nie uwzględnia prof. Makarewicz, że czynny żal może mieć podłoże psychologiczne, zwłaszcza przy wprowadzeniu celowości kary — poprawa już okazana.

Z przyjętego nowożytnego stanowiska schodzi autor jedynie przy karze śmierci którą — uznaje. Usprawiedliwia się niejako, widząc jej znaczenie nie tyle w stosowaniu, ile w zastrzeżeniu, oraz biorąc pod uwagę anormalne stosunki powojenne.

W dziedzinie poczytalności stoi autor na stanowisku psychologicznem wbrew jednostronnemu psychjatrycznemu, zwraca uwagę na czynnik świadomości i woli „możność rozpoznania wartości czynu lub pokierowania swem działaniem“ (str. 118).

W związku ze sprawą poczytalności i pewnej moralinsanity stoi stosowanie środków zabezpieczających, za któremi prof. J. Makarewicz wyraźnie się wypowiada nietylko przy

żadnej lub zmniejszonej poczytalności lecz również wobec recedywistów, przestępców zawodowych i nałogowych. Dla tych ostatnich jednak — po odcierpieniu kary. Domaga się wydzielenia środków zabezpieczających z systemu kar.

Ze sprawą poczytalności łączy się sprawa nieletnich (do lat 18), których autor uważa za typ swoisty „niedostatecznie wychowany i niedostatecznie przygotowany do życia społecznego: brak mu charakteru“ (str. 44). Tak daleko jednak jak szkoła poznańska, żądająca wyodrębnienia ustawy dla nieletnich przestępców z ogólnej ustawy karnej, prof. Makarewicz, zdaje się, nie idzie. Wobec stanowiska wychowania, nie karania niejasne jest ewentualne stosowanie dożywotnego więzienia (str. 246).

Wybitnym rysem autora jest dążenie do jasności i przejrzystości tak w wykładzie, jak w ustawach. Dlatego sprzeciwia się wprowadzaniu fikcyj prawnych, np. idealnego zbiegu przestępstw, opuszczenia przyczynowego, dąży do zniesienia kazuistyki (dopuszcza ją tylko dla zezwolenia pokrzywdzonego), upraszcza podział na typy kar (śmierć, więzienie, areszt, grzywna), domaga się dokładnej klasyfikacji.

Dzięki tej jasności wykładu, książka, acz bardzo specjalna, nie nuży i nie przeraża nagromadzeniem liczb i paragrafów. Cytuje ich autor wprawdzie dużo, lecz zawsze wprowadzając odpowiednio w tok wykładów. Podnieść należy poprawność cytat, jedynie na stronie 199 wkradła się myłka: miast 244, 249, 261 powinno być: 244, 245, 250, 261.

Z niniejszego przedstawienia widoczną jest wielka wartość naukowa podręcznika prof. J. Makarewicza, jego systematyczny i metodyczny układ, które czynią książkę cennym nabytkiem dla naszej literatury prawniczej.

Janina Kelles-Krauze (Lwów).

Podręcznik chorób zakaźnych. Pod redakcją Dr. Med. i Fil. Stefana Sterling-Okuniewskiego. Zeszyt VI. Nakładem Książnicy Polskiej. 1924.

W zeszycie tym znajdujemy opracowane następujące choroby zakaźne: Cholera przez dr-a S. Sterling-Okuniewskiego. Dur brzuszny przez dr-a A. Huszczę. Dury rzekome przez dr-a Henryka Brokmana. Czerwonka bakteryjna przez dr-a W. Knappego. Czerwonka pełzakowa przez tegoż. Wiciowce i wymoczki jelitowe człowieka i choroby przez nie wywołane przez dr-a L. Anigsteina.

Już samo wyliczenie chorób opracowanych tutaj wykazuje, że zeszyt ten musi szczególnie zainteresować każdego lekarza, który pracuje w Polsce, ponieważ niemal wszystkie choroby w nim omówione, są albo u nas zadomowione albo ustawicznie grożą inwazją od granicy Rosji. Wiszą nam one ciągle jak miecz Damoklesa nad głową i w każdej chwili grożą wybuchem niebezpiecznej epidemji, zwłaszcza wśród mniej kulturalnej ludności województw wschodnich. Dlatego też słusznie zasłużyły na tak gruntowne opracowanie, jak to w VI. zeszycie „Podręcznika chorób zakaźnych“ widzimy. Redakcja starała się usunąć niejednolitość opracowania, wynikającą ze zbiorowego charakteru dzieła, w ten sposób, że wszystkie choroby zostały opracowane według jednego schematu.

Redakcja w znacznej mierze cel swój osiągnęła, co jest jej wielką zasługą, tem więcej, że znanym powszechnie jest fakt, że dodatnie cechy dzieł zbiorowych t. j. gruntowność i wszechstronność opracowania, często zostają bardzo osłabione, przez ich niejednolitość. Tutaj niejednolitości niema, ponieważ wszystkie rozdziały opracowane są według jednej dyspozycji i w ten sposób uniknięto ujemnych skutków indywidualności autorów, którym mimo to pozostawiono szerokie pole do rozwinięcia swojej wiedzy i indywidualnych poglądów.

A że opracowanie jest gruntowne, może udowodnić ogólna dyspozycja, według której, każdy rozdział jest napisany, t. j.: określenie choroby, rys historyczny i statystyczny, etjologja, epidemjologja, patogeneza, anatomja patologiczna, klinika, rokowanie, rozpoznanie, leczenie, zapobieganie, a w końcu literatura. Z dyspozycji tej widać, że opracowanie jest gruntowne i że każda kwestja jest omówiona.

Bardzo szczegółowo i dokładnie jest opracowana epidemjologja i profilaktyka, co jest dla nas, sąsiadów Rosji, szczególnie ważne, dokładnie jest także opracowana terapja z uwzględnieniem najnowszych metod leczenia, a gwarancję aktualności daje literatura, bardzo ob-

szerna, obejmująca prace we wszystkich językach aż do roku 1922. Tekst ilustrują liczne wykresy i mapki statystyczne, krzywe gorączki, rysunki anatomo-patologiczne, i t. p., a także dwie bardzo udatne tablice.

To są przyczyny, dla których książka ta powinna się znaleźć w rękach każdego lekarza polskiego, a jest jeszcze i inna, niemniej ważna, a to ta, że jest to jedyne dzieło w Polsce z tego zakresu, nie ustępujące niczem pod względem treści i wydania dziełom zagranicznym, a mające dla nas jedną zasadniczą wyższość ponad niemi a mianowicie tą, że uwzględnia specjalnie polskie stosunki, co dla polskiego lekarza jest rzeczą niezmiernie ważną i może mu znakomicie ułatwić jego zawodową pracę.

Prof. Dr. Emil Godlewski (jun.). *Embrjologja zwierząt kręgowych ze szczególnem uwzględnieniem człowieka.* Część ogólna. Nakładem Książnicy Polskiej. Lwów 1924.

Przeglądając polskie wydawnictwa z zakresu naukowej literatury przyrodniczej, widzi się z wielką radością, że nauka polska szczerby zadane jej przez długoletnią wojnę zdołała już wygładzić, a nawet w wielu kierunkach wzniosła się ponad poziom osiągnięty przed wojną. Jedną z takich zdobyczy nauki naszej jest gruntowność i sumienność opracowania podręczników naukowych. Najlepszym tego przykładem jest embrjologja prof. Godlewskiego. Temat, zdaje się na pierwszy rzut oka, może zainteresować tylko przyrodników lub lekarzy; tymczasem tak nie jest, a to właśnie zawdzięcza książka sposobowi opracowania. Łączy się tutaj znakomicie gruntowność niemiecka z lekkością pióra francuskiego. Dlatego chcący się gruntownie zaznajomić z tym przedmiotem student, nie potrzebuje się zwracać do dzieł niemieckich, lecz znajdzie w tej książce wszystko, czego mu potrzeba: i pewien całokształt przedmiotu, o ile traktuje embrjologję jako naukę pomocniczą, i pierwszą gruntowną podstawę o ile chce się temu działowi nauk przyrodniczych specjalnie poświęcić. Jest to dla młodzieży studjującej wielkie dobrodziejstwo, że może zwrócić się po wiedzę do polskiej książki; wiedzą o tem najlepiej ci, którzy zmuszeni byli studjować z podręczników obcych. Chociażby sama kwestja polskiej nomenklatury wystarczy tu za uzadnienie. Ale nie tylko wśród trudniących się zawodowo naukami przyrodniczemi powinna wzbudzić zaufanie książka prof. Godlewskiego. Zagadnienie rozrodu i mechaniki rozwojowej, omówione tutaj obszernie z pewnością wzbudzą zaiteresowanie każdego inteligentnego człowieka, tembardziej że lekkość stylu i jasność wykładu umożliwią każdemu zrozumienie tych interesujących problemów. Są zaś one tembardziej interesujące, że bardzo obszernie uwzględnione są stosunki panujące u człowieka, a rozwiązanie wielu kwestyj wychowawczych i społecznych musi się oprzeć na tych fundamentach, które nam dają nauki przyrodnicze.

Co do formy zewnętrznej, to po bardzo licznych (444) rycinach, z których duża część jest reprodukcją preparatów zakładu biologiczno-embrjologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, widać, że autor nie żałował pracy, aby tylko czytającemu ułatwić i umożliwić zrozumienie wielu morfologicznych kwestyj. Zdaje się jednak że drukarnia nie zdawała sobie tak dokładnie sprawy ze znaczenia pięknych i wyraźnych rycin, ponieważ niektóre z nich, a mianowicie barwne, są wykonane niezupełnie starannie, tak, że barwy przekraczają swoje granice, co zupełnie nie przyczynia się do nadania rysunkowi wyrazistości. Są to usterki małe, ale trzeba ich koniecznie unikać, jeżeli wydawnictwa polskie mają pod każdym względem osiągnąć poziom wydawnictw zagranicznych. *Dr. H. Scheuring.*

Podatek majątkowy. Ustawa wraz z rozporządzeniem. Zebrali i ułożyli W. Breit i Dr. B. Blumenfeld. Wydawnictwo ustaw skarbowych pod redakcją Dr. Ign. Weinfelda. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa, 8^0, str. VI + 141 + 5.

Prawnicy, zwłaszcza oddający się praktycznym zawodom, a więc urzędnicy, adwokaci, notarjusze i t. p. odczuwają oddawna brak systematycznie i fachowo zebranych ustaw i rozporządzeń, obejmujących całokształt poszczególnych działów obecnego ustawodawstwa naszego. To też za bardzo trafną należy uznać myśl zorganizowania „Wydawnictwa ustaw skarbowych“, które, jak z przedmowy Dr. Ign. Wein-

felda, redaktora wydawnictwa, wynika, ma objąć cały szereg ustaw skarbowych, objaśnionych dotyczącemi rozporządzeniami i judykaturą.

Jako zeszyt pierwszy ukazał się „Podatek majątkowy“, najaktualniejszy obecnie zarówno dla Państwa, oraz organów administracji państwowej, jak i dla płatników.

Po przedmowie Dra Weinfelda, ilustrującej znaczenie podatku majątkowego dla sanacji finansów Polski, znajduje się zbiór przepisów prawnych, opracowany przez Kierownika Oddziału podatku majątkowego w lwowskiej Izbie skarbowej W. Breita i adwokata Dr. B. Blumenfelda. Więc najpierw sama ustawa o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 Dz. Ust. Nr. 94 poz. 746, a następnie wszystkie rozporządzenia, do tej ustawy się odnoszące, a wydane przed okazaniem się książki. Przepisy zaopatrzono w uwagi, wskazujące przeważnie na wzajemną łączność poszczególnych postanowień. Nie znachodzimy tam wprawdzie judykatury, ale jest to zrozumiałe, gdyż ustawę uchwalił Sejm zaledwie przed rokiem, a główne czynności urzędowe, związanie z jej wykonaniem, przypadają na rok bieżący. Niema też ta ustawa żadnych pierwowzorów, gdyż nawet ustawa o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej z r. 1921 była oparta na odmiennych zasadach, w szczególności na zasadzie wielokrotności podatkowej, podczas gdy podatek majątkowy tworzy sam dla siebie odrębną całość, zamknięty system podatkowy. Książkę wydano w sposób praktyczny i fachowy, o czem świadczą już same nazwiska wydawców, ludzi najbardziej kompetentnych w zakresie opracowanego przedmiotu. Indeks na końcu umieszczony ułatwia orjentację w jej treści.

Zkolei rozważyć należy pytanie, czy wydawnictwo takie jest potrzebne i czy powinno być nadal kontynuowane? Otóż jest ono nietylko potrzebne, ale wprost konieczne, gdyż dotychczas nie posiadamy prawie podobnego wydawnictwa ustaw skarbowych; jeżeli się jakie ukazało, to zakończyło swą działalność na jednym lub kilku tomikach. Zagranicą natomiast spotykamy systematyczne, od lat wydawane zbiory ustaw i rozporządzeń, zaopatrzone bogatemi objaśnieniami i obfitą judykaturą, że wymienię choćby niemieckie wydawnictwo księgarni nakładowej Manza we Wiedniu. Znajdujemy tam zbiory ustaw ze wszystkich dosłownie dziedzin ustawodawstwa państwowego, a zbiór przepisów z jednej dziedziny obejmuje komplet obowiązujących w tej dziedzinie ustaw i rozporządzeń. Zapewne, że trudno odrazu stworzyć tak wielkie wydawnictwo, ale można je zacząć w mniejszych rozmiarach, można zacząć od wydawnictwa ustaw skarbowych. Jeżeli już Książnica-Atlas podjęła się tego wydawnictwa, niechże je dalej konsekwentnie prowadzi, a będzie to z korzyścią zarówno dla Książnicy-Atlasu, jak i dla ogółu.

Dziś, wobec tego że ustawodawstwo skarbowe tak ciągle się zmieniało i nadal się zmienia i uzupełnia, fachowy urzędnik skarbowy musi się otaczać całym stosem dzienników ustaw i robić żmudne zapiski. Czyż nie ułatwi mu się pracy, gdy da mu się w jednej książce to, czego szukać musiał dotąd w luźnych numerach dzienników ustaw? A jakim ogromnem ułatwieniem będzie „Wydawnictwo ustaw skarbowych“ dla adwokatów, banków, przedsiębiorstw prywatnych i wogóle tych sfer społecznych, które z tą czy inną daniną państwową mają stale do czynienia, i które z trudnością orjentują się w ustawodawstwie skarbowem? Zapotrzebowanie wydawnictwa będzie bardzo wielkie i to we wszystkich dzielnicach Polski, zwłaszcza że ustawodawstwo skarbowe w wielu dziedzinach już się skrystalizowało i zostało ujednostajnione na całym obszarze państwa polskiego. Zbyt zatem można już zgóry uważać za zapewniony, a możnaby go nawet powiększyć przez wprowadzenie prenumeraty „Wydawnictwa ustaw skarbowych“, przez co by się zyskało większą ilość stałych nabywców.

Materjału do wypełnienia dalszych tomików będzie poddostatkiem. Czekają na opracowanie poszczególne przepisy dotyczące podatków stałych, tak różnorodnych podatków pośrednich (konsumpcyjnych), ceł i monopoli skarbowych, finansów komunalnych, rachunkowości, oraz ustroju administracji skarbowej. W przyszłym roku mają wejść w życie ustawy o opłatach stemplowych i karno-skarbowa, które także powinny ukazać się w „Wydawnictwie ustaw skarbowych“. *R. Lewicki.*

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Abżółtowski Sergjusz i Szczerski J. *Czy potrzebne nam lotnictwo.* Z 9 ilustracjami. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 37+3nlb.

Wśród wszystkich rodzajów broni uznano dziś słusznie lotnictwo za najważniejszą. Świat cały w okresie „rozważań nad ogólnem rozbrojeniem“, zaopatruje się w nowe formacje lotnicze, technicy i inżynierowie wysilają umysły by wymyślić nowe aparaty, przewyższające znane już systemy szybkością lotu, sprawnością i nośnością.

W Polsce, która do bardzo niedawna nie zdawała sobie sprawy z ważności aeronautyki, obudziło się pod wpływem silnej a mądrej agitacji zrozumienie ważności tej kwestji. Lotnictwo jest dziś na ustach wszystkich, Liga Obrony Powietrznej pozyskuje szeregi nowych członków, czytamy że nawet pojedyncze instytucje, z własnych funduszów darowują Państwu aparaty lotnicze.

W nielicznej jeszcze literaturze „lotniczej“ polskiej, pierwsze miejsce zajęła wymieniona wyżej praca dwóch wybitnych oficerów-lotników polskich, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Koła Techników Lotniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie. Pierwsze wydanie tej pracy rozeszło się w bardzo krótkim czasie, co jest dowodem zarówno dobrcci i celowości broszury, jak i zrozumienia ważności tej kwestji w społeczeństwie.

Oby i to drugie wydanie wyczerpało się jak najrychlej. Praca ta bowiem powinna się ukazać rychło i w dziesiątem wydaniu. Dopomagać do jej rozpowszechnienia powinien każdy, komu tylko wyrazy „Wolna Ojczyzna“ są drogie.

Bily Karol Inż. *Znaczenie pracy ręcznej w nowej szkole.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. 1924. 8⁰ str. 17+1 nlb.

Rozprawka przedstawia wpływ nauki pracy ręcznej w szkole na wychowanie młodzieży, kreśli nam warunki wśród których można wyciągnąć z nauki tej najlepsze wyniki na polu wychowawczem. Nie ograniczając się jedynie do szkoły wykazuje autor wpływ nauki pracy ręcznej na układanie się stosunków domowych, rodzinnych, a nawet jej znaczenie ogólno-państwowe, uwzględniając przedewszystkiem warunki życiowe stanu średniego. Nie pominął też autor tak ważnej i koniecznej sprawy, jak wykształcenie odpowiedniego zastępu fachowych sił nauczycielskich.

Falski Marjan. *Elementarz powiastkowy dla dzieci.* Z obrazkami Kamila Mackiewicza. Wydanie IX. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnicy-Atlasu“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 104 nlb.

Dla określenia wartości tej książki wystarczy zdaje się zaznaczyć, że poprzednie, ósme wydanie ukazało się w lipcu br. o czem pisaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu wydawnictw Książnicy-Atlasu“ na str. 172—173.

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Opowiadania z dziejów ojczystych dla niższych klas szkół średnich.* Z 133 rycinami i 2 mapkami. Wydanie dziewiąte, przejrzane. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 216+2 mapy.

— *Opowiadania z dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski.* Część pierwsza do elekcji Stanisława Augusta. Z 85 rycinami. Wydanie piąte, przejrzane i zmienione. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 140.

Nowe wydania doskonałych podręczników historji powszechnej i dziejów ojczystych przynoszą trochę zmian i uzupełnień. Sumienni autorowie, których prace zyskały już wzięcie sfer uczniowskich i poparcie sfer nauczycielskich, wyzyskują każdą sposobność udoskonalenia swych podręczników, nadarzającą się przy drukowaniu nowych, a częstych wydań. Dzięki temu, podręczniki te zyskują z okazji każdego wydania na wartości zarówno naukowej jak i wychowawczej.

Grzywo-Dąbrowski Wiktor Dr. med. Prof. Uniw. Warsz. *Zarys medycyny sądowej.* Z atlasem o 62 ilustracjach i 2 tablicach barwnych. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. VII+1 nlb +199+1 nlb. — Część II Atlas str. 32 z 62 ilustracjami + 2 tabl. barwne. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu).

„Zarys medycyny sądowej“ przeznaczony jest przedewszystkiem dla prawników, medykom zaś może służyć w charakterze krótkiego konspektu. W książce tej autor starał się ująć wszystkie ważniejsze zagadnienia, z jakiemi spotkać się może sędzia, czy adwokat przy swej codziennej pracy.

Podręcznik przystosowany jest do prawodawstwa, obowiązującego na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, kodeksy innych dzielnic uwzględnione są tylko częściowo, przedewszystkiem w wypadkach, gdzie między niemi a prawodawstwem b. zaboru rosyjskiego istnieje poważniejsza różnica.

Podręcznik, opracowany z nadzwyczajną erudycją i sumiennością, dowodzi że autor nietylko w teorji, ale i w praktyce jest dokładnie obeznany z omawianym przez siebie tematem. Do wyjaśnienia tekstu służą liczne ilustracje, zebrane w osobnym atlasie. Są to podobizny oryginalnych preparatów i fotografij znajdujących się w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Hellmann Jan. *Ustrój szkolnictwa w Anglji.* Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. S. i W. Drukiem I. Związkowej Drukarni we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 55 + 1 nlb. (XIV Dodatek do XXXIX r. „Muzeum").

Redakcja „Muzeum" wznawia wydawnictwo dodatków książkowych, doskonałych wydawnictw z zakresu pedagogiki. Na początek ogłoszono rozprawę Hellmanna o ustroju szkolnictwa w Anglji. Zarówno temat jak i treść rozprawy dostrajają się w zupełności do poziomu i wartości naukowej poprzednich tomów tego wydawnictwa.

W omawianej książce mamy zebrane w krótkiej lecz bardzo treściwej formie wszystko, co tylko nauczycielowi i wogóle człowiekowi interesującemu się rozwojem polskiego i obcego szkolnictwa, o ustroju szkolnictwa w Anglji wiedzieć jest koniecznem. Autor kreśli nam obraz najnowszego prawodawstwa szkolnego angielskiego, omawia układ, rodzaje i ilość szkół, programy nauki, daje pogląd na wykształcenie nauczycieli, wogóle stara się objąć wszystkie dziedziny i wszystkie zagadnienia szkolnictwa. W treści znajdujemy znaczną ilość diagramów i wywodów statystycznych ilustrujących wyczerpująco słowa autora.

Interesująca ta książka zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie. Treść jej nasuwa niejedną pożyteczną myśl, może być ona przyczyną reform w dziedzinach, które mimo dotychczasowych prób i eksperymentów dalekie są od idealnego stanu.

Iskry. *Tygodnik dla młodzieży.* R. II 1924.

Nr. 27—28. Treść: Gazetka. — Janowski Al. Życie puebla. Szkice z Ameryki. (V). — Pęczalski M. Odchodzącym w drogę życia. — Niewiadomski C. W noc księżycową. Opowiadanie. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Obrazek z Kaukazu. — Piotrowski P. Nowemi drogami. O nowych wyprawach przez Saharę.— Urbański A. Pograniczne zamczysko naddniestrzańskie, Żwaniec. — Rostański J. Muchomor. — Co wyczytałem w „Ochronie Przyrody"? — Sosnowski Z. Tryton i jego rozwój w akwarjum. — Kącik sportowy. — Słoński E. U Ostrej Bramy. Powieść o zdobyciu Wilna. — Jot. Co to są Igrzyska Olimpijskie? — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 29—30. Janowski Al. Grand Canyon Colorado. Szkice z Ameryki. — W. N. O Jędrku długonogim, co nie lubił geografji. — Słoński E. U Ostrej Bramy. Powieść o zdobyciu Wilna. — Małyszko A. Historja gazów trujących. — Sianożęcki J. Zawartość tajemniczej skrzynki. Z cudów radjotechniki. — J. K. L. Co można oglądać na niebie w czasie wakacyj. — Ostrowska Br. Pszczoły. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Opowieść z Kaukazu. — Sosnowski Z. Pająk wodny Topik i jego podwodno-powietrzny dzwon. — Piotrowski P. Sędziwy jubilat. — Urbański A. Korzec, wołyński zamek książąt Koreckich. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Nieproźnujące próżnowanie. — Sochaniewicz Wł. Jak sporządzać fotografje z pod mikroskopu. — Kącik zacisznej gawędy. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 31—32. Treść: Gazetka. — Przed dziesięciu laty... — Sieroszewski W. W Oleandrach. Wymarsz pierwszej kadrówki na wojnę.— Wisława. Rycerze kresowi. — Mączka J. Cieniom poległych. — Kosmowska J. W. Towarzystwo im. Tomasza Zana w gimnazjach wielkopolskich i pomorskich. — Zieliński T. U garncarzy na Ceramiku. Przechadzka posłów z Efezu. — Pawłowski A. Dolina trzydziestu Faraonów. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Obrazek z Kaukazu. — J. K. L. O Jowiszu. — Urbański A. Różana, Sapiehów siedziba prastara. — Sosnowski Z. Szczeżuje i skójki w akwarjum. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Sochaniewicz W. 400-lecie czekolady. — Nasze listy. — Rozrywki. — Do numeru dodano kolorową podobiznę obrazu Grottgera: Przejście przez granicę

Nr. 33—34. Treść: Gazetka. — Pawłowska A. Czciciele życiodajnego Atona. — Zieliński T. U garncarzy na Ceramiku. Przechadzka posłów z Efezu. — J. K. L. O Marsie. — Wiktor J. Czorsztyn. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Obrazek z Kaukazu. — Sianożęcki J. Cudowna lampa. Z cudów radjotechniki. — Sosnowski Z. Różanka lub Siekierka w akwarjum. — Kącik dobrych znajomych. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Kopczyński St. Czem będziesz? List do „Dobrych Znajomych". — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 35. Treść: Gazetka. — Dyakowski B. Kaszubskie wybrzeże. — Na okręcie „Sam-

land“. Powrót emigrantów polskich z Ameryki. — Zmorski A. Na morze. — Pawłowski A. W poszukiwaniu zapomnianego grobowca. — Urbański A. Klewań, stara wołyńska warownia Czartoryskich. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Obrazek z Kaukazu. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 36. Treść: Gazetka. — Janowski A. Gdzie się styka wschód z zachodem... — J. K. L. Liczby od których mąci się w głowie. — Dynowski M. Mikołaj Sęp Szarzyński. Obrazy z dziejów piśmiennictwa polskiego. — Szczepkowski J. Najlepsza matka. Obrazek z Kaukazu. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 37. Treść: Gazetka. — Pawłowski A. Przy sarkofagu Tut-Ankh-Amona. — Wisława. Piekło. Wspomnienie z przeszłości Lwowa. — Wł. K. W grodzie Lwa. — Urbański A. Pietniczany. Nadbożański zamek Grocholskich. — Skąd się wzięły moskity? Baśń plemienia Klinget z Alaski. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 38. Treść: Gazetka. — Krzyżanowska Z. Co może dla społeczeństwa zdziałać człowiek dobrej woli i wytrwałej pracy? — Janowski A. Wystawa „Nasze morze“. — Wodzińska-Matawowska J. Jesień w starym dworze. — Fleszarowa R. Letni wylew Wisły.— Urbański A. Smoleńsk. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 39. Treść: Gazetka. — Wł. K. Lotem ptaka... — Moja pierwsza podróż powietrzna. — Rekordy lotnicze. — Czarnecki J. Międzynarodowa wystawa lotnicza. List z Czech. — Ciekawe i nieciekawe. — Sianożęcki. J. Jak się słyszy to, czego żadne ucho słyszeć nie może. Z cudów radjotechniki. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Urbański A. Podhorce Sobieskich. — Kącik zacisznej gawędy. — Wynik konkursów wakacyjnych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 40. Treść: Gazetka. — Witwicki Wł. Wycieczka na Wezuwjusz. — List z Sybiru.— Ciekawe i nieciekawe. — Złote iskierki. — Wisława. Semper fidelis. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Urbański A. Brzeżany, stary zamek Sieniawskich w Małopolsce. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 41. Treść: Gazetka. — Kopczewski Wł. W królestwie nafty. — Koczwara J. Sinite parvulos... — Burzyński St. Historja ścieżki. — Polonus-Jugoslavus. Oficerowie polscy w Jugosławji. — Złote iskierki. — Ciekawe i nieciekawe. — Dybczyński T. Wpoprzek Sybiru. Powieść. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Jakóbiec Jan i Leonhard Stanisław. *Deutschland und die Deutschen.* Ein Lesebuch für polnische Gymnasien I. Teil — V Klasse. Zweite Auflage. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. VIII + 164 + 73 + 3 nlb (słownik).

— *Trzecia książka do nauki języka niemieckiego dla szkół powszechnych i średnich.* Z ilustracjami L. Misky'ego. Wydanie trzecie. (czwarte) Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. X + 2 nlb + 146 + 2 nlb + 79 + 1 nlb (słownik).

Podobnie jak przy omawianiu podręczników szkolnych do nauki historji mimowoli przychodzą na myśl nazwiska spółki autorskiej Gebertów, przy rozważaniu rozwoju germanistyki w szkołach polskich nasuwają się natychmiast w pamięci nazwiska Jakóbca j Leoharda. Powodem tego są zalety opracowanych wspólnie podręczników, wielkie ich wzięcie i praktyczność. Po śmierci ś. p. prof. Leonharda, prof. Jakóbiec uzupełnia w dalszym ciągu swe prace. Oba wymienione wyżej podręczniki uległy w obecnem wydaniu pewnym, bardzo pożądanym zmianom, podnoszącym ich — i bez nich — wysoką wartość. Do szczegółowego omówienia obu wydań przystąpimy w jednym z następnych zeszytów.

Janelli Marjan i Kisielewska Julja. *Z dziejów ojczystych.* Zbiór opowiadań dla młodzieży szkół powszechnych i średnich. Z 35 rycinami i mapką. Wydanie trzecie. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Druk, skład i klisze wykonano we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 152 + 1 mapka.

W niezmienionej formie pojawia się doskonały podręcznik Janellego i Kisielewskiej poraz trzeci. Wartość naukowa i metodyczna tej książki, wątek patrjotyczny, szata zewnętrzna, wielka ilość rycin w tekście i dodana mapka historyczna sprawiły, że podręcznik ten znalazł dostęp do wielu szkół i życzliwe przyjęcie wśród młodzieży. Oby książka ta znalazła się w rękach każdego ucznia i dotarła do najdalszych szkół naszej ojczyzny.

Kalendarzyk „Iskier“ na r. 1924/25. Mała encyklopedja i notatnik. Opracował Władysław Kopczewski. Wydawnictwo Redakcji „Iskier“ tygodnika ilustr. dla młodzieży. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Drukarnia „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 256.

Niestrudzony redaktor „Iskier“ nie ograniczył się do punktualnego wydawania najlepszego z pism dla młodzieży, i to nietylko obecnej chwili, lecz odkąd pisma takie w Polsce pojawiać się zaczęły. Oto złożył on mło-

dzieży, dla której z takiem poświęceniem i zamiłowaniem pracuje, drugie wydawnictwo, jakiego nie było dotychczas w literaturze polskiej. Jest niem „Kalendarz Iskier“. Słusznie nazwał go autor encyklopedją. Tytuł ten odtwarzający dobrze treść publikacji powinien być rozszerzony o wyrazy: Najlepszy przyjaciel i doradca w każdej potrzebie i każdej sytuacji. W kalendarzu tym bowiem znajdujemy literalnie wszystkie wiadomości, które tylko młodzieży w wieku szkolnym są potrzebne, podane w formie krótkiej, zwięzłej, lecz zrozumiałej i uchwytnej. Znajdzie też w kalendarzu nietylko wiadomości z zakresu wszystkich działów nauki szkolnej, ale długi szereg praktycznych rad i wskazówek, które zastosowane w życiu, mogą wywrzeć wpływ zbawienny na całą przyszłość młodzieńca. Szczególną zaletą kalendarza jest to, że w jednym małym tomiku zamknięto tyle esencjonalnych wiadomości. Z powodu małego formatu, może właściciel kalendarza mieć go zawsze przy sobie, by w każdej potrzebie uciec się do porady tego niezawodnego przyjaciela. Silna, estetyczna oprawa, pozwala na stałe noszenie książeczki przy sobie, bez obawy o jej szybkie zniszczenie.

Kalendarz „Iskier“ powinien mieć każdy uczeń. Ale i każdy wogóle, nawet najbardziej wykształcony człowiek, znajdzie w nim szereg potrzebnych niejednokrotnie wiadomości. Żadna, najlepsza nawet pamięć nie jest w stanie pochłonąć tyle i tak różnych wiadomości, wiele ich kalendarz „Iskier“ zawiera. Kalendarz ten to jedyna dziś prawdziwie wyczerpująca i prawdziwie, a nie z nazwy tylko „kieszonkowa“ encyklopedja polska.

Knapczyk Jadwiga Dr. *Początki języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich.* Część druga. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakł. graf. „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. $X + 146$.

Po długiej przerwie ukazała się druga część podręcznika języka angielskiego. Dorównuje ona pod względem walorów naukowych i wychowawczych pierwszej części tej książki. Treść, dostosowana do programu ministerjalnego, ułożona jest nie w formie luźnych ustępów, lecz tworzy całokształt, przedstawiający cztery pory roku. Wszystkie ustępy, mogące same dla siebie stanowić osobną jednostkę, treściowo łączą się w zamkniętą całość, a zarazem tak są ułożone że i pod względem gramatycznym czy doborem wyrazów odpowiadają zupełnie celowi, i konsekwentnie uzupełniają się. Po wypisach następuje obszerny słownik.

Oby doskonały ten podręcznik przyczynił się do rozszerzenia w Polsce znajomości języka angielskiego, niestety tak u nas mało znanego i mało rozszerzanego. A przecież jest to język niezbędny dla każdego chcącego wyjrzeć trochę dalej poza słupy graniczne naszego kraju, a już bezwarunkowo niezbędny dla udających się do innych części świata.

Lenartowicz Jan (Dr. Prof. dermatologji Uniw. Jagiellońskiego). *Higjena skóry i włosów.* Z 14 rycinami. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 135 + 1 nlb. (Bibljoteczka higjeniczna — zeszyt V.)

Dbałość o zdrowie skóry nakłada na nas obowiązek unikania w życiu codziennem wszystkiego, co na skórę działać może szkodliwie, a z drugiej strony dostarczania jej tego wszystkiego, o czem na podstawie rozumnego i na wiedzy opartego doświadczenia wiadomo, że zdrowie skóry skrzepia i podnosi. W życiu zaś codziennem, w pojęciu ogółu, zbyt łatwo się o higjenie skóry zapomina, co więcej, celem upiększenia czy rzekomego utrzymania zdrowia skóry stosuje się niejednokrotnie do t. zw. pielęgnowania czy upiększenia skóry, najczęściej zupełnie bezkrytycznie, środki albo małowartościowe, albo, co gorsza, niejednokrotnie wprost dla skóry szkodliwe.

Praca dra Lenartowicza poucza nas treściwie a przystępnie, zajmująco i przekonująco o istocie i zasadach higjeny skóry i włosów. Autor kreśli nam budowę skóry, jej znaczenie i czynność, omawia wpływ różnych czynników działających na skórę od zewnątrz lub wewnątrz, poucza o chorobach pasorzytowych i bakteryjnych skóry, nie pomija sprawy zaburzeń w czynności wydzielniczej skóry, by przeszedłszy obszernie zasady higjeny włosów oraz paznokci, zakończyć swe rozważania podaniem właściwych środków pielęgnowania skóry.

Rozszerzenie doskonałej pracy prof. Lenartowicza jednych pouczy i przypomni im że wogóle istnieje kwestja higjeny włosów i skóry i jak jej zasady brzmią, innym wskaże, że zasady których się w tej kwestji trzymają są nieracjonalne lub wręcz fałszywe. W ten sposób książka ta spełni ważną misję społeczną, wskazaną jej przez autora i wydawców.

Lorec Zygmunt. *Akwarjum słodkowodne.* Część I. Wskazówki techniczne jak urządzić i pielęgnować akwarjum. 98 ilustracyj. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 121 + 1 nlb.

Dziś już tak powszechnie znanem i uznanem jest wśród nauczycielstwa znaczenie akwarjum przy nauce żywej przyrody, w szkołach: elementarnej i średniej, że nie trzeba pisać o korzyściach stąd wynikających. Chodzi tylko o to, by dać wykładającemu potrzebne wskazówki techniczne, jak je należy urządzić i pielęgnować.

Doskonałym przewodnikiem dla chcącego urządzić sobie akwarjum w domu jest praca Loreca. Podaje ona wszelkie wiadomości jakich tylko przy tego rodzaju przedsięwzięciu mieć potrzeba, informacyj wypróbowanych i pewnych. Autor, zaczynając od wyboru naczynia, podaje rady co do budowy i urządzenia akwarjum, mówi o wodzie, użytej do akwarjum i jej zmianie, poucza o najlepszem ustawieniu i oświetleniu akwarjum, jego oczyszczaniu, ochłodzaniu, ogrzewaniu, o sztucznem nasycaniu wody powietrzem. Po podaniu informacyj co do urządzenia akwarjum, uczy autor jak łowić i przenosić rośliny i zwierzęta wodne, kończąc zestawieniem literatury polskiej poświęconej akwarjum, lub mogącej być pożyteczną miłośnikom tychże. Książka jest bardzo obficie ilustrowana. Polecić ją należy najgoręcej każdemu posiadającemu akwarjum lub chcącemu je sobie założyć.

Łomnicki Antoni. *Geometrja elementarna.* Podręcznik dla klas wyższych szkół średnich. A. Łomnickiego: Geometrji Część I. Wydanie piąte. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 372.

W nowem piątem już wydaniu został podręcznik geometrji gruntownie przerobiony, zmieniony i rozszerzony, stosownie do wymagań przepisów ministerjalnych i wskazówek udzielonych przez recenzentów oraz nauczających z podręcznika profesorów. Jakkolwiek poprzednim wydaniom tego podręcznika, można było bardzo tylko niewiele zarzucić, dołożono starań, by nowe wydanie było, w granicach możliwości, idealnem.

Mihułowicz Jerzy. *Podręcznik arytmetyki i algebry dla VI klasy gimnazjów.* Wydanie czwarte. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰. str. IV+148.

Jak wszystkie podręczniki opracowane przez Mihułowicza i wydany obecnie po raz czwarty tom dla klasy szóstej jaśnieje licznemi zaletami, więc jasnością, zwięzłością, przystępnością i dostosowaniem do stawianych przez instrukcje wymagań. Jako dobry pod względem metodycznym i naukowym, nienaganny ze względu na język, formę, papier i druk, oraz z uwagi na to, że zawiera mnóstwo ćwiczeń i zadań, podręcznik ten zasługuje na polecenie do nauki w szkołach.

Muzeum. Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydawane przez okręg lwowski Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Odpowiedzialny Redaktor Ludwik Bykowski. r. XXXIX, 1924, zesz. 3.

Treść: Zjazdowi Międzynarodowemu. — Staneus Nikoła Prof. Szkolnictwo w Bułgarji. — Šmok Mikułaš Dr. Szkolnictwo w Czechosłowacji. — Gołąbek Józef Dr. Szkolnictwo łużyckie. — Szkolnictwo w Polsce. Kornecki Jan. Szkoła powszechna i jej stosunek do szkolnictwa ogólno-kształcącego. — Petyniak-Sanecki Kazimierz Dr. Szkolnictwo handlowe w Polsce. — Kujawski Kazimierz. Szkolnictwo średnie w Polsce. — Bykowski Ludwik. Szkolnictwo wyższe w Polsce. — Woydyno Wł. Szkolnictwo artystyczne w Polsce. — Hessen J. S. Prof. Szkoła rosyjska na emigracji. — Živanović Jeremije. Średnie szkoły w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców. — II. Oceny i sprawozdania. — III. Przegląd czasopism. — Wiadomości bieżące.

Namysłowski B. i Udziela S. *Podręcznik metodyczny do nauki botaniki.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰. str. 110+2 nlb.

Ponieważ obecnie używane podręczniki nie są dostosowane do programu Ministerstwa, okazała się potrzeba napisania nowego podręcznika botaniki. Składa się on z części metodycznej i opisowej; w części metodycznej przeprowadzone są wszystkie lekcje botaniki jako wskazówki do prowadzenia ich od 1 do 4 klasy szkoły średniej, lub odpowiadającym im trzem najwyższym klasom 7-mioklasowej szkoły powszechnej. Lekcje te przeprowadzone są na materjale roślinnym naogół dostępnym nauczycielowi. Przy każdej lekcji podany jest potrzebny do niej materjał i pytania, zapomocą których nauczyciel prowadzi lekcję. Część druga — opisowa — zawiera morfologję roślin z uwzględnieniem biologji i fizjologji, — stanowi ona uzupełnienie metodyki, — jako zakończenie lekcji o tym lub owym narządzie roślinnym.

Zadanie podręcznika, uniknąć książkowej wiedzy i przeładowania pamięci ucznia masą szczegółów; — oprzeć natomiast wykształcenie przedewszystkiem na własnych spostrzeżeniach, na zbadaniu niewielkiej ilości roślin, ale gruntownem.

Nanke Czesław. *Historja nowożytna.* Podręcznik dla klas wyższych szkół średnich. Część pierwsza. Od początku w. XVI do pierwszego rozbioru Polski. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰. str. 224.

Zachęcony wielkiem powodzeniem pierwszego podręcznika historji średniowiecznej, oddał obecnie młodzieży prof. dr. Nanke drugi tom swej pracy obejmujący historję nowożytną od wieku XVI do pierwszego rozbioru Polski. Autor przedstawia nam historję powszechną, zwracając uwagę młodzieży nietyle

na wojny i daty ile na rozwój ogólny społeczeństw, ich postęp lub upadek pod względem kultury. Jako obywatel polski, stara się autor nawiązywać wszędzie łączność z historją Polski, zależność naszą od wypadków historycznych w innych państwach, wpływ zagranicy na kulturę polską.

Szczegółową oceną tego doskonałego podręcznika zajmiemy się w dziale sprawozdawczym następnego numeru „Przeglądu Wydawnictw".

Niemczycki Stanisław. (Dr. Prof. Akad. medycyny weter. we Lwowie). *Higjena mleka.* (Zarys popularny). Z 12. rycinami. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas" we Lwowie. 1924. 8°, str. 62+2 nlb. (Bibljoteczka Higjeniczna — zesz. IV)

Higjena mleka jest to nauka, zajmująca się mlekiem jako pożywieniem człowieka, która określa warunki zdrowej i higjenicznej produkcji mleka i poznaje czynniki, które zmniejszają wartość odżywczą mleka i nadają mu własności dla zdrowia ludzkiego szkodliwe.

Higjeną mleka zajmowano się u nas bardzo mało a pisano o niej jeszcze mniej. Tem większą jest zasługa Dra Niemczyckiego że opracował doskonały popularny podręcznik tego działu higjeny. Przedstawił w nim autor zarys historji higjeny mleka, sięgając aż do XV stulecia, omówił fizyczne i chemiczne własności mleka, jego wartość odżywczą i zawartość witaminów. Omówiwszy higjenę mleka zajął się autor higjeną stajni, tak u nas nisko stojącą i równie nisko, jeśli nie niżej stojącą higjeną sprzedaży mleka. W dalszym ciągu kreśli autor sposoby oczyszczania mleka z bakterji i zarazków, przez racjonalne gotowanie, pasteryzację i sterylizację mleka. W zakończeniu przedstawił autor smutne konsekwencje zaniedbania higjeny mleka, objawiające się we wzroście śmiertelności dzieci.

Oby ten zarys popularnej higjeny mleka przyczynił się do uświadomienia producentów kupców i konsumentów dla wspólnego ich dobra, dla zdrowia publicznego, tężyzny i bogactwa narodu, siły i potęgi naszej Ojczyzny.

Olszewski Lis Stanisław Inż. Dr. *Polskie nawozy sztuczne pod względem geologicznym, technicznym i gospodarczym.* Z mapką przemysłu nawozów sztucznych w Polsce. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8°, str. 93 + 3 nlb. + 1 mapka.

Bardzo potrzebna i pożyteczna książka dla pomyślnego rozwoju naszego rolnictwa. Daje nam dokładny obraz, co w zakresie nawozów sztucznych u nas zrobiono, a co jeszcze zrobić można i należy. Książka rozpowszechnia wśród sfer zainteresowanych wiadomości o różnych nawozach sztucznych, jakie mamy już w Polsce, zarówno potasowe, jak azotowe i fosforowe, kreśli znaczenie gospodarcze i organizację przemysłu nawozów sztucznych w Polsce, zachęca do najszerszego zastosowania tych nawozów przez podawanie obrazu doskonałych wyników pracy na gruntach użyźnionych sztucznie, przez użyźnianie wyczerpanej nieracjonalną gospodarką gleby.

Oby książka ta dotarła nietylko pod dachy pałaców i dworów, ale przedewszystkiem pod strzechy, oby znalazła się na stole czytelń ludowych, kółek rolniczych i t. d. Wiadomość o niej szerzyć powinni przedewszystkiem nauczyciele szkół zawodowych i powszechnych.

Pawłowski Stanisław i Mścisz Stanisław. *Geografja ogólna dla seminarjów nauczycielskich.* Z ilustracjami. Podręcznik przystosowany do programu ministerjalnego dla seminarjów nauczycielskich. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8°, str. 196.

Obszerne i fachowe sprawozdanie z tej książki umieścimy w dziale sprawozdawczym następnego numeru naszego pisma.

Romer E. i Pawłowski St. *Atlas krajoznawczy dla szkół województwa poznańskiego i pomorskiego.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Wykonano w Instytucie kartograficznym prof. Eugenjusza Romera we Lwowie. 1924. 4°, 9 tablic.

Do szeregu doskonalych, bez konkurencji, atlasów wojewódzkich przybywa równie świetny i dokładny atlas województwa poznańskiego i pomorskiego. Układ odpowiada systemowi wypróbowanemu na poprzednich zeszytach, mianowicie postępowania od najmniej szczegółów i przestrzeni obejmujących tablic, do coraz trudniejszych, więcej skomplikowanych. W ten sposób uczeń rozpocząwszy od poznania własnej klasy, szkoły, jej najbliższego otoczenia, przechodzi stopniowo do orjentowania się w planie miasta, województwa i całej Polski. W tym samym systemie uczy się student samodzielnie rysować plany i mapy.

Samolewicz Zygmunt i Sołtysik Tadeusz. *Gramatyka języka łacińskiego.* Część II. Wydanie piętnaste. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk Książnicy-Atlasu we Lwowie. 1924. 8°, str. 256.

Podręcznik ten, o ustalonej od szeregu lat opinji doskonałego i ulubionego przez uczniów i uczących ukazuje się poraz piętnasty. Dostateczne to polecenie. Dodać zaś należy, że jest on dostosowany do programu i uzupełniony do potrzeb obecnego poziomu nauki języka łacińskiego w szkole.

Sierzputowski Tadeusz. *Arytmetyka. Cz. I.* (Kl. III szk. powsz. — wstępna gimn.). Liczby całkowite. Rachunki w zakresie licz-

bowym od 1 do 1000 (2000) wstępne wiadomości z poglądowej geometrji. Wydanie siódme. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 104.

Część II. (Dla IV kl. szkoły powszechnej i dla I kl. gimnazjalnej). Liczby całkowite, rachunki w rozszerzonym zakresie liczbowym. Mierzenie — Geometrja poglądowa. Wydanie ósme. 1924. 8⁰, str. 137 + 1 nlb.

Sierzputowski Tadeusz i Klebanowski S. *Elementarz rachunkowy. Cz. I.* (Pierwszy rok nauki). Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito w drukarni Książnicy Polskiej we Lwowie. 1923 (1924). 8⁰, str. 48 nlb.

Część II. (Drugi rok nauki). 1923 (1924). 8⁰, str. 32 + 1 nlb.

Równocześnie mamy do zanotowania cztery podręczniki do nauki matematyki w szkołach powszechnych i wyższych autorstwa Sierzputowskiego, częściowo Klebanowskiego. Jest to dowodem wielkiego zapotrzebowania tych autorów, a pośrednio świadczy o ich wysokiej wartości naukowej i pedagogicznej. W obecnem wydaniu żadnego z wymienionych podręczników nie musiano zmieniać i przerabiać, gdyż autorowie włożyli w swe podręczniki tyle wiedzy i doświadczenia, tak sumiennie starali się dostosować swe prace do wymagań programu ministerjalnego, że mogą obecnie zezwalać na wydawanie książek, bez zaprowadzenia zmian. Krytyka wypowiedziała się o wymienionych podręcznikach bardzo życzliwie i pochlebnie.

Szczepański Jan i Pilch Stanisław. *Ćwiczenia polsko-łacińskie do użytku od III kl. w gimnazjach klasycznych starego typu, od kl. V w gimnazjach klasycznych nowego typu i humanistycznych.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Nakład skład i druk Książnicy-Atlasu we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 252.

W najbliższym numerze naszego pisma podamy szczegółowy rozbiór i fachową ocenę tego nowego podręcznika do nauki języka łacińskiego w szkołach średnich. Dziś ograniczamy się do sprawozdania.

Podręcznik rozpada się na trzy części, z których pierwsza ma charakter gramatyczny, drugą stanowią właściwe ćwiczenia, część trzecia tworzy obszerny słownik. Każda z tych części jest ułożona z wielkim zasobem wiedzy pedagogicznej, tworząc razem doskonale wykończony w najdrobniejszych nawet szczegółach podręcznik. Wstęp obejmuje wskazówki gramatyczno-stylistyczne, więc uwagi ogólne i szczegółowe w zakresie wszystkich części mowy i uwagi o szyku wyrazów w zdaniu. Następują ćwiczenia składające się z 117 ustępów, ułożonych według zasad gramatyki i następujących po sobie w dostosowaniu do podanych zasad gramatycznych. Doskonały, obszerny, łatwy w układzie słownik stanowi trzecią część omawianego podręcznika. Podręcznik powinien być przyjęty z radością i uznaniem i uzyskać szerokie wzięcie i zastosowanie w praktyce, gdyż zasługuje na to najzupełniej swemi wysokiemi walorami naukowo-pedagogicznemi.

Szczepański Jan. *Wypisy łacińskie do użytku szkół średnich.* Ułożone na podstawie dzieł Korneljusza Neposa, Juljusza Cezara, Cycerona, Owidjusza i Fedrusa. Wydanie trzecie. Lwów - Warszawa. Książnica - Atlas. Klisze skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8⁰, str. VIII + 140 + słownik str. 111 + 1 nlb.

W trzeciem wydaniu uległy Wypisy łacińskie pewnym dość daleko idącym zmianom. Przedewszystkiem usunięto całą część gramatyczną, wychodząc z założenia, że wypisy jej posiadać nie powinny, w odróżnieniu od ćwiczeń, które muszą byc podane w połączeniu z wykładem gramatyki. W samej treści wypisów zmieniono również — jakkolwiek nie zasadniczo — pewne ustępy, czy ich dobór, co musiało wpłynąć na nieznaczne zmiany w słowniczku. Tak przerobione i odciążone wypisy stanowią doskonały, bez zarzutu, podręcznik szkolny.

Thullie Kazimierz Ks. Dr. *Katechizm religji katolickiej dla młodzieży szkół średnich.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 95 + 1 nlb.

Według obecnego programu nauczania religji katolickiej w Polsce, nie uczy się w kl. I—III-ej prawd wiary i obyczajów systematycznie, lecz tylko przygodnie. Dopiero w kl. IV ma się zebrać w całość rozprószone prawdy katechizmowe. Dla tej więc przedewszystkiem klasy czwartej podręcznik ten jest przeznaczony. Także w kl. V i VI-tej możnaby na podstawie katechizmu powtórzyć prawdy wiary i obyczajów przy nauce historji Kościoła.

Katechizm niniejszy opierający się w przeważnej części na katechizmie ś. p. ks. dr. Jana Ślósarza, wiąże się organicznie z „Dziejami Objawienia Bożego w Starym i Nowym Testamencie“ (tom I—III), ułożonemj przez ks. Szydelskiego i Thulliego.

Tomanek Fr. i Treter J. (profesorowie Państwowej Akademji Handlowej we Lwowie) *Tematy do księgowości. Część I. Księgowość kupiecka.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 32.

Zastęp podręczników dla wyższych szkół handlowych w Polsce powiększył się o niedużą co do objętości, lecz cenną pod względem treści książkę, autorstwa wybitnych profesorów Akademji Handlowej we Lwowie,

autorów szeregu doskonałych prac z zakresu handlu i przemysłu. W nowym podręczniku zebrali autorowie szereg tematów do nauki księgowości kupieckiej. Tyczą one następujących działów: Inwentarz. — Księga kasy. — Księga dłużników i wierzycieli. — Sklep drobiazgowy. — Handel hurtowy. — Handel hurtowy i detaliczny. — Bilanse. — Komisowe kupno. — Komisowa sprzedaż. — Interesy partycypacyjne. — Handel komisowy i spółka. — Bilans spółki.

Wodzińska-Matawowska Jadwiga. *Wypisy przyrodnicze dla klasy wstępnej i I gimn. i dla IV oddz. szkół powszechnych.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych Książnica-Atlas we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 216 + III + 1 nlb.

Nowoczesny system nauczania wprowadza we wszystkich prawie działach nauki wypisy i przeznacza im rolę posiłkową obok właściwych podręczników. Zadaniem ich jest w sposób łatwy, w formie raczej beletrystycznej lub pseudonaukowej podać uczniowi szereg wiadomości, których umieszczenie w podręczniku byłoby daleko posuniętem obciążeniem jego, zaciemnieniem linji wytycznej nauki.

Wypisy przyrodnicze Wodzińskiej - Matawowskiej mają posiłkować naukę przyrody w dwóch klasach, to jest czwartej szkoły powszechnej i pierwszej szkoły wyższej. Autorka dostosowała treść i formę wybranych ustępów do poziomu umysłu uczni wymienionych klas. Całość obejmuje 119 ustępów zarówno prozaicznych jak i poetycznych, wybranych z dzieł najlepszych pisarzy polskich i obcych (np. Konopnicka, Mickiewicz, Dygasiński, Pol, Reymont, Staff, Gawalewicz, Lenartowicz, Kasprowicz, Nałkowska, Brzezińska, Haberkantówna, Chrząszczewska, Ostrowska, Wodzińska, Kisielewska i inni, z obcych: Ewald, Buckley, Ledoux, Hubeau, Gould, Burneth i inni). Ustępy są ułożone według treści, a podstawą układu są cztery pory roku, zaczynając od jesieni. Układów tych jest dwa, oba obejmują wszystkie pory roku. Pierwszy układ, obejmujący pierwszych 477 ustępów łatwiejszych, krótszych, przeznaczony jest dla klasy czwartej powszechnej, względnie klasy wstępnej, drugi obejmujący ustępy od 48—119, więc znacznie obszerniejszy, składa się z ustępów o wyższym poziomie i przeznaczony jest dla pierwszej klasy gimnazjalnej.

Całość tworzy podręcznik bardzo miły, który zapewne przypadnie do gustu uczniom, a dla nauczycieli będzie dużą pomocą. Przeczytają go chętnie i nieuczniowie, a gdyby książka miała inny, ogólniejszy tytuł, mogłaby być doskonałym upominkiem gwiazdkowym czy imieninowym dla dzieci myślących, lubiących przyrodę.

Wojciechowski Konstanty. *Henryk Sienkiewicz.* (Henryk Sienkiewicz, Protoplasta Zagłoby. Żywioł subtelny w Trylogji Sienkiewicza, Wojsko polskie u Sienkiewicza). Ze słowem wstępnem Stanisława Sobińskiego. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1925 (1924) 8⁰. str. VII + 1 nlb + 158 + 2 nlb.

Drugie, pośmiertne już wydanie książki ś. p. Konstantego Wojciechowskiego o Sienkiewiczu zjawiło się na półkach i witrynach księgarskich w przededniu sprowadzenia do Polski zwłok wielkiego twórcy Trylogji. Wśród powodzi wydanych z okazji pogrzebu Sienkiewicza książek i broszur, jest książka ta najlepszą, najgruntowniejszą, najlepiej charakteryzującą ducha Sienkiewicza, ujmującą całość jego dzieł zarówno z punktu widzenia literatury jak i społecznego, zestawiającą niezwykłe zasługi, jakie położył autor Quo vadis około krzepienia ducha narodowego w czasach obojętnienia, przez stawianie przed oczy obrazów przeszłości rycerskiej, bohaterskiej, pełnej szczytnej miłości ojczyzny, nie usuwającej się od złożenia ofiary krwi na jej ołtarzu.

Książka omawiana składa się właściwie z czterech odrębnych części, Pierwsza największa (obejmująca 117 stron) jest przedrukiem życiorysu i charakterystyki Sienkiewicza wydanej w roku 1916 przez Macierz Polską we Lwowie, trzy inne są przedrukami z Pamiętnika Literackiego, Muzeum i Pobudki. Wszystkie te części, ujęte w jedną całość stanowią wyraz hołdu, jaki złożył zarząd Książnicy-Atlasu temu „który wśród ciemnych mroków niewoli czarodziejstwem swego genjuszu, dla pokrzepienia serc, wskrzeszał przeszłość rycerską, pełną chwały i klęsk, grzechów i świętości“.

Wolfke Mieczysław (Dr. Profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej, członek czynny Akademji Nauk Technicznych). *Zasady teorji ciepła.* Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰. str. VI + 2 nlb + 120.

Zupełny brak w literaturze polskiej podręczników fizyki teoretycznej, przeznaczonych dla słuchaczy szkół wyższych i uwzględniających najnowsze źródła i teorje naukowe, skłonił autora do opracowania niniejszego dziełka. Celem jego jest zwięzłe przedstawienie całokształtu badań nad zjawiskami cieplnemi i zaznajomienie czytelnika z najnowszemi teorjami w tej dziedzinie.

W niniejszej książce podaje autor w pierwszych trzech rozdziałach podstawy termodynamiki, aby następnie w ostatnim rozdziale poruszyć w ogólnych zarysach podstawowe zagadnienia kinetycznej teorji ciepła.

Zagajewski Karol. *Podręcznik języka niemieckiego.* Część II. Lwów - Warszawa. Książnica-Atlas. Klisze, skład i druk wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰. str. 111 + 1 nlb. Zwięzła gramatyka języka niemieckiego. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Książnica-Atlas. Drukarnia Ludowego Spółdz. Towarz. Wydawn. we Lwowie. 1923. 8⁰. str. 35 + 1 nlb.

Zanim uproszony przez Redakcję „Przeglądu Wydawnictw Książnicy-Atlasu“ recenzent zdołał opracować referat, pojawiło się drugie już wydanie gramatyki języka niemieckiego. Fakt ten mówi sam za siebie.

GŁOSY PRASY

Prasa polska zajmuje się dziś bardzo żywo Książnicą-Atlasem i jej wydawnictwami. Nietylko poważne pisma codzienne stolicy i większych miast, ale i pisma perjodyczne prowincjonalne, oraz czasopisma fachowe zamieszczają dłuższe lub krótsze sprawozdania z działalności wydawniczej połączonych instytucyj wydawniczych i kartograficznych. Głosy te są tak liczne, iż notowanie wszystkich staje się bardzo trudnem, a mało celowem. Aby uniknąć niepotrzebnego obciążania naszego miesięcznika materjałem przedstawiającym dla czytelników wartość jedynie rejestracyjną, ograniczać się będziemy do notowania tych tylko głosów prasy, które nie ograniczając się do obowiązku uwiadomienia o wyjściu jakiegoś dzieła, spełniają również swój obowiązek najkrótszego bodaj poinformowania czytelników o wartości nowej publikacji.

Ameryka r. 1924 z. II-gi, polecając czytelnikom długi szereg wydawnictw Książnicy-Atlasu, wyszczególnia z pomiędzy nich dwa, a to: dzieło Danysza: Geneza energji psychicznej i pracę Makarewicza: Przebudowa społeczna. O pierwszem czytamy: Książka ta, oświetlająca interesujące wszystkich zagadnienia, winna znaleźć się na biurku każdego inteligentnego człowieka. Styl i układ jasny sprawiają, iż czyta się ją łatwo i ze stałem zaciekawieniem. — W pracy Makarewicza najaktualniejszy obecnie problemat przebudowy społecznej poddany został głębokiemu i gruntownemu rozważaniu. Ogromna erudycja i opanowanie przedmiotu, pozwoliły autorowi wszechstronnie oświetlić t. zw. „demokratyzację“, „proletaryzację“ oraz „demokratyzację, a sprawę żydowską“.

Bluszcz r. 1924, nr. 13 z 29 III, pomieszcza obszerne sprawozdanie pióra M. Dąbrowskiej z pracy zbiorowej: „Społeczna myśl religijna“ (komis Książnicy-Atlasu). Czytamy tam: Z książki „Społeczna myśl religijna“ bije świeżość, czystość, siła, promienista gorąca siła. Płynie z niej wielka otucha dla ludzi religijnych i wierzących, którzy mieli tyle gorzkich powodów do upadku ducha i zwątpienia. Biją z niej źródła polskiej, Mickiewiczowskiej idei religijnej. Więc po przeczytaniu, trzyma ją się długo w rękach jak skarbczyk i mówi do niej słowami Wyspiańskiego „Pociecho moja ty, książeczko...“

Czas r. 1924, w n. 40 z 18 II, zamieszcza obszerny artykuł W. Żelechowskiego, poświęcony Czasopismu Geograficznemu. Autor stwierdza, że „Wydanie w dzisiejszych czasach tak ciężkich i niekorzystnych dla nauki i ruchu wydawniczego, tak pięknej i pełnej treści publikacji, jak „Czasopismo Geograficzne“, jest czynem godnym uznania i pochwały. Trzeba jeszcze dodać, iż Czasopismo jest lekturą zajmującą nietylko dla specjalistów — przynosi ono szereg informacyj i podaje je w taki sposób, iż mogą zainteresować każdego czytelnika. Wśród istniejących w Polsce publikacyj geograficznych, Czasopismo odgrywa rolę pożytecznego i z wszechmiar potrzebnego dopełnienia, jako organ nie specjalnie naukowy, ani informacyjny, lecz poświęcony przedewszystkiem sprawie nauczania geografji i podniesienia poziomu naukowego wśród nauczycieli tego tak ważnego przedmiotu“. — W n-rze 176 z 4 VIII, czytamy o Orłowicza: Przewodniku po województwie pomorskiem: Tego „polskiego Baedekera“, wzorowanego zresztą i w układzie i w wyglądzie na niemieckim, powinien kupić sobie na własność każdy, kto jedzie na Pomorze nietylko dla wygody i porady w podróży, ale także dlatego, by po powrocie do domu mieć punkt oparcia do przeżywania miłych wrażeń we wspomnieniu. — Notatka zamieszczona w n. 216 z 22 *IX*, b. r. zaznajamia czytelników z historją powstania pierwszego i drugiego wydania dzieła Papeégo: Historja miasta Lwowa, oraz znaczeniem tej pracy dla ogółu polskiego, a mieszkańców Lwiego grodu w szczególności.

Dziennik Bydgoski r. 1924, nr. 37, z 14 II, mówi o Iskrach: Ogromnie biadaliśmy nad tem, że młodzież dorastająca nie ma u nas pisma dla siebie odpowiedniego. Otóż pojawiło się takie pismo, są niem „Iskry“, redagowane doskonale, a ilustrowane wprost nadzwyczajnie. Artykuły zawarte w numerach tego, tak bardzo potrzebnego tygodnika, przekonują o niezmiernie planowej pracy dla młodzieży polskiej, jaką wytknęli sobie wydawcy i autorowie. Polecamy to nowe, dobrze obmyślane i bardzo umiejętnie redagowane czasopismo jako strawę wysoce odpowiednią dla naszej młodzieży. — W tym samym numerze czytamy o „Przeglądzie Wydawnictw Książnicy Polskiej: W Przeglądzie tym mamy obok czysto informacyjnych danych, zarazem i krytyczne oceny dzieł wydanych przez Książnicę-Atlas. Oceny te, są bardzo fachowe, zawsze przez specjalistów danej gałęzi nauki pisane. Ułatwia to orjentację w kwestjach naukowych tym wszystkim, którzy z braku odpowiedniego przygotowania, czy też z braku fachowej wiadomości z danej dziedziny, nie mogą zdobyć się sami na potrzebny sąd krytyczny o zalecanej im książce. — Nr. 64 z 16 III, wśród omawianych nowości uwzględ-

nia dwie książki wydane przez Książnicę. Pierwsza, to X. Oraczewskiego: Jak się uczyć. Recenzent słusznie stwierdza, że praca ta nie jest co do treści na gruncie naszym czemś nowem (sama praca wychodzi w trzeciem wydaniu. Przyp. Red.) aczkolwiek nie przestaje ona być dla szerokich kół naszej uczącej się młodzieży dobrą wskazówką jak należy organizować swoje życie umysłowe. Za zaletę tej pracy uznano ożywiający autora zapał wychowawczy, za wadę pewną rozwlekłość stylu.— O Zarysie logiki K. Sośnickiego informuje sprawozdawca, iż wnosi on obok czysto teoretycznej strony wykładu doskonały dobór przykładów dla praktycznych ćwiczeń logicznych i zarówno ze względu na wielką wartość praktyczną dołączonych zadań do ćwiczeń na tematy logistyczne, w całej pełni zasługuje na szersze spopularyzowanie. Jest to praca z zakresu logiki gruntownie pomyślana i napisana, jedna z nielicznych z tej dziedziny prac naukowych o większej i trwalszej wartości. — W n-rze 96 z 24 IV czytamy o Makarewicza: Prawie karnem. Praca p. Makarewicza jest niezmiernie pogłębiona w szczegółach i nadzwyczaj dokładnie obmyślana i napisana. Jest ona niejako koroną myśli jakie ten znakomity prawnik rzucił w wydanej przed dziesięciu laty, w sferach naukowych cenionej pracy swojej p. t. „Prawo karne ogólne“. W historji prawdziwej myśli i kultury polskiej obydwie te prace, jedno z najpoważniejszych zajmują i zajmować będą miejsce. Prawnikom polskim dzieło to bardzo polecamy, zorjentuje ich ono w niejednych wątpliwych kwestjach prawniczych, niejedną ciemną stronę prawa karnego im wyjaśni. — O Goethego: Hermann und Dorothea, w opracowaniu St. Gayczaka powiedziano: Wydanie to cechuje dokładność i ścisłość tekstu oraz umiejętne opracowanie słowniczka i uwag ogólnych o arcydziele jednego z największych poetów świata. — O Technologji pracy ręcznej Bojarskiego stwierdza recenzent, iż wobec rozwoju nauki robót ręcznych w naszem szkolnictwie zawodowem, jest ta książka bardzo na czasie i niejednemu nauczycielowi robót ręcznych może oddać wielką przysługę. Praca ta napisana jest zwięźle, zrozumiale i bardzo piękną zawodową terminologją. W n-rze 120 z 13 V, omówiono krótko rozprawkę Sabatowskiego: O gruźlicy kończąc uwagą, że praca ta jest cennym poradnkiem dla zdrowych i chorych oraz źródłem materjałów dla prelegentów i popularyzatorów higjeny. — W n-rze 158 z 10 VII, zawiadomiono czytelników o ukazaniu się Orłowicza: Przewodnika po województwie pomorskiem. Wyrażono nadzieję, że doskonały ten przewodnik ożywi ruch turystyczny po województwie, skierowując wycieczki nietylko — jak to się działo dotychczas — wyłącznie do kilku największych miast województwa, do Szwajcarji Kaszubskiej i na wybrzeże morskie, ale też do szeregu mniejszych miejscowości, dotychczas zapoznawanych, a posiadających cenne zabytki i piękne okolice.

Dziennik Chicagoski w n-rze z 21 maja 1924 zamieszcza długi artykuł prof. Michała Assanka-Jappołł o angielskim przekładzie Nieboskiej Komedji Krasińskiego. Naprawdę prawdziwym sukcesem — woła autor — nazwać można ukazanie się jednego z największych dramatów polskich w przepysznym przekładzie angielskim, a jeszcze z większej wagi słowem wstępnem przyjaciela naszego, poety G. K. Chestertona, autora wiersza na cześć Polski.

Dziennik Wileński nr. 22 z 26 I 1924, zamieszcza obszerne sprawozdanie z pracy Petyniaka-Saneckiego: Zarys nauki skarbowej. Po dokładnym rozbiorze konkluduje autor, iż ze względu na aktualność zagadnień skarbowych w dobie obecnej, omawiana książka może oddać rzetelne usługi nietylko młodzieży, dla której jest przedewszystkiem przeznaczoną jako podręcznik, ale także szerokim warstwom społeczeństwa, które tak wiele zwykło dyskutować w tych czasach o zagadnieniach skarbowych, a częstokroć nie zna elementarnych założeń teorji skarbowości publicznej. — W n-rze 49 z 28 II, czytamy o Podręczniku chorób zakaźnych Sterlinga-Okuniewskiego, który wedle redakcji powinien znaleźć się w rękach nietylko każdego lekarza i medyka, lecz również u działaczy samorządowych, nauczycieli i wszystkich interesujących się warunkami powstawania w kraju chorób zakaźnych i sposobem ich zwalczania. W n-rze z 23 V, drukuje dr. Ludwik Stolarzewicz pięcioszpaltowy fejleton p. t. „Z ruchu wydawniczego“, będący wyrazem wysokiego uznania dla działalności Książnicy-Atlasu i dowodem zrozumienia przez autora trudności, jakie musi ta instytucja pokonywać, by spełnić w zupełności swe zadanie. Część ogólną tego artykułu umieściliśmy w kronice, wśród głosów prasy o samej instytucji, tu podajemy jedynie zdanie autora o niektórych ważniejszych wydawnictwach. „Sześć tomów Platona w przepięknym przekładzie Witwickiego stanowi wprost biesiadę duchową dla każdego kulturalnego człowieka. Pewne zastrzeżenia możnaby mieć co do samych ilustracyj. Są one raczej fantazjowaniem tłumacza na temat treści, tekst też mógłby się śmiało obejść bez nich. — Przyklasnąć można wznowieniu pism St. Szczepanowskiego. Jeden z twórców polskiego przemysłu naftowego, nauczyciel narodu, nawołujący do nawrotu do ideałów wieszczych, do unarodowienia wszelkich objawów życia, jeżeli kiedy, to w chwili obecnej winien oddziałać na pokolenie wolnej Polski. Dzieła jego

powinny trafić do rąk młodzieży, stać się lekturą, uczącą ogół patrjotyzmu, miłości, altruizmu i prawdy. — Ten sam autor pisze w artykule p. t. „Z początkiem roku szkolnego 1923 (nr. 215 z 21, IX). Jakże szczęśliwe dzieci nasze, jakże im mogą zazdrościć rodzice! W pracy nad stworzeniem polskiej książki złączyły się wszystkie firmy wydawnicze polskie. Największe chyba jednak zasługi położyła bezsprzecznie „Książnica-Atlas“, wielka spółka wydawnicza we Lwowie. Śmiało można twierdzić, iż gdyby zabrakło tej księgarni, szkoła polska stanęłaby przed widmem braku podręcznika. A produkcja Książnicy jest wprost zadziwiająca. Niema tygodnia, by nie wypuszczała z pod prasy drukarskiej jakiejś nowej księgi, by nie bogaciła literatury pedagogicznej, jakiemś nowem, cennem wydawnictwem. Wymieńmy choć tytuły wydawnictw ostatnich tygodni. A więc Nankego: Historja nowożytna w sposób żywy i interesujący maluje dzieje świata, a na ich tle historję Polski. Najlepszy to bezsprzecznie podręcznik do nauczania historji. — Jakóbca i Leonharda: Książki do nauki języka niemieckiego uczą, w jaki sposób można stworzyć podręcznik, któryby przyciągnął ucznia, dostarczając mu treści ciekawej, pouczającej, w sposób przystępny otwierającej tajnie obcej mowy. — Jeżeli Sierzputowskiego „Rachunki“ wzbogaciły autora, to z drugiej strony dały uczniom i nauczycielowi książkę niezastąpioną, świetnie pomyślaną, umiejętnie wprowadzającą w głębie działań arytmetycznych. — Trudno nie wspomnieć o Cybulskiego: Poezji łacińskiej w pieśni, książce zawierającej melodje do utworów poezji łacińskiej. Autor pragnąłby widzieć młodych humanistów śpiewających pieśni Horacego czy Ovidiusa, mniemając, iż w ten sposób nauczyć będzie można czytać wiersze łacińskie. — Nie zatrzymując się nad „Iskrami“, tem najpiękniejszem i najlepszem pismem dla młodzieży, jakiego nawet starsi mogą zazdrościć, chciałbym — zanim obszerniejszego ustępu nie poświęcę — zwrócić uwagę na doskonały, by już nie darzyć innemi superlatywami, Kalendarz Iskier.

Echo Warszawskie r. 1924, nr. 25 z 8 II, przynosi piękny artykuł H. Ceysingerówny p. t. „Chrystus i dzieci“ omawiający „dwie niezwykłe książki o nauczaniu religji“, t. j. Ks. Jana Gralewskiego: „Pan Jezus w duszy dziecka“ i „Nauczanie religji rzymsko-katolickiej“. Daje w nich autor — wedle sprawozdawczyni — klucz do duszy dziecka. Każdy, kto miał do czynienia z nauczaniem religji, wie, jak ciężko jest, laikowi zwłaszcza, choćby sam był człowiekiem religijnym, trafić na właściwą drogę, stworzyć metodę tego przedmiotu. Każdy nauczyciel dziś rozumie, że niemożna już posługiwać się metodą pamięciowego „kucia“ katechizmu, metodą, przy której często dzieciakom mieszało się w głowie 7 sakramentów z 7 grzechami głównemi. Ale czem ją zastąpić? Oto pytanie dla wielu bardzo kłopotliwe. Ks. Gralewski z przedziwną prostotą schodzi, można powiedzieć, pod dach chaty wiejskiej, zaczyna od codziennego życia, zajęć, uroczystości i obrzędów ludowych. Wytrawny pedagog, ująwszy dziecko za rękę, powoli, stopniowo wiedzie go do Chrystusa. Że przy tej jego metodzie otwierają się serca dziecięce na przyjęcie nauki Chrystusowej, świadczą odpowiedzi dzieci. Te pytania i odpowiedzi — to najbardziej interesująca część książki. Ona nauczycielowi najlepszym powinna być doradcą.

Expres Lubelski r. 1924 w n-rze z 10 VI omawia krótko z wydawnictw Książnicy Demela: Ryby Bałtyku Polskiego i Krzemickiego: O chorobach wenerycznych i higjenie życia płciowego. Obie książeczki zostały gorąco czytelnikom polecone. Wśród wydawnictw zarejestrowanych w n-rze z dnia 20 VI wyszczególniono Szaroty: Paris, streszczając ten podręcznik i konstatując, że zarówno dobór ustępów z najlepszych pisarzy francuskich oraz z dzienników i czasopism jak i bogactwo ilustracyj — czynią tę książkę żywą i zajmującą. — Nr. z 11 VII przynosi dłuższą charakterystykę Roślin polskich Szafera-Kulczyńskiego-Pawłowskiego, kończąc uwagą, że należy się wdzięczność zarówno autorom, którzy podjęli się trudnego i żmudnego zadania opracowania flory polskiej, jak i Książnicy-Atlasowi, która nie szczędząc nakładu na tę kosztowną książkę, wzbogaciła naszą literaturę podręcznikową w dzieła, które położy kres trudnościom, jakie odczuwała zarówno nasza naukowa florystyka, jak i nasze szkolnictwo wyższe i średnie, zmuszone dotychczas do nauczania systematyki roślin bez odpowiedniego podręcznika. W n-rze z 9 IX czytamy o „Kalendarzu Iskier“, że należy on do najlepszych wydawnictw tego rodzaju. Znakomite metodyczne opracowanie, którego głównym celem było zgromadzenie dużej ilości ciekawych i pożytecznych wiadomości, stwarza z „Kalendarza Iskier“ małą encyklopedję niezbędną wprost dla każdego ucznia. Znajdzie on w niej i mapkę Polski i dokładne opisy gier sportowych, niezbędne do zapamiętania formułki matematyczne, wiadomości historyczne, astronomiczne i t. d. oraz informacje ze wszystkich prawie dziedzin interesujących młody umysł. Ze względu na powyższe, rodzice, opiekunowie oraz sama młodzież szkolna powinni zainteresować się tym kalendarzem. — O Zasadach teorji ciepła Wolfkego czytamy: Całość daje nam ścisły obraz współczesnych poglądów na tę dziedzinę zjawisk fizycznych. Dla-

tego też książka ta przeznaczoną jest nietylko dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych, ale również dla tych wszystkich, którzy pragną już posiadane wiadomości w tych dziedzinach pogłębić i uzupełnić. — O Klęska: Psychologji i patologji pisma powiedziano: Znany ze swych prac i odczytów autor podaje nam obecnie nadzwyczaj ciekawe studjum pod powyższym tytułem. Praca ta jest owocem długoletnich studjów autora i to nietylko teoretycznych, ale i praktycznych nad pismem. Całość, napisaną treściwie i jasno wiąże autor zajmująco bogatemi psychologicznemi uwagami nad tą ciekawą funkcją umysłu, jaką jest pismo. Ilustracje urozmaicają ową interesującą i w polskim języku poraz pierwszy tak wszechstronnie opracowaną monografję.

Gazeta Lwowska r. 1924 nr. 32, z 8 II, pisze następująco o nowem wydaniu Tacyta w opr. prof. St. Pilcha. Dawne podręczniki historyka rzymskiego, wzorowane niewolniczo na wydaniach niemieckich, były dla polskiego ucznia stanowczo nieodpowiednie. Książka prof. Pilcha stała się więc oddawna naglącą koniecznością. Zaznaczyć też trzeba, że wydawca odpowiedział w zupełności swemu zadaniu. W zwięzłym, a wyczerpującym wstępie podał najważniejsze wiadomości o dziejopisarstwie rzymskiem przed Tacytem, poczem zajął się nim samym, jego życiem, twórczością i cechami jego genjuszu, wreszcie losami dzieł historyka rzymskiego ze szczególnem uwzględnieniem znajomości Tacyta w Polsce i jego wpływu na nasze piśmiennictwo od Kromera do Sienkiewicza. Nakoniec znajdujemy wyjątki z ciekawego „Dialogu o mowcach“, stale pomijanego w dotychczasowych podręcznikach szkolnych. Całość przedstawia się nader korzystnie, tembardziej, że jakość papieru i druku podnosi jeszcze wartość tej pożytecznej książki.

Gazeta Poranna r. 1924 nr. 125, z 6 V, w artykule p. t. „Noc z Sokratesem“ omawia bardzo obszernie Ucztę Platona. Autor (W. F.) pięknego fejletonu poddaje sam utwór dokładnemu rozbiorowi i charakterystyce. O samem zaś wydaniu mówi: „Ucztę“, jedno z najkapitalniejszych dzieł Platona, i to Platona nietylko już myśliciela, ale i artysty, „Ucztę“ zatem z prawdziwym czyta się smakiem. Zasługa w tem niemała tłumacza, Władysława Witwickiego, który świetny swój, seminaryzmem — ani pretensjonalnością niezbrukany przekład w barwne zaopatrzył przypiski, w rzeczowy i zwarty wstęp, w tęgą, a głęboko ujętą charakterystykę osób dialogu, a nawet we własne, dużą kulturą nacechowane ilustracje.

„Uczta“ jest szóstym zrzędu tomem pism Platona w przekładzie Witwickiego, a drugiem już jej wydaniem. Pierwsze, jeszcze w „Sympozjonie“ dane, stanowiło największą, z zapałem przyjętą ozdobę tego księgozbioru, druga edycja niemniejszem podobno cieszy się powodzeniem. — Na zakończenie podnieść z uznaniem należy stronę zewnętrzną bibljoteki platońskiej. Wyborny papier, jasny krój czcionek, gustowna z całością doskonale zharmonizowana okładka, klisze ilustracyj starannie wykonane, słowem wzór i przykład do naśladowania dla panów nakładców. — W n-rze 150 z 1 VI zaznajomiono obszernie czytelników z publikacją „Polskie Korpusy Kadetów“ (komis „Książnicy-Atlasu“).

Gazeta Rolnicza r. 1924 nr. 37, z 12 IX, zajmuje się pracą Olszewskiego: Polskie nawozy sztuczne. W poszczególnych rozdziałach książki autor zebrał obfity i urozmaicony materjał, podając go w formie nader przystępnej dla wszystkich, a przedewszystkiem dla tych, którzy się interesują rolnictwem i przemysłem nawozów sztucznych. Kulminacyjnym punktem omawianej książki jest rozdział ostatni o gospodarczem znaczeniu i organizacji przemysłu nawozów sztucznych w Polsce, zakończony życzeniem aby następne Kongresy Rolnicze mogły stwierdzić, że stan rolnictwa i wydajność gleby w Polsce poprawia się z roku na rok, dzięki zwiększającemu się stosowaniu nawozów sztucznych.

Głos Narodu r. 1924 nr. 46, z 25 II, przynosi ocenę trzech dzieł wydanych przez „Książnicę“ (Mikołaj Kopernik, Księga pamiątkowa; Uczta Platona; Oraczewskiego: Jak się uczyć) pióra dr. F. Bielaka. O pracy Oraczewskiego czytamy tam: Bardzo użyteczną jest metodyka pracy umysłowej ks. Oraczewskiego p. n. „Jak się uczyć“. Książka ta wychodzi już po raz trzeci, gdyż w formie prostych rozważań podaje wyniki psychologicznych badań zarówno tyczących uwagi i pamięci, jak też woli i higjeny pracy umysłowej. Czyni ona zadość żywo odczuwanej potrzebie poinformowania się, jak rozłożyć i jak przeprowadzać uczenie samego siebie. — W n-rze 196, z 29 VIII, polecono czytelnikom w obszernej notatce Szafera-Kulczyńskiego-Pawłowskiego: Rośliny polskie; Szaroty: Paryż i Domaniewskiego: Pogadanki przyrodnicze dla kl. I. szkół średnich. O ostatnim podręczniku wyraża się sprawozdawca następująco: Podręcznik napisany według wymagań programu ministerjalnego, uwzględnia zjawiska w przyrodzie stosownie do pór roku, począwszy od jesieni, a więc owoców i nasion do wiosny i lata, życia ryb, żab, owadów i roślin w akwarjum. Pora zimowa zaś poświęcona pracy laboratoryjnej, nauce o powietrzu, temperaturze, ciśnieniu i wadze gazów, wśród czego woda zajmuje słusznie wybitne miejsce, wraz z rozlicznemi przemianami, jak parowanie, dystylacja, filtrowanie, krzepnienie, śnieg,

lodowce i t. d. Barwny materjał, rozłożony na kilkadziesiąt ustępów (lekcyj), objaśnienia, obfity szereg wyraźnych ilustracyj, zaś treść każdego ustępu ujęta w znaczną liczbę (600) pytań. — „Pogadanki“, traktowane jako przygotowanie do wyrabiania stosunku badawczego względem zjawisk natury, nietylko w rękach pedagoga, lecz nawet w rękach rodziców i opiekunów stać się muszą potężną dźwignią dalszego rozwoju młodego umysłu.

Goniec Śląski r. 1924 w n-rze 217, z 21 IX, zamieszcza ex re Kalendarza „Iskier“ artykuł autora podpisanego pseudonimem „idem“. Czytamy więc tam między innemi: Któż z pośród naszych młodzieńców nie zna „Iskier“, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży? Bogata treść „Iskier“ zyskała im już należną sympatję i przyjaźń młodego pokolenia. Teraz wystąpił redaktor „Iskier“, p. Władysław Kopczewski z kalendarzykiem dla młodzieży. Ma to być „mała encyklopedja i notatnik“, jak wskazuje podtytuł. W rzeczywistości jest to spora encyklopedja, zawierająca ogromne bogactwo wiadomości, mogących interesować nietylko młodzież, ale i dorosłych. Z całą też przyjemnością, z miłem zainteresowaniem przegląda się tę sporą książkę (256 stron). Gdyby chcieć wymienić co się tam znajdzie ciekawego, trzebaby przepisać spis rzeczy, zajmujący dwie i pół stronicy, na każdej po trzy szpalty. Cały układ treści jest taki, że na każdym kroku przypomina młodemu pokoleniu co winno ojczyźnie, na każdym kroku poucza go o Polsce. Za bardzo dobry pomysł należy uznać umieszczenie na każdej stronicy u góry jakiejś złotej myśli z pism naszych największych pisarzy. — Nie wątpię, że Kalendarz „Iskier“ znajdzie u młodzieży naszej tak gorące przyjęcie na jakie ze wszech miar zasługuje. Każdy ojciec i każda matka, którzy dadzą swemu dziecku w rękę tę dobrą, bardzo dobrą książeczkę, dadzą mu w niej „nowego przyjaciela, towarzysza, doradcę, może niekiedy nauczyciela“. Tę rolę przeznacza swemu Kalendarzowi wydawca. Jesteśmy pewni, że on zadaniu swemu podoła.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1924 n. 185, z 9 VII, przynosi bardzo obszerne sprawozdanie ze Spisu nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych... zestawionego przez Zagórowskiego. Autor fejletonu (L. Tom.) kreśli trudności połączone z zestawieniem i wydaniem takiego Spisu, przedstawia wysoką wartość, pożyteczność i aktualność wydawnictwa, kończąc życzeniem, by szematyzm ukazywał się stale w coraz ulepszonej formie. — W n-rze 254, z 17 IX, znajdujemy notatkę o pracy Klęska: Psychologja i patologja pisma. Zwrócono tam uwagę, że jest to pierwsza książka polska, w której naukowo, metodycznie i zwięźle omówiono tego rodzaju temat. Wiele w niej własnych spostrzeżeń i trafnych uwag. Wiele miejsca poświęca autor kwestji należytego nauczania pisania dzieci w szkołach, technice pisma, jego higjenie. Książka napisana w myśl zasady non multa sed multum.

Kresy Zachodnie r. 1924 nr. 56 z 16 IV przynosi piękny fejleton o „Iskrach“, pióra anonimowego nauczyciela. Ze względu na fachowość autora, przytaczamy dłuższy wyjątek z tego artykułu. „Oto leży przedemną zeszyt „Iskier“. Tytuł opiewa: Tygodnik dla młodzieży. Z zaciekawieniem a zarazem z pewnym lękiem zabieram się do czytania. Ciekawi mnie to pismo, bo czy może być coś bardziej interesującego jak gazetka dla młodzieży? Lecz to zadanie nadzwyczaj trudne — czy wydawnictwo nie zawiedzie? Czytam więc pilnie „od deski do deski“. Z każdą stronicą, z każdym wierszem nieomal, niepokój się zmniejsza — wreszcie znika bez śladu. Bo też z każdego słowa tego tygodnika widać, że ci, którzy myśl wydawania jego w czyn wprowadzili i nadal trud swój weń kładą, są ludźmi, w których z głęboką wiedzą łączy się wielka miłość ku tym, którzy teraz wchodzą dopiero w życie, a nieznając go przyglądają mu się szeroko rozwartemi oczami, ku młodzieży w wieku szkolnym. Pobudzać ich umysł — uczyć ich, interesować się tym co godne uwagi, a jednocześnie kształcić ich charakter — to środki, jakiemi wydawcy „Iskier“ przygotowują zastępy przyszłych obywateli. To też wypadłoby jedynie wyrazić gorące życzenie, by wszystkie dzieci polskie „Iskry“ czytywać mogły.

Kurjer Lwowski r. 1924 nr. 94 z 25 IV. drukuje wyczerpujące sprawozdanie z publikacji: Spis nauczycieli szkół wyższych zestawiony pod red. Zagórowskiego. Autor (Dr. Karol Zagajewski) konstatuje, że książka ta należy do najpotrzebniejszych nietylko dla władz szkolnych i nauczycielstwa, ale dla władz państwowych i samorządowych wogóle, a zapewne i świat kupiecki i przemysłowy z niej będzie korzystał. Życzy książce, by się wyczerpała jak najszybciej, ażeby drugie wydanie, poprawniejsze i jeszcze lepiej opracowane, mogło się pojawić i stać wiernym przewodnikiem po olbrzymim łanie polskiego szkolnictwa. — Pracę Hiltona Younga: O położeniu finansowem Polski omówiono w nrze 98 z 30. IV. Recenzent sądzi, że w dobie przełomowej musi przeczytać się książkę o zagadnieniach, które oświetlane fragmentarycznie w dziennikach, dyskutowane między obywatelami jednostronnie i bez jakiegokolwiek oparcia teoretycznego, nieoparte o konkretny materjał, przyczyniają się do zamglenia naszego sądu o sytuacji. Pamiętać zaś wypada, że sytuacje wyjaśniają

się, o ile poglądy się prostują. — Wśród szeregu wydawnictw omówionych w nrze 99 z 1. V. omówiono szerzej przekład Gayczaka Goethego: Hermana i Doroty, oraz Prawo karne prof. Makarewicza. O pierwszem wydawnictwie czytamy: Tekst objaśniają wyczerpujące uwagi nietylko egzegetyczne, ale i dające frazeologiczny szkielet do przekładu, po każdej zaś pieśni pytania, ułatwiające heurezę. Całe dzieło zdobią celowe, poprawne ilustracje, do nich zaś nawiązuje dodatek służący za wskaźnik interpretowania obrazków. Wydawca dołączył preparację oraz rekapitulację po polsku, uwzględniając i „Hermana“ w Polsce. Zwracamy uwagę na to wydanie pięknej nieprzestarzałej sielanki tym licznym obecnie w Rzeczypospolitej, którzy samouczą się języka niemieckiego. — O Prawie karnem czytamy: Wykład porównawczą metodą przeprowadzony, zaznacza ze szczególnym naciskiem rolę przepisów prawa obowiązującego w Rzpltej, podkreślając stale stosunek wzajemny trzech różnych w różnych b. zaborach systemów karnych. Po za tem zaznajamia jurystę z przewodniemi myślami projektu polskiego kodeksu karnego. Gdy bowiem ciała ustawodawcze zaczną rozważać projekt, wiele wydawać by się mogło dziwnem, może niezrozumiałem dla prawnika, przywykłego do myślenia kategorjami dzielnicowego ustawodawstwa, dzieło atoli prof. Makarewicza rozwijając szczegóły projektu na tle ogólnego rozwoju ustawodawstwa karnego, spełnia i w tym względzie wybitną rolę pedagogiczną. Dzieła prawnicze zazwyczaj silą się na niedołężny, pseudourzędowy sposób wykładu, wynagradzając sobie tę nędzę okropnym językiem; wszak wiadomo, że w Niemczech powstała cała literatura humorystyczna, pisana w języku „Juristendeutsch“. Dzieło prof. Makarewicza jest chlubnem przeciwstawieniem ubóstwa z pod znaku św. Biurokracjusza, grasującego w literaturze. Dlatego weźmie je z miłem zadowoleniem do ręki każdy, kto choć nie — jurysta, interesuje się rzeczą tak fascynującą, jak kryminologja. — Nr. 125 z 1. VI. zawiera recenzję dzieła Mozera „Budowa parowozów“. Recenzja ta, jak najprzeważniej wszystkie pomieszczone w „Kurjerze Lwowskim“, sumienna i fachowa omawia szczegółowo pracę. Czytamy tam: Jeśli z radością witamy każde nowo wydane dzieło techniczne, to tem silniej skandujemy swe zadowolenie, gdy dane dzieło dotyczy zakresu w piśmiennictwie słabo lub zupełnie nie opracowanego, i gdy ten udział potraktowany jest z europejskiego punktu widzenia i opracowania. Takiem jest nasze zadowolenie z książki Mozera. Bo nasze piśmiennictwo z dziedziny konstrukcji taboru kolejowego jest więcej niż skromne. — Nikłe. — A cała nasza wiedza techniczna czerpie dalece podstawowe wiadomości ze źródeł niemieckich, angielskich, francuskich etc. Że słownictwo kolejowe w takich warunkach było a nawet w części jest lotne i uciekające z pod konieczności stosowania, to nie ulega wątpliwościom. To też zamknięcie go w żelazne ramy dzieła będącego równocześnie podręcznikiem dla studentów politechniki i małą encyklopedją dla inżynierów i techników w praktyce jest faktem wielkiego znaczenia w historji literatury technickiej. Szkicowo oceniając — dopiero I-szy tom leży przed nami — dzieło jest projektowane na europejskiej podziałce. Spodziewamy się, że części następne ukażą się rychło w druku i nie uczynią przykrości pierwszemu tomowi. Dzięki wysiłkom wydawniczym „Książnicy Polskiej“, dzieło wypadło okazale. — Nr. 159 z 13. IX. zamieszcza ocenę pracy Szafera-Kulczyńskiego-Pawłowskiego: Rośliny polskie. Książka ta wypełnia w naszej literaturze podręcznikowej oddawna dotkliwie odczuwaną lukę, przynosząc ze sobą pierwsze opracowanie systematyczne flory ziem polskich. „Rośliny polskie“ łączące w sobie najnowszy stan naszej wiedzy o florze Polski z przejrzystem i praktycznem ujęciem, oraz ze wstępnemi wiadomościami o morfologji i systematyce roślin, czynią zadość zarówno potrzebom naszych florystów pracujących naukowo w systematyce i geografji roślin polskich, jak i celom nauczania systematyki roślin w szkołach naszych wyższych i średnich, zarówno specjalnych przyrodniczych, jak leśnych, rolniczych i farmaceutycznych. — O Orłowicza: Przewodniku po województwie pomorskiem czytamy w nrze 191 z 21. VIII., że wartość jego najlepiej ocenić potrafią ci, którzy mieli lub mieć będą sposobność posługiwać się nim w czasie swych podróży po Pomorzu. — W nrze 203 z 4. IX. znajdujemy krótkie streszczenie pracy Klęska: Psychofizjologja i patologja pisma. — O Kalendarzu „Iskier“ napisano w tymże nrze. „Jest to mała encyklopedja wiadomości, potrzebnych każdemu w codziennem życiu, ujętych krótko, dokładnie, niekiedy wyczerpująco. A z tem połączony jest notatnik na każdy dzień. Kalendarz przeznaczony jest dla młodzieży szkolnej — i cel pedagogiczny przebija wyraźnie: kalendarz uczy porządku, staranności, skrupulatności, przyzwyczajenia do posiłkowania się ścisłemi danemi, do powoływania się na źródła i cyfry. A bogactwo tych materjałów z wszelkich dziedzin wiedzy robi z kalendarza „Iskier“ — książeczkę niezbędną wprost dla każdego“. — Aż w dwóch nrach, bo w nrze 212 z 15. IX i nrze 218 z 22. IX omówiono rozprawkę Olszewskiego: Polskie nawozy sztuczne, podnosząc wielkie zalety i pożyteczność tej książeczki. „Bardzo interesujące, nowe rze-

czy z dziedziny surowców nawozów sztucznych i wpływu ich na zasobność rolnika. Przez dzieło przewija się intencja autora, aby zachęcić rolników do forsowniejszej pracy na rodzimej ziemi, posługując się polskiemi nawozami sztucznemi". — Długi szereg najświeższych wydawnictw „Książnicy Polskiej" zarejestrowano w nrze 217 z 21. IX, dodając do każdego krótką charakterystykę. Króciutką, ale bardzo wymowną ocenę umieszczono pod Ćwiczeniami polsko-łacińskimi Szczepańskiego i Pilcha. Brzmi ona: Nareszcie więc i w tym dziale mamy podręcznik na wyżynie wymogów dydaktyki.

Kurjer Łódzki r. 1924 w nrze 109 z 19. VI. publikuje długi artykuł prof. Michała Assanka-Japołł p. t. „Platon w dostojnej szacie polskiego słowa". Czcigodny recenzent zwraca uwagę, że żaden z Greków nie doczekał się tak świetnej edycji. — Jeżeli zaś chodzi o przekład, nie znamy takiego mistrzowsko pięknego przekładu jak Witwickiego. Książka Platona daje ideał życia, w miłości czynu i podnoszenia myśli ku ideałom pracy i braterstwa. Platon musi się stać znów wychowawcą pokoleń, które w Polsce, na modłę grecką, wcielają jeno własne ideały polskie, dające nam charaktery w pełni woli i czynów szlachetnych. Anglicy, ustami Spencera, chełpią się, że nie potrzebują sięgać po oryginały greckie, mając przekłady na równi z oryginałami. Toż samo, bez chełpienia się, ale i z radością możemy powiedzieć o Witwickiego przekładach, że istotnie biorąc Platona po polsku do ręki, w tej dostojnej szacie polskiego języka, możemy zupełnie obejść się bez oryginału.

Kurjer Polski r. 1924 nr. 51 z 20. II. mówi o Uczcie Platona. Jeden z najpiękniejszych i najpopularniejszych utworów helleńskiego mędrca, słynny dialog o miłości zyskał od wydawców zwykłą dla tej edycji, wytworną szatę drukarską oraz rysunki tłumacza, kreślone ze znajomością stylu i powściągliwym smakiem. Zarówno przekład jak i obszerny wstęp pióra tłumacza, doskonale są polskiemu ogółowi znane. To też można tylko przypomnieć, że mimo bardzo wysoki poziom pracy prof. Witwickiego we wszystkich dotąd wydanych djalogach Platona w tej edycji, bodaj, że „Uczcie" pierwsze przysługuje miejsce. Obok dokładności, erudycji, znawstwa i talentu literackiego, najwięcej tu subtelności i nastrojowości, najwięcej artystycznych pierwiastków w przekładzie i scenerji. — O Hoene-Wrońskiego: Prolegomenach do Mesjanizmu czytamy: Jest zasługą Instytutu Mesjanistycznego w Warszawie, który podjął tę pracę i „Książnicy Polskiej", która przyoblekła je we wzorowy kształt graficzny, że wreszcie dzieła wielkiego polskiego myśliciela ukazują się w wydaniu zbiorowem w języku dla autora ojczystym. Z naciskiem zwłaszcza podnieść należy bardzo szybkie tempo pracy tak ciężkiej i wielkiej wytrwałości potrzebującej, w jakim ukazały sie kolejno „Prodrom", oraz dwa tomy „Prolegomenów". — W nrze 32 z 22. II. doniesiono czytelnikom o wyjściu z pod prasy angielskiego przekładu Nieboskiej Komedji Krasińskiego. Czyn śmiały, niezwykle pożądany zarówno z politycznych jak i kulturalnych względów, zrealizowany z pietyzmem i znajomością rzeczy. Nie można bowiem wyobrazić sobie bardziej szlachetnej drogi zbliżenia z innym narodem, jak wzajemna filjacja sztuki i wiedzy. Nie można też rozumniej zwalczać ignorancję spraw polskich na Zachodzie; jak przez udostępnienie zagranicy arcydzieł polskiej literatury, przez sporządzanie w Polsce przekładów na inne języki. Dzieło pożyteczne, godne do tytułu do zasługi i delektowania. — W nrze 70 z 11. III. woła recenzent (Widz.) Uczty Platona. Niech mi wolno będzie wyrazić gorące uznanie prof. Witwickiemu za ten dar zaiste wspaniały, jaki niesie on inteligencji polskiej. Ogłaszając tom za tomem jakby mówił: Czerpcie oto z krynicy mądrości i piękna, po wszystkie wieki dobroczynnej. Uraduje się duch wasz, obcując ze wzniosłością myśli, która tu właśnie panuje w całym swym majestacie, tu oto przemawia do was wielkość, której nic nigdy nie pomniejszy. Olśniony tem pięknem, zakochany w Platonie, daje nam prof. Witwicki nietylko przekład znakomity, ale i obszerne komentarze, uwydatniające cały czar i głębię dzieła.

Kurjer Poranny r. 1924 nr. 55 z 25. II. zajmuje się Ortofonją polską Benniego. Wedle sprawozdawcy, mała ta książeczka jest jedną z najciekawszych i najpożyteczniejszych, jakie ostatnimi czasy pojawiły się na półkach księgarskich. Powinna znaleźć się w rękach niemal wszystkich wykształconych osób i wywołać bardzo żywą dyskusję powszechną. Jakkolwiek tytuł brzmi wcale nie pociągająco i odtrąca swoją sztywnością naukową niema w niej rzeczy, które dla największego laika nie byłyby dostępne. Są to bowiem uwagi o wzorowej wymowie dla artystów, nauczycieli i wykształconego ogółu polskiego. — O Petyniaka-Saneckiego: Zarysie nauki skarbowej czytamy w nrze 62 z 3. III.: Podręcznik ten opracowany nader starannie z uwzględnieniem ostatnich rozporządzeń może być doskonałym przewodnikiem nietylko dla chcących teoretycznie pogłębić swoje wiadomości o ustroju skarbowym, ale i dla tych, którzy szukają praktycznych wskazówek w labiryncie „kompetencyj" skarbowych i podatkowych. — W nrze z 12. V. omówiono obszernie i życzliwie pracę Abżółtowskiego i Szczerskiego. Czy potrzebne nam lotnic-

two? Nie duża ta, a bardzo treściwie napisana broszura zasługuje na uwagę. Nietylko dlatego, że została nagrodzoną pierwszą nagrodą na konkursie broszur propagandowych o lotnictwie, ale dlatego przedewszystkiem, że istotnie znakomicie zaznajamia szeroki ogół ze znaczeniem i z obecnym stanem lotnictwa zarówno wojskowego jak i cywilnego w Europie i Ameryce. Mimo, że pełno w tej książce faktów i cyfr, czyta się ją z niesłabnącem zainteresowaniem. — Nr. 226 z 18. VIII. zawiera obszerne sprawozdanie z pracy Orłowicza: Przewodnik po województwie pomorskiem. Słusznie powiedziano tu, że kto kiedykolwiek dotknął sprawy ilustrowania przewodników, ten wie, jak olbrzymią znajomość ludzi, stosunków i jak ogromny przez siebie samego nagromadzony materjał ilustracyjny musi posiadać autor, żeby mógł dobre i właściwe ilustracje podać. A informacje Orłowicza są zawsze najściślejsze i najlepsze, w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto osobiście sprawdzone. Kraj, który opisuje, widział, z topografją jego poznał się naocznie. To też „Przewodnik po województwie pomorskiem“, jest książką cenną i niezawodnym przewodnikiem dla turystów, chcących zwiedzić ten piękny kąt naszej ojczyzny. Książką ponadto bardzo potrzebną, gdyż województwo to nawiedzane jest bardzo licznie przez turystów! — Notatkę o Papeégo: Historji miasta Lwowa, znajdujemy w nrze 240 z 1. IX., zakończoną stwierdzeniem, że książka ta, acz w zarysie, ale treściwie i szczegółowo omawia znaczenie i dzieje Lwowa aż do ostatnich czasów, do zwycięskiego odporu danego inwazji ukraińskiej. Styl książki jasny i potoczysty sprawi niezawodnie, że znajdzie równie licznych czytelników, jak za pierwszem swem ukazaniem się.

Kurjer Poznański r. 1924 nr. 179 z 5. VII. przynosi artykuł Michała Mścisza p. t. „Z wydawnictw geograficznych dla szkół średnich“. Prawie cały artykuł poświęcony jest omówieniu prac Romera i Polaczkówny: Pogadanki krajoznawcze dla kl. I. i Geografja dla kl. II szkół średnich. Recenzent mówi, że celowo i rozumnie dobrany materjał rzeczowy, dodatnia metoda opracowania tegoż materjału, oparcie teoryj, tez i wiadomości oderwanych na przykładach żywych, rozszerzenie horyzontu wiedzy dziecka z obszaru Polski (w kl. I) do Europy i całej ziemi, dobry język, bogata i umiejętnie przeprzeprowadzona strona ilustracyjna, wreszcie wysoki poziom ducha obywatelskiego. jaki tę książkę przenika — wszystkie te cechy, czynią z pracy Romera-Polaczkówny podręcznik wysoko wartościowy, jedyny w swoim rodzaju. W nrze 195 z 24. VIII. ten sam autor, w tak samo zatytułowanym pięcioszpaltowym fejletonie omawia Romera: Atlas Polski współczesnej, Zeszyt I. Czytamy tam: „Atlas Polski współczesnej“ jest tego rodzaju wydawnictwem, o którem trzeba mówić dużo i często, a to tembardziej, że jest to jedyna w Polsce publikacja tego rodzaju, opracowana z pełną świadomością celu pracy i wykonana z mistrzowską precyzją, która przynosi zaszczyt naszej młodej kartografji i jej wielkiemu twórcy. Mówić o niej należy i dlatego, że dopiero od kilku lat możemy w szkole uczyć geografii Polski wszechstronnie i nowożytnie, a jak niewielu jest szczęśliwych, którzy w taki sposób uczyć się jej mogą. Są ludzie, których działalność stanowi epokę, a dorobek pracy zapładnia całe wieki. Nie czas tu i nie miejsce omawiać zasługi profesora Romera, tembardziej jego działalność naukową, która jest tak bujna i tak cenna, że niemal przytłacza ogromem energji i pracy prawdziwie twórczej. W dziejach rozwoju polskiej geografji wogóle a kartografji w szczególności stanowi Romer epokę. Powyższe słowa zastąpią zapewne ogólną ocenę „Atlasu“, wydawnictwa na które czekaliśmy od lat wielu. Chcielibyśmy szkołę polską postawić na takim poziomie, by „Atlas Romera“ mógł zbłądzić pod strzechy

Kurjer Warszawski r. 1924 nr. 116 z 23. IV. w bardzo obszernym fejletonie pióra prof. Bronisława Gubrynowicza podnosi wielkie zalety i pożyteczność księgi pamiątkowej ku uczczeniu Mikołaja Kopernika. — W nrze 133 z 23 V, poddano gruntownej ocenie Spis nauczycieli szkół zestawiony przez Zagórowskiego. Sumienny recenzent wykazał bardzo liczne zalety tej publikacji, zaciemniające zupełnie pewne niedociągnięcia i braki, oraz zachęcił do dalszego regularnego wydawania tego rodzaju szematyzmów. — W nrze 175 z 20 VI. gorąco polecono czytelnikom rozprawkę Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo? Napisana popularnie broszura ta godna jest polecenia tym wszystkim, którzy mieli jeszcze jakiekolwiek wątpliwości co do tego, czy państwo nowoczesne może lekceważyć rozwój swego lotnictwa, tak pod względem wojskowym jako też ekonomicznym, jeżeli pragnie istnieć. Kto chce się przekonać o słuszności tego twierdzenia, niechże przeczyta tę ciekawą i aktualną książkę.

Mechanik r. 1924. nr. 11 z I. VI. poleca swym czytelnikom Mozera: Budowę parowozów, Malarskiego: Prądy termoelektronowe i Friedberga: Z zagadnień paleontologji.

Młody Robotnik r. 1924 w nrze 1—2 zaleca swym czytelnikom zapoznanie się z książką Grzegorczyka: Język żydowski. Samouczek ten stanowi (wedle sprawozdaw-

cy) doskonały podręcznik opracowany starannie, wydany poprawnie i czysto. Dla robotników jest on jedną z tych książek, które koniecznie winni mieć i studjować. Żyd bowiem, którego język znamy jest dla nas mało groźny. Znajomość języka odsłoni nam duszę żyda z jej swoistemi cechami: zachłannością, arogancją, sprytem, podstępem, przewrotnością i brutalnością. Poznać bowiem żyda — znaczy zwyciężyć go. — W nrze 9—10 znajdujemy obszerny artykuł (autor A. O.) p. t. „Nauka geografji a robotnik", omawiający w krótkich uwagach wszystkie wydawnictwa Książnicy Polskiej z zakresu geografji, tak podręczniki szkolne, jak i przewodniki po różnych dzielnicach Polski. — O Goethego: Hermanie i Dorocie w opr. Gayczaka czytamy w nrze 11—13: Jedno z arcydzieł poezji niemieckiej doczekało się właściwego wydania i świetnego opracowania szkolnego. Poza objaśnieniami i słówkami dołączono do książek tematy do konwersacji i zadań pisanych na podstawie załączonych ilustracyj. — W nrze 16 powiedziano o Roczniku Pedagogicznym 1921: Wspaniała ta publikacja przynosi „Książnicy" wiele chluby — a cudownem wprost ujęciem zagadnień oświaty i szkolnictwa staje na czele wszystkich polskich publikacyj pedagogicznych, a już doprawdy gorszącą byłoby rzeczą, gdyby nasi oświatowcy, nauczyciele i działacze na polu wychowania młodzieży nie znali „Rocznika".

Myśl Niepodległa r. 1924 nr. 701 z 22 III zawiera długi rozbiór Księgi pamiątkowej ku czci Mikołaja Kopernika. — W numerze 714 z 21 VI polecono wszystkim wyjeżdżającym na wakacje tomy Polskiej Bibljoteki Turystycznej, podnosząc z tej okazji wielkie zasługi na tem polu „Polskiego Baedeker'a", Dra Mieczysława Orłowicza.

Nasz Przegląd r. 1924 nr. 75 z 15 III w artykule Dra G. Jampolera p. t. „Wychowawcy a antysemityzm", powstaje przeciwko twierdzeniom Dra L. Bykowskiego o szkodliwym wpływie żydów na rozwój samorządu gmin szkolnych, wyrażonym w artykule: „Samorząd w szkołach polskich", zamieszczonym w „Roczniku Pedagogicznym" 1921.

Nowa Kultura r. 1924 w n-rze 14 z 5 IV powstaje silnie przeciwko sposobie redagowania „Przyrody i Techniki", czyni to zresztą nie po raz pierwszy. Zarzuty stawiane czasopismu mają tak wybitnie polityczny charakter, że nie można ich przeważnie brać pod uwagę. Dla wykazania słuszności naszego twierdzenia przytaczamy część recenzji. — „W dziedzinie popularyzacji wiedzy burżuazja jest równie jałowa, jak we wszystkich innych. Bojąc się żywych stara się oszukać powszechne pragnienie wiedzy dawaniem jakichś suchych wzorów, aby tylko móc powiedzieć potem, że czasopism naukowych nikt czytać nie chce. A trudno przecie, żeby masy pracujące entuzjazmowały się „ciągiem ptaków na Helu", lub „rybołówstwem", które w Polsce zgoła nie posiada znaczenia. — Ludzie należący duchowo do konającej klasy społecznej, nic żywego — nawet żywej wiedzy techniczno-przyrodniczej dać nie mogą".

Nowa Reforma r. 1924 nr. 93 z 21 IV publikuje artykuł Dra Stanisława Kota p. t. Arcydzieła współczesnej pedagogiki, poświęcony książce Dewey'a: Szkoła a społeczeństwo. Czytamy tam: Z wielką radością przyjmujemy zapowiedź Książnicy Polskiej, że podejmuje wydawnictwo „Bibljoteki przekładów dzieł pedagogicznych" pod redakcją L. Zarzeckiego. Oby tylko instytucja ta, tylu już pożytecznemi publikacjami zasłużona, doprowadziła do szybkiego rozrostu tej nowej Bibljoteki, wypełniając ją w raźnym tempie doborowymi przekładami. — O samym dziele mówi Dr Kot, że teorja „szkoły pracy" jest w niej coprawda nie systematycznie, ale zato bardzo bezpośrednio i jasno wyłożona. W świetle wywodów Dewey'a, można bez trudu odróżnić, co w niej jest ogólnie wartościowego i zasługującego na zastosowanie w wychowaniu szkolnem każdego kraju, a co wykwita ze specjalnie amerykańskich stosunków gospodarczych i kulturalnych, nie nadających się do mechanicznego naśladownictwa gdzieindziej, zwłaszcza w narodach nietyle przemysłowych, co rolniczych, oraz szanujących tradycje i nawykłych do historycznego myślenia.

Nurt r. 1924 nr. 6—7 z I IV rejestruje wśród nowości Embrjologję Godlewskiego o której mówi, że podręcznik ten wobec braku w piśmiennictwie polskiem innej pracy oryginalnej stanowi cenny nabytek dla nauki polskiej i znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego przyrodnika i lekarza.

Płomienie r. 1924 nr. III mówią o Iskrach. „Jest to nabytek doprawdy niepośledniej, niezwykłej, wyjątkowej wartości pedagogicznej. Rzuca się w oczy przedewszystkiem bogata, a wytworna i estetyczna szata zewnętrzna, nowa okładka dla każdego zeszytu, bardzo dobry papier, piękny druk, liczne ilustracje, aż do czarnych i trójbarwnych plamek na kredowym papierze. A treść? Wszystko stanowczo nie da nie wyliczyć. Artykuły świetnie dostosowane do poziomu umysłowego młodocianych czytelników. Wszędzie zaś moc reprodukcyj, rysunków, obrazów, fotografij. Na liście współpracowników znajdujemy nazwiska najwybitniejszych w kraju pisarzów i uczonych, skupionych przy wdzięcznej pracy dla młodego pokolenia. Co odróżnia „Iskry" od innych dotychczasowych czasopism dla młodzieży, to nieamatorskie i niedyletanckie traktowanie pisma, lecz poważne, zasadnicze uję-

cie sprawy organu dla młodych uczniów, który ma być uzupełnieniem i pomocą szkolnego nauczania i wychowania.

Polska Gazeta Lekarska r. 1924 nr. 16 i 17 zawiera ocenę zeszytu VI Podręcznika chorób zakaźnych, pióra D-ra Kostrzewskiego. Recenzent stwierdza, że każdy z autorów ujął swój przedmiot ze stanowiska etjologji i kliniki. Przy omawianiu strony etjologicznej uwzględniono cechy biologiczne danego zarazka i sposoby jego wykrywania. W związku z etjologją omówiono stronę epidemjologiczną każdej choroby. W każdej monografji omówiono szeroko leczenie, a więc i pielęgnowanie i odżywianie chorych, zabiegi lecznicze, dalej podawanie środków farmaceutycznych i wreszcie stosowanie surowic swoistych. Sprawę zapobiegania chorobom zakaźnym wyłuszczono, opierając się na zdobyczach higjeny i nauki o odporności. Odnośne piśmiennictwo uwzględniono do ostatnich lat, a piśmiennictwo polskie do ostatniego roku. Każdy z autorów przedstawił swój przedmiot z wielką znajomością rzeczy, w sposób treściwy, często barwny, tak że się książkę czyta z korzyścią i przyjemnością. Papier, druk dobre, strona zewnętrzna przedstawia się korzystnie“.

Polska Zbrojna r. 1924 nr. 45 z 15 II pisze o Czasopismie Geograficznem: Z zaciekawieniem i pożytkiem przeczyta każdy geograf artykuły programowe, specjalnie zaś szczegółową dyskusję planów nauczania geografji, dotychczas tak zaniedbanej w naszych szkołach, dalej artykuły metodyczne, wreszcie bardzo cenne oryginalne przyczynki naukowe. Podkreślamy z uznaniem, że redakcja zwraca pilną uwagę na zagranicę i informuje nas szczegółowo o stanie badań i postępach w nauczaniu u obcych. Numer wydany poprawnie pod względem zewnętrznym, zawiera kilkadziesiąt ilustracyj, map, wykresów i t. d. Życzyć by sobie należało, aby inne przedmioty nauczania szkolnego zyskały tak poważnie i wszechstronnie redagowane organy.

Przegląd Górniczo-Hutniczy r. 1924 nr. 11 pomieszcza dwustronnicową ocenę pracy H. Younga: Sprawozdanie o położeniu finansowem Polski, pióra Jana Blitka. Autor stwierdza, że jest to dzieło ze wszech miar godne poznania nietylko ze względu na osobę autora. Jest ono klasycznym przykładem jasności myśli i zwięzłości wyrażeń, cech tak cennych a tak stosunkowo rzadkich w literaturze naukowej. Mile uderza wysoki objektywizm, z jakim autor traktuje badany przedmiot. Widać, że autor wejrzał w spustoszenia i trudności, jakie Polska miała i ma jeszcze ciągle do przezwyciężenia. Książka p. Younga powinna znaleźć się na biurku każdego myślącego człowieka w Polsce.

Przegląd Poranny r. 1924 nr. 197 z 20 VII w artykule Stefa p. t. „Dzieje bohaterskiego miasta“, omawia Papeégo: Historję miasta Lwowa Praca D-ra Papeégo — wedle recenzenta — mogła zyskać tak wielką popularność i może słusznie szczycić się tak chwalebną misją w oddziaływaniu na społeczeństwo, ponieważ posiada wszystkie zalety książki pożytecznej: gruntowne opracowanie przedmiotu, dobry podział materjału, wykład jasny, przystępny i zajmujący. Całość napisana jest z taką miłością dla Lwowa, z taką dumą z jego rozwoju, doskonalenia, hartu i wierności, że udziela się czytelnikowi nietylko Lwowianinowi, czułość historyka dla opisywanych dziejów i uczucie czci dla pięknego i dzielnego miasta, ozdoby Rzeczypospolitej.

Przegląd Światowy r. 1924 publikuje w n-rze 5 z 1 III obszerny, alarmujący artykuł p. t. „Przed przyszłą wojną, o lotnictwie wojskowem“. Artykuł ten został wywołany ukazaniem się książeczki Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo?

Przegląd Warszawski r. 1924 w n-rze 30 z marca drukuje prof. Roman Dyboski obszerny elaborat (od str. 373 do 389) o angielskim przekładzie Nieboskiej Komedji Krasińskiego. Znajdujemy tam ustępy świadczące o najwyższem zadowoleniu i uznaniu autora dla tłumaczy i wydawców. „Po sumiennym przeglądzie kart nowego przekładu Nieboskiej mogę powiedzieć tylko jedno: że prezentuję broń przed rzadkiem połączeniem wysokiej kultury stylistycznej z wnikliwą odtwórczą pracą“. Pozostaje zauważyć, że książka drukowana w Polsce, choć w formacie nie zupełnie zwykłym w Anglji, co do druku, papieru i okładki może w zupełności zadowolić wysokie wymagania, panujące w tym względzie na rynku angielskim — bodaj czy nie najwyższe w całym cywilizowanym świecie. Przyjemnie to dziś stwierdzić, gdy i Czesi i Rosjanie (zarówno na emigracji jak w Bolszewji) olśniewają świat czytelników i kolekcjonerów prawdziwemi klejnotami sztuki typograficznej:

Przegląd Wieczorny r. 1924 w n-rze z 9 V publikuje artykuł Amiego p. t. „Skrzydlate cyfry“, spowodowany broszurą Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo? Czytamy tam, że broszura ta, niezmiernie ciekawa powinna znaleźć się w rękach jak najszerszego ogółu, jako jedna z najbardziej „uświadamiających“ książek. Uświadamiających o tem, czem jest lotnictwo w praktyce, nie w poezji słów, kinematografu, czy nawet przygód wojennych, ale w zimnej, trzeźwej prozie cyfr. Cyfry te mają jednak skrzydła, porywają do lotu bowiem już nie poszczególnych zapaleńców, sportsmenów i eksperymentatorów, ale całe społeczeństwo. —

W n-rze 179 z 6 VIII w artykule: „Z życia sceny i ekranu. Słuszne i niesłuszne“, omawia Adam Zagórowski książkę Benniego: Ortofonja Polska. Sprawozdawca polemizuje z niektórymi wywodami autora, mianowicie żąda większej stanowczości w konkluzjach, a nie „godzenia się z faktami“, gdyż system ten w konsekwencji doprowadzić musi do zupełnej kapitulacji przed wysiłkiem.

Przemysł i Handel r. 1924 nr. 38 z 18 IX w notatce o Olszewskiego Polskich nawozach sztucznych konstatuje, że poszczególne rozdziały książki, poświęcone charakterystyce ogólnej nawozów sztucznych i szczegółowej odpowiednich nawozów polskich, zawierają wielką obfitość materjału, często wiele zupełnie nowych rzeczy.

Robotnik r. 1924 nr. 41 z 11 II omawia książkę Dewey'a: Szkoła a społeczeństwo. Autor recenzji (Eska) stwierdza, że książeczka porusza żywotne, ogromnej wagi zagadnienie, konieczności reorganizacji szkoły i czyni to w sposób tak interesujący, że czyta się ją jednym tchem. Ponieważ przy uniwersytetach amerykańskich istnieją elementarne szkoły doświadczalne jako laboratorja pedagogiczne, przeto pedagogika nie jest (jak u nas) suchą teorją, lecz z praktyki czerpie soki żywotne. I dlatego wytyczne myśli książeczki prof. Dewey'a są żywe i aktualne. — Notatkę o Papeégo: Historji miasta Lwowa, zawartą w n-rze 142 z 25 V zakończono życzeniem, aby każde miasto polskie posiadało tak dobrą i sumienną historję swych dziejów, dostępną dla jak najszerszych mas czytelników.

Rolnik r. 1924 nr. 38 z 21 XI przynosi fachową ocenę pracy Olszewskiego: Polskie nawozy sztuczne, pióra Bronisława Jaworskiego. Wedle niego, autorowi należy się szczera podzięka za to pierwsze zestawienie produkcji nawozów sztucznych w Polsce i oświetlenie tej kwestji zarówno ze stanowiska znaczenia dla rolnictwa, jak i dla bilansu handlowego w Polsce. Dziełko wypełnia bardzo dobrze zdawna odczuwany brak w naszej literaturze podobnych zestawień i znaleźć się powinno w rękach nietylko rolników, ale i naszych ekonomistów, pracujących nad sposobem wzmożenia produkcji krajowej.

Rzeczpospolita r. 1924 nr. 53 z 23 II przedrukowuje dosłownie wstęp G. K. Chestertona do angielskiego przekładu Nieboskiej Komedji Krasińskiego. — W tym samym numerze powiedziano o Spisie nauczycieli zestawionym przez Zagórowskiego. „Przejrzeliśmy pracę D-ra Zagórowskiego skrupulatnie i możemy stwierdzić z zadowoleniem, iż zdoła ona zadowolić każdego, kto z niej korzystać będzie: materjał statystyczny bowiem wyczerpany całkowicie, układ przejrzysty, łatwość znalezienia odpowiedzi na pytania nastręczające się idealna, oto zalety najważniejsze tego wydawnictwa. — Nr. 234 z 26 VIII w artykule: „Nowy typ podręcznika“, mówi następująco o Kalendarzu Iskier: Ma to być, jak oświadcza redaktor wydawnictwa tego, mała encyklopedja i notatnik, jest zaś w rzeczywistości najmilsze i najpożyteczniejsze wydawnictwo dla młodzieży; jest to przyjaciel i doradca, towarzysz i nauczyciel, z którym ona nie powinna i z pewnością nie będzie się rozstawała ani na chwilę. Na każdej stronicy znajdzie ona coś, co ją będzie kształciło, zmuszało do myślenia, zagrzewało do pracy, zachęcało do twórczości w umiłowanej przez siebie dziedzinie. Niema w wydawnictwie tem ani odrobiny moralizatorstwa, tanich komunałów, wyblakłych wiadomości z przestarzałego podręcznika szkolnego, jest natomiast to, z czem młodzież ta nosi się w sobie, z czem przebywa w domu, co potrzebne jest jej w szkole.

Rzeczpospolita Spółdzielcza r. 1924 z maja przynosi wyczerpującą ocenę pracy Borawskiego: Projektowanie budynków mieszkalnych. Książka ta — wedle oceny — traktuje o jednej z najważniejszych dziś kwestyj. Piękna książka. Członkowie kooperatyw mieszkaniowych in spe powinni zwrócić na nią uwagę i zainteresować się bliżej ze względu na planowość i celowość akcji budowlanej, sprawami poruszanemi przez autora. Zresztą sprawy te interesują każdego społecznika.

Słowo r. 1924 nr. 59 z 17 III mówi o książce ks. Oraczewskiego: Jak się uczyć? „Bardzo użyteczna książka, opracowana wszechstronnie i umiejętnie; nie nużąca bynajmniej, a znakomicie podniecająca do zastanowienia sie i korzystania z wielu cennych rad i wskazówek. Uwzględnia w szerokiej mierze literaturę przedmiotu rodzimą i zagraniczną. — W n-rze 176 z 5 VIII zwrócono uwagę na pracę Szafera, Kulczyńskiego i Pawłowskiego: Rośliny polskie. Podręcznik ściśle naukowy, opracowany z benedyktyńską starannością. Stronic zawiera 736. Papier cienki doskonałego gatunku. Format wygodny. Wygląd książki kompletnie „europejski“. Strona typograficzna wzorowa, zaszczyt przynosząca zakładom graficznym Książnicy-Atlasu. Z rozkoszą i dumą bierze się do ręki takie wydawnictwo naukowe polskie. Oczywiście, nie jest to podręcznik dla laików i profanów, — choćby nawet przestudjowali obszerny, suto ilustrowany wstęp, umożliwiający używanie książki florystom początkującym.

Słowo Polskie r. 1924 nr. 53 z 24 II publikuje artykuł D-ra Marjana Wolańczyka p. t. „Z zagadnień wychowawczych. Nauczyciel-wychowawca“, wywołany książką Bogdana Na-

wroczyńskiego: Uczeń i klasa (komis Książnicy-Atlasu). — W n-rze z 13 VII omawia Roman Lewicki pracę Breita i Blumenfelda: O podatku majątkowym kończąc stwierdzeniem, że książka niniejsza jest najlepszym informatorem dla płatników i można ją najlepiej polecić.

Świat r. 1924 nr. 8 z 23 II mówi o Uczcie Platona w przekładzie Witwickiego że smakosze literaccy znajdą w nim kunszt przekładu doprowadzony do artyzmu. Jego polskie słowo posiada w sobie ekwiwalent greckiego oryginału. Chwilami jest nawet zbyt barwne, zbyt soczyste i grecki tekst operuje bardziej pojęciowemi wykładnikami myśli. Bez wstępu prof. W. Witwickiego wdzięk tego dialogu byłby mniej zrozumiały, gdyż nie wszyscy noszą w sobie możność historycznego ujmowania rzeczywistości. — W n-rze 18 z 3 V czytamy o Goethego: Hermanie i Dorocie: Programy szkolne żądają, by w wyższych klasach szkoły średniej uczeń zapoznał się z tym poematem w oryginale. Dla nauczyciela i dla ucznia była to praca bardzo ciężka, gdyż trzeba było co chwila odrywać się od tekstu i szukać w słownikach należytych objaśnień. Prof. Gayczak przez swoje opracowane wydawnictwo uprzystępnił niezwykle ten poemat. Dodał też tematy do konwersacji lub zadań pisemnych. Zrobił to na podkładzie załączonych do tekstu ilustracyj. Oprócz tego znajdujemy cały szereg dobrze ułożonych pytań, mogących służyć za repetitorjum. — O Polskim Przeglądzie Kartograficznym czytamy w n-rze 21 z 24 V. Wielki wpływ na naszą kartografję pod każdym względem wywiera „Polski Przegląd Kartograficzny“, redagowany przez prof. E. Romera. Tak strona naukowa jak i techniczna znajduje na łamach tego czasopisma bezstronne, rzeczowe oświetlenie. Fuszerki wydawnicze spotykają się tu z zasłużoną odprawą. Pismo to jest niezmiernie cennym nabytkiem naszej nauki geografji i pedagogji. Pismo to i dla nauki europejskiej przedstawia dużą wartość. Każdy bowiem z referatów jest streszczony po francusku, co pozwala i uczonym wszelkich narodowości utrzymywać kontakt z naszą nauką. — W n-rze 36 z 6 IX omówiono w artykule: Niemiecka książka da szkół handlowych, Zagajewskiego: Deutsches Lesebuch für Handelsschulen. W naszych szkołach handlowych język niemiecki musi być postawiony należycie i wykładany solidnie. Z radością więc należy powitać ukazanie się książki Zagajewskiego. Podręcznik ten posiada własny słownik oraz tabelę form zasadniczych czasowników, nie należących do odmiany słabej. Układ książki tej jest tak precyzyjny, iż nauczyciel w podręczniku znajdzie bardzo wytrawną pomoc. Uczeń również ma zadanie ułatwione.

Wiadomości Literackie r. 1924 w n-rze 8 z 24 II przedrukowują najważniejsze ustępy wstępu do Prawa karnego prof. Makarewicza. — W n-rze 16 z 20 IV mówi Józef Wasowski o Księdze pamiątkowej ku czci Mikołaja Kopernika. „Zbiorowe dzieło naszych uczonych przynosi po raz pierwszy szczegółowy rozbiór całokształtu pracy i twórczości Mikołaja Kopernika. W blaskach sławy astronomicznej zeszła na plan drugi działalność Kopernika na innych polach myśli i czynu. Wszelako dokładny wizerunek jego wielkości możemy otrzymać jedynie, wniknąwszy i w te „drugorzędne“ zasługi, które jednak noszą znamiona potęgi, stanowią owoc tytanicznego wysiłku mędrca, pragnącego zbadać wielkie tajemnice życia i myśl człowieka pchnąć na nowe tory. Praca zbiorowa naszych znakomitych uczonych tem jest nadewszystko pouczająca, że z jej kart wyłania się postać tytana myśli, że odpowiada na pytanie, czem jest duch genjalny i na jakie wyżyny wznieść się może.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE



† Dr. Konstanty Wojciechowski. Straszliwe spustoszenia sieje śmierć. Oto niedawno ubył z grona żyjących po długotrwałej, blisko półtorarocznej chorobie człowiek niepospolity, którego nazwisko zna każde dziecko polskie z tytułów podręczników szkolnych, którego nazwisko powtarzają z czcią i szacunkiem szerokie koła nauczycielskie i inteligencji zawodowej.

Ś. p. Konstanty Wojciechowski, urodzony 11 marca 1872 w Sokolnikach, ukończył studja gimnazjalne i uniwersyteckie we Lwowie i tu otrzymał stopień doktora filozofji. W roku 1895 rozpoczął praktykę nauczycielską i odbywał ją kolejno w gimn. V we Lwowie, w gimn. w Stryju, w gimn. Franc. Józefa, w gimn. VI., wreszcie w r. 1910 zamianowany został dyrektorem VI, a od r. 1917 III gimn. im. Batorego.

Obok niestrudzonej działalności wychowawczej w charakterze nauczyciela i dyrektora, zapisał się Zmarły chlubnie w historji szkoły polskiej, jako autor doskonałych podręczników polonistycznych zarówno dla szkół powszechnych („Nasi pisarze“), jak i dla szkół średnich (Czytanki dla klasy IV, V i VI). Owocem bogatych doświadczeń i głębokiego znawstwa szkoły a zarazem „łabędzim śpiewem“ pracowitego i pięknego żywota jest Metodyka języka polskiego (Język polski — wskazówki metodyczne, 1923), która naprawdę uchodzić może za kamień węgielny odrodzonej szkoły polskiej.

Drugą umiłowaną dziedziną pracy Zmarłego była historja literatury. Mianowany w r. 1904 prywatnym docentem historji literatury polskiej, w r. 1920 otrzymał tytuł zwyczajnego profesora Uniwersytetu J. Kazimierza. Liczny jest poczet naukowych prac Zmarłego.

W uznaniu niespożytego trudu i wybitnych zasług naukowych ś. p. prof. dr. Wojciechowski zamianowany został w r .1915 rzeczywistym członkiem Tow. Nauk. Warszawskiego, w r. 1919 członkiem korespondentem Wydziału filozoficznego Polskiej Akademji Umiejętności, w r. 1920 czynnym członkiem Tow. Naukowego Lwowskiego.

Sekcja polonistyczna T. N. S. W. we Lwowie uczciła pamięć Dyrektora Dra Konstantego Wojciechowskiego Akademją żałobną,

która odbyła się w niedzielę dnia 9 listopada b. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem w auli gimnazjum im. kr. Stefana Batorego we Lwowie. Na program tej Akademji prócz słowa wstępnego prezesa Okręgu T. N. S. W. Franciszka Oziębłego złożyły się następujące referaty: Stanisława Sobińskiego, kuratora O. S. L.: „Ze wspomnień o Zmarłym“, dra Juljusza Kleinera, prof. Uniwersytetu J. K.: „Konstanty Wojciechowski jako badacz literatury polskiej“, dra Juljusza Balickiego: „Nauczycielski trud Konstantego Wojciechowskiego“, dra Ryszarda Skulskiego: „Język polski — wskazówki metodyczne — syntezą działalności Zmarłego“.

Referaty powyższe zostaną wydane drukiem nakładem Książnicy-Atlasu i utworzą Księgę pamiątkową ku czci ś. p. dyr. Wojciechowskiego.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Książnicy-Atlasu. Dnia 18 października 1924 odbyło się pod przewodnictwem Prof. Eug. Romera posiedzenie pełnej Rady Nadzorczej Książnicy - Atlasu przy obecności wszystkich członków Rady i Dyrekcji.

I. Po odczytaniu protokołu przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z rewizji ksiąg i gospodarstwa Spółki.

II. Dyr. Dr. Piątek przedłożył bilans surowy z dnia 30 września 1924., oraz sprawozdanie z czynności Dyrekcji, z którego wyjmujemy następujące dane: 1) na rok szkolny przygotowano około 20% większe zapasy niż wynosiła sprzedaż w roku poprzednim, mimo to już w sierpniu zabrakło kilku podręczników, a w połowie września wyczerpało się ich 23. Tak znaczna sprzedaż spowodowała, że drukarnia nie mogła dość szybko wypełnić luk i książek brakowało przez jakiś czas. To samo zaczyna się dziać z mapami, które z powodu swej wartości naukowej i dydaktycznej, jak niemniej przez wzgląd, że są w całości wykonane w kraju, rugują konsekwentnie inne wydawnictwa kartograficzne. — 2) Oddział kartograficzny rozpoczął już druk map na eksport narazie w języku serbskim. 3) Reorganizacja przedsiębiorstwa spowodowana fuzją z Atlasem jest ukończona; buchalterja ani ekspedycja nie wykazują żadnych zaległości, bilanse miesięczne gotowe są każdego 5 następnego miesiąca, drukarnia i introligatornia pracują normalnie z dużą wydajnością i wymagają tylko bardzo nieznacznych inwestycyj, natomiast cynkografja i litografja wymagają znacznych inwestycyj co do maszyn i ludzi. Inwestycje te są już w toku. 4) Stosunek do banków był bardzo dobry. Książnica-Atlas cieszyła się pełnem zaufaniem tych instytucyj bankowych, z któremi od kilku lat pracuje. 5) Ceny książek od wiosennej obniżki nie uległy zmianie mimo podwyżki cen papieru o 12%, a robocizny o 15%. Cen książek polskich nie można porównywać z cenami zagranicą, która pracuje w daleko szczęśliwszych warunkach. Tak np. w Paryżu gmina miasta zakupuje dla swoich szkół już w kwietniu, lub maju prawie 1/3 produkcji podręczników dla szkół powszechnych, nakładca może więc za te pieniądze wydrukować dalsze nakłady. To oszczędza kosztów administracyjnych, kosztów na oprocentowanie, kosztów pośrednictwa (gmina otrzymuje 20% opustu, gdy księgarzom udziela się 25%) a przedewszystkiem ryzyka.

Sprawozdanie to przyjęła Rada Nadzorcza do wiadomości.

III. Dyr. Piątek przedłożył preliminarz robót do 31 sierpnia 1925 i możności wykonania ich w własnych zakładach, oraz preliminarz budżetowy na najbliższych 11 miesięcy, t. j. do następującego sezonu w sumie zł. 2,344.370.

IV. Rada uchwaliła regulamin Komitetu wykonawczego i wybrała do tego Komitetu ze swego łona: Prof. Eugenjusza Romera, D-ra Juljana Rużyckiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, D-ra Wilhelma Krzysztonia, dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego, Franciszka Oziębłego, prof. gimn, Alfreda Ujejskiego, prof. gimn. i D-ra Eugenjusza Zaleskiego, adwokata,

V. Omówiono politykę wydawniczą Książnicy-Atlasu i uchwalono szereg nowych wydawnictw.

Głosy prasy o Książnicy-Atlasie. Prasa polska zajmuje się bardzo żywo Książnicą-Atlasem, jej rozwojem i działalnością. Artykuły omawiające czynności i rozwój instytucji pojawiają się zarówno w prasie stołecznej, jak i prowincjonalnej. Dla orjentacji przytaczamy najważniejsze głosy prasy warszawskiej, lwowskiej i wileńskiej.

W nrze 35 *Świata* z 30. VIII. 1924 czytamy:

Rozwój Książnicy Polskiej T. N. S. W. w ostatniem półroczu znamionują dwa fakty: fuzja z akc. Spółką Kartograficzną „Atlas“ oraz ukończenie domu fabrycznego, w którym pomieszczono powiększoną drukarnię. Oba te fakty są wyrazem organizacji planowej, organizacji wspólnej przedsiębiorstw potrzebnych dla różnych stadjów w obróbce tego samego przedmiotu, organizacji, dziś jedynie uznanej za racjonalną w przeciwieństwie do organizacji poziomej, polegającej na ugrupowaniu możliwie wielu przedsiębiorstw tego samego rodzaju, a więc np. kilku księgarń, kilku drukarń i t. p. „Atlas“ przynosi Książnicy kliszarnię, litografję i zakład kartograficzny, nowy dom umożliwia powiększenie drukarni i introligatorni. W ten sposób cała produkcja książki — jedynie prócz papieru — może być dokonaną we własnych zakładach przemy-

słowych, pozostających pod jednym kierownictwem.

Akc. Sp. „Atlas“ powstała z inicjatywy Książnicy Polskiej w r. 1921. Jako spółdzielnia, którą Książnica wówczas była, nie mogła znaleźć kapitału na rozwinięcie swego działu kartograficznego. Niechcąc zaś sama przejść na spółkę akcyjną, wydzieliła ten dział jako osobne przedsiębiorstwo. Gdy jednak z biegiem czasu okazało się, że nowa ustawa o spółdzielniach nie pozwoli Książnicy na rozwój — Książnica zamieniła się na spółkę akcyjną i wtedy nie było powodu, by „Atlas“ istniał osobno poza Książnicą. Przeciwnie fuzja Książnicy z Atlasem pozwala racjonalniej wyzyskać siły kierownicze jak i warsztaty pracy. Ponieważ zaś „Atlas“ stał się już znany i to może więcej zagranicą niż w Polsce, należało w firmie zachować ten wyraz i stąd powstała nowa firma: Książnica-Atlas zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze T. N. S. W. Spółka Akcyjna.

Organizacja zjednoczonej spółki uległa o tyle zmianie, że w skład dyrekcji obok trzech dotychczasowych członków: Dra Jana Piątka, prof. gimn., Emila Żychiewicza prof. akademji handlowej i Stanisława Olańskiego drukarza wszedł obecnie były dyrektor naczelny „Atlasu“ Jan Treter, prof. ak. handlowej, syn znanego przemysłowca lwowskiego, sam teoretycznie i praktycznie wykształcony jako organizator przedsiębiorstw.

Wynikiem nowej organizacji było to, że Książnica-Atlas w czasie najcięższego przesilenia finansowego w państwie nie tylko nie zmniejszyła personelu wytwórczego, lecz go znacznie zwiększyła, zatrudniając go przejściowo nawet godzinami nadliczbowemi. Tak zwaną redukcję przeprowadziła Książnica-Atlas tylko w dziale administracyjnym i handlowym, co było wynikiem przeprowadzonej reorganizacji pracy w tych działach, a nie sytuacji finansowej w państwie. Liczba pracowników Książnicy-Atlasu wynosi obecnie przeszło 250 osób, a tygodniowe płace samego personelu technicznego przekraczają zł. 10.000. Tygodniowo Książnica-Atlas zużywa około jednego wagonu papieru w cenie 8—10.000 zł., jeśli do tego dodamy płace personelu administracyjnego i handlowego, materjały drukarskie (czcionki, farby), introligatorskie (nici, drut, papier specjalny), podatki a wreszcie honorarja autorskie — to nabierzemy wyobrażenia o trudnościach jakie dyrekcja „Książnicy-Atlasu“ miała do przezwyciężenia zwłaszcza, że cały kredyt eskontowy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, a później w Banku Polskim wynosił zł. 3.500, wyraźnie: trzy tysiące pięćset złotych.

Dyrekcja jednak trudności te przezwyciężyła i jak w żadnym dotychczas roku przygotowała wszystkie książki na czas i zapobiegła brakowi tych książek w czasie sezonu szkolnego, mając zakłady techniczne tak zorganizowane, że co dnia wypuszcza jedną gotową książkę.

Książnica-Atlas obejmuje następujące działy:

I. Instytut Kartograficzny pod kierownictwem prof. Romera.

II. Dział wydawniczy pod kierownictwem wicedyrektora Antoniego Dudryka profesora gimn.

III. Drukarnia.

IV. Cynkografja.

V. Litografja.

VI. Introligatornia.

VII. Stolarnia.

VIII. Dział handlowy obejmujący składy hurtowe we Lwowie, Warszawie i Katowicach oraz księgarnie w Warszawie i Lwowie.

Dotychczas tylko cynkografja i litografja przyjmowały pewne ilości robót obcych. Inne działy pracowały wyłącznie dla własnego przedsiębiorstwa, prócz naturalnie księgarń, które zajmują się sprzedażą wszystkich książek, gdziekolwiek wydanych.

Liczba wydawnictw Książnicy-Atlasu będzie w r. 1924 znacznie wyższą niż w latach poprzednich sądząc po dotychczasowem tempie wydawnictw Książnicy. A wydawnictwa tegoroczne — to nietylko przedruki dawnych rzeczy, nietylko szablonowe podręczniki szkolne, lecz szukanie nowych dróg w dziedzinie nauczania, szukanie i próbowanie na podstawie teoretycznych rozważań w licznych czasopismach dydaktycznych i pedagogicznych, oraz coraz to liczniejszych pracach teoretycznych naszych pedagogów, wydawanych przez Książnicę-Atlas.

Obok zaś podręczników dla szkół powszechnych i średnich wydaje Książnica coraz liczniejsze podręczniki dla szkół akademickich, zwłaszcza lekarskie i techniczne oraz książki popularno-naukowe („Bibljoteczka Higjeniczna“, „Bibljoteka Przyrody i Techniki“).

Krótkie choćby przejrzenie katalogu wydawnictw „Książnicy-Atlasu“ przekona o żywem tętnie, bijącem w tem przedsiębiorstwie.

Przegląd Wieczorny r. 1924 w nrze 94, z 25. IV. przynosi następujący artykuł p. t.:

„Cyfry, które mówią“. Kilkakrotnie w roku zeszłym szykowaliśmy się prawie na pogrzeb polskiej książki. To stąd, to zowąd donoszono nam, że dostojny światłodawca już, już kona; wszczynano lament, że po niezawodnej śmierci książki równie niezawodnie zapadnie się kultura Polski. Lamenty te i biadania były słuszne. Książka polska przechodziła i przechodzi wciąż jeszcze kryzys, ale żywotność jej jest wciąż jeszcze niezmożona. Z dumą możemy powiedzieć o sobie, że jednak u nas książka stała się taką prawie potrzebą jak chleb. Z dumą, bo że chleb jemy nawet mimo odstraszających

cen, to nic dziwnego, lecz że książka u nas „idzie", chociaż cena jej wzrosła nieprawdopodobnie, to już jest chlubą, świadczy bowiem o rozroście naszej kultury...

Jak duży jest ten rozrost w kraju, który u licha jeszcze przez pół jest krajem analfabetów, przekonać się możemy na każdym kroku. Ot, niedawno wpadło mi w rękę sprawozdanie doroczne (za rok 1923) Książnicy Polskiej, instytucji nie mającej za sobą dziesiątek lat istnienia (? Przyp. Red.), nowej, społecznie pomyślanej, bo jest spółką akcyjną nauczycieli i nawet od tego ma nazwę: Książnica Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Zdumiała mnie produkcja tej instytucji i chłonność książkowa naszego społeczeństwa... Otóż w roku zeszłym instytucja wspomniana wydała 127 dzieł (sporej objętości) w ilości miljona czterystu tysięcy egzemplarzy. Oczywiście, że w tem jest przeszło osiemdziesiąt podręczników szkolnych, ale i jest trzydzieści dwa dzieła naukowe. Specjalność wydawnictw Książnicy tłumaczy częściowo i ich siłę zbytu, jest jednak dowodem na to jak silny jest u nas ruch szkolny i potrzeba kształcenia się... Niedawno oglądałem — dziwną może dla wielu — książkę, zawierającą spis nazwisk nauczycieli szkół średnich. Książka ta liczyła przeszło sześćset stron druku i kilkadziesiąt tysięcy nazwisk. Jak na niespełna trzydziestomiljonowe państwo nasze, cyfra to w każdym razie krzepiąca i pozwalająca przypuszczać, że wkrótce staniemy w szeregu pierwszych pod względem oświaty państw europejskich.

Wracając zaś do wydawnictw Książnicy, zauważyć trzeba, że nie są one tylko na składzie walającemi się stosami książek. Obrót Książnicy jest imponujący. Ta społeczna i nie na zysk tylko obliczona instytucja wykazała jednak czystego zysku w roku ubiegłym okrągło dziesięć miljardów i była w stanie nietylko dać członkom swoim czterysta procent dywidendy, ale ponadto dać półtora miljarda na cele dobroczynne. Bezustannie też rozrasta się warsztat tej instytucji i przedstawia się dziś pokaźnie w sumie trzynastu maszyn drukarskich, czterech litograficznych, wielkiej kliszarni, trzydziestu maszyn introligatorskich i t. p...

Cyfry te mówią niesłychanie wiele, zwłaszcza, jeśli zestawi się je z cyframi przypuszczalnemi innych, większych od Książnicy wydawniczych spółek i z faktem, że takich spółek i firm jest w Polsce nie jedna i nie dwie, a kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt.

I jeszcze jedna stąd wypływa pewność, że mianowicie narzekania naszych wydawców i księgarzy na ciężkie czasy mocno są przesolone. Pewnie, że pieniądze same nie rzucają się im do kieszeni, ale można jeszcze z książki i kultury społeczeństwa żyć i to nienajgorzej. Ten wniosek bodaj jest najbardziej pocieszającym, jaki można wyciągnąć z cyfr, które powyżej przytoczyłem. W Polsce kultura jest jednak już interesem.

W *Kurjerze Lwowskim* r. 1924 z 8. IX. czytamy:

Jedno z największych przedsiębiorstw wydawniczych w Polsce nosi w firmie swojej nazwę wielkiego i zasłużonego stowarzyszenia nauczycielskiego. Nie jest to tylko deklaracja obliczona na reklamę, lecz istotna rzeczywistość, polegająca na tem, że przedsiębiorstwo to obejmujące wielkie zakłady drukarskie, cynkograficzne i litograficzne, wydające corocznie większą ilość książek niż którykolwiek inny dom wydawniczy w Polsce, posiadające dwie zasobne księgarnie, dwie duże kamienice i budynek fabryczny we Lwowie, prawie morgowy plac budowlany tamże, plac budowlany z rozpoczętą budowlą w Warszawie, dużą murowaną willę w Brzuchowicach pod Lwowem i zatrudniające blisko 300 pracowników, że przedsiębiorstwo to powstało z inicjatywy i za fundusze nauczycielskie, że przez lat czterdzieści bez przerwy do dnia dzisiejszego było prowadzone przez nauczycieli i nie chęć zysku czy nawet godziwego zarobku przykuwała nauczycieli do tego warsztatu pracy, gdyż przez lat 32 (od r. 1884—1916) organizacja nie dawała żadnej dywidendy, a od 1916 dywidenda wynosiła od 9 do 15%. Cały zaś dochód z przedsiębiorstwa przeznaczono na dalszy jego rozwój i na wydawnictwa „nierentowne", jak czasopisma pedagogiczne i dzieła metodyczne i dydaktyczne. Tu prawdopodobnie szukać należy przyczyny ogromnego powodzenia Książnicy-Atlasu w ostatnich latach. Kierownicy przedsiębiorstwa nigdy nie spoczęli na laurach, lecz dążyli do coraz większej doskonałości swych wydawnictw. Nim jednak jakąś nowość wprowadzono praktycznie w życie — zbadano ją dokładnie teoretycznie i przedyskutowano na łamach czasopism, wydawanych przez Książnicę-Atlas („Rocznik Pedagogiczny", „Muzeum", „Przegląd Humanistyczny", „Polski Przegląd Kartograficzny", „Przegląg Geograficzny", Przegląd Matematyczno-Fizyczny" i „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu, miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji wydawnictw własnych"). W ten sposób te „nierentowne" wydawnictwa polepszały podręczniki szkolne, które swą jakością i celowością wypierały podręczniki inne. Rosły więc nakłady dawnych podręczników, a co roku przybywały podręczniki nowe, które niejednokrotnie nowością pomysłu olśniewały nawet obcych.

Od początku istnienia wyprodukowała Spółka do roku 1923 włącznie 522 dzieł oraz 202 map, w łącznej ilości 6,480.070 egzempla-

rzy i 4.975 arkuszy ogólnej objętości, z czego na sam rok administracyjny 1923 przypada 110 dzieł, oraz 12 map ogólnej ilości 1,398.720 egzemplarzy i 1.087 arkuszy objętości.

W *Dzienniku Wileńskim* z 23. V pisze dr. Ludwik Stolarzewicz.

Przy coraz potężniejszym rozroście polskiego szkolnictwa, kilkudziesięciu tysiącach szkół powszechnych, kilkunastu setkach szkół średnich, chyba najważniejszem być musiało i musi zagadnienie książki szkolnej, czy podręcznika uniwersyteckiego. Zadanie to, mogło się wydawać niemożliwe do wykonania. A jednak znalazła się książka i to nietylko w ilości wystarczającej, ale i co do jakości wyborowa, a samą szatą zewnętrzną i wyposażeniem czyniąca już przemiłe wrażenie.

I tutaj trzeba podnieść zasługi wielkiej firmy wydawniczej Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, mającej centralę we Lwowie, a oddziały we wszystkich większych miastach polskich. Początek jej dało, jak świadczy sama nazwa firmy, nauczycielstwo zespolone w Towarzystwie Nauczycieli. Obecnie księgarnia zamieniona w wielką spółkę akcyjną, wyposażona w wielkie fundusze, mając własną drukarnię i pokrewne zakłady, rozwinęła żywy ruch wydawniczy, rzuciła na rynek księgarki szereg cennych dzieł ze wszelkich dziedzin, częstokroć niezastąpionych. Nie będę wymieniał tytułów podręczników szkolnych. Wszak setki tysięcy ma je w ręku!

Czy można sobie dzisiaj wyobrazić naukę szkolną gdybyśmy nie mieli podręczników fizyki, matematyki, przyrody, historji, do nauki języków, czy literatury polskiej i t. d., wydanych przez Książnicę.

Księgarnia jednak nie zapomina i o nauczycielu. Wznawia wydawnictwa: „Encyklopedję pedagogiczną", „Rocznik pedagogiczny", wydaje „Podręczną Encyklopedję pedagogiczną", szereg metodyk poszczególnych przedmiotów — historji, języka polskiego, czy języków nowożytnych i t. d. Samo wyliczenie suchych tylko tytułów dzieł z tej dziedziny dowodzi, jak zubożałaby literatura pedagogiczna gdybyśmy wykreślili owe pozycje. Jaką pomoc dają one nauczycielowi, mógłby ten chyba najlepiej powiedzieć!

Znane jest nam Polakom przysłowie „Cudze chwalicie swego nie znacie". Za czasów niewoli nie mieliśmy swych Bedekerów. — Polacy nie znaliśmy swej Ojczyzny. Kraków dalej leżał od Warszawy, niż ta od Rzymu, czy Paryża.

Szczęściem to przeszłość. Pęd krajoznawczy rośnie. Nieocenionym zaś przewodnikiem w wędrówce po Polsce są przewodniki Orłowicza, wydane przez Książnicę Polską. Mamy już określony obraz Pomorza, Poznańskiego, Śląska, Spisza i Orawy, Ziemi Kaszubów, Gdańska. Chcielibyśmy zaś mieć w ten sposób odmalowaną całą Polskę. Doborowe ilustracje dopełniają całości, która przynosi chlubę ich autorowi i nakładcy.

W latach niewoli wiedzę geograficzną czerpaliśmy z atlasów Kozenna, czy też różnych niemieckich kartografów. Z chwilą wskrzeszenia Polski wprost paląca koniecznością stało się danie do ręki nietylko dziecku, ale każdemu Polakowi plastycznego obrazu Polski pod względem fizycznym, politycznym, ekonomicznym narodowościowym i t. d. I dzięki niezmożonej pracy światowej już sławy geografa, profesora Romera, kierownika lwowskiego Instytutu geograficznego pojawia się szereg atlasów i map, o których nawet uczeni zagraniczni wyrażają się z ogromnem uznaniem, podnosząc ich wartość wysoką i wzorowe wykonanie.

Pomysłu prof. Romera są atlasy poszczególnych województw. Dziecko szkolne rozpoczyna naukę od poznania najbliższej okolicy, budynku szkolnego, wsi rodzinnej, powiatu, województwa by ogarnąć wreszcie całą ojczyznę. W ten sposób ułożone plany i mapy składają się na atlas, jakiego obcy mogą nam pozazdrościć. Dotychczas otrzymaliśmy atlasy: województwa warszawskiego, łódzkiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W przygotowaniu zaś są atlasy pozostałych województw polskich.

Jak działalność wydawnicza Książnicy jest wszechstronną, dowodzi katalog liczący kilkaset dzieł wielkiej miary i nieprzemijającej wartości.

Członkowie Międzynarodowego Kongresu Nauczycielskiego w Książnicy-Atlasie. Po zamknięciu obrad Kongresu Międzynarodowego Profesorów Szkół Średnich, uczestnicy jego, a goście nasi zagraniczni zwiedzili szczegółowo księgarnię i składy „Książnicy Polskiej-Atlasu" Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Przybyłych powitał i oprowadzał dyrektor naczelny „Książnicy-Atlasu" dr. Jan Piątek, udzielając wyjaśnień o powstaniu i rozwoju tej wyjątkowej placówki wydawniczej, stworzonej i prowadzonej przez nauczycielstwo nasze.

Zwiedzający, zwłaszcza Francuzi, okazywali żywe zainteresowanie wszystkiemi działami wydawnictw, przedewszystkiem zaś znakomicie opracowanemi i świetnie wydanemi atlasami wojewódzkiemi prof. dra Eugenjusza Romera.

Dyrekcja „Książnicy-Atlasu" rozumiejąc doskonale, jak wielkie znaczenie ma w dziedzinie propagandy wśród obcych książka polska, wręczyła zwiedzającym po komplecie wydawnictw kartograficznych oraz wysoce cenne prace statystyczno-geograficzne prof.

dra E. Romera, z tekstem objaśniającym w języku francuskim i angielskim, wydanie „Nieboskiej Komedji“ Z. Krasińskiego w języku angielskim (nakład „Książnicy Polskiej“), „Rocznik statystyczny“ dra Weinfelda (tekst francuski) oraz przewodnik po Warszawie w jęz. francuskim i angielskim, nadto specjalnie wydaną w języku francuskim na Kongres pracę dra Kazimierza Konarskiego „Aperçu général de l'instruction publique en Pologne“ i w. innych.

Książnica-Atlas na IV Targach Wschodnich. Podczas tegorocznych czwartych Targów Wschodnich we Lwowie Książnica-Atlas urządziła w pawilonie Banku osobny oddział (koję) prezentując własne wydawnictwa książkowe i kartograficzne. Koja była bardzo licznie odwiedzaną, eksponaty, szczególnie kartograficzne, budziły ogólny podziw i zainteresowanie. Bardzo pilnie zwiedzali i zdradzali żywe zainteresowanie goście zagraniczni.

Na str. 209 podajemy podobiznę koji Książnicy-Atlasu.

Wywiad Redaktora Kurjera Porannego (w nrze z 38. VIII b. r.) z dyrektorem Piątkiem w sprawie sezonu szkolnego. Brzmiał on następująco:

— Czy możnaby dostać wykaz podręczników „zagrożonych“ wyczerpaniem w najbliższym czasie? — zapytujemy.

— Sprawa ta, bardzo ważna na początku każdego roku szkolnego, obecnie przedstawia się tak samo jak lat ubiegłych. Żadnych specjalnych wykazów nie posiadamy, kierujemy się tylko instynktem księgarskim. Nie zdoła on jednak zastąpić całkowicie braku ścisłych i terminowych infomacyj. To też chwilowy brak pewnych książek jest przewidywany.

— Czyż niema na to żadnej rady?

— Staraliśmy się zapobiec złemu, cóż kiedy dobre zamiary nasze udaremniono. Oto wysłaliśmy do wszystkich inspektoratów szkolnych listy z prośbą o nadesłanie nam wykazów książek używanych w każdej ze szkół. Z wiadomości tych mieliśmy zamiar sporządzić oddzielną statystykę podręczników i obliczyć ilość egzemplarzy każdej z książek, aby móc wydrukować pewien określony procent tej ilości, przypadającej na nas. Niestety wywołało to natychmiastową brukową reakcję w tonie podnietliwym, pozbawioną słusznych uzasadnień. Oskarżano nas poprostu na łamach publicznych, że jesteśmy protegowani przez ministerjum oświaty i że wchodzimy w jego atrybucje.

Ministerjum, pragnąc uchronić się od stawianych mu również zarzutów, wydało okólnik do inspektorów, zabraniający im udzielania księgarzom jakichkolwiek informacyj w sprawie podręczników. Wobec tego nic się na lepsze nie zmieniło.

— Więc niema na to rady?

— Postaraliśmy się cokolwiek chociaż zaradzić złemu. Nasze zakłady drukarskie we Lwowie mogą w przeciągu tygodnia wydrukować odpowiednią ilość podręczników. Niemniej jednak przez ten czas brak da się odczuć i to w dużym stopniu.

— Czyż nie możnaby zrobić zapasów?

— Nie wiemy przecież jakiej to książki zabraknie. Trzebaby powiększyć nakład wszystkich podręczników a to jest niewykonalne.

— A jak się finansowo przedstawia wyekwipowanie ucznia we wszystkie potrzebne mu książki?

— To bardzo ciężka kwestja do rozwiązania. Książki są nadzwyczaj drogie. Nie każdy może sobie pozwolić na tak znaczny wydatek. Przytoczę dla zilustrowania tabelkę wykazującą, ile kosztuje komplet książek dla ucznia każdej z klas szkoły średniej.

Klasa 1 — 5 podręczników 12 zł. 20 gr., klasa 2 — 8 podręczników 21 zł., kl. 3 — 8 podręczników 23 zł. 90 gr., kl. 4 — 16 podręczników, 59 zł. 60 gr., kl. 5 — 16 podręczników 67 zł. 25 gr., kl. 6 — 15 podręczników 67 zł., kl. 7 — 17 podręczników 71 zł. 30 gr., kl. 8 — 17 podręczników 71 zł. 30 gr.

Cen tych nie można brać zbyt ściśle, gdyż w każdej szkole są pewne różnice w podręcznikach, albowiem nauczyciele nieraz wprowadzają własne innowacje. Przeciętnie jednak kosztorys przedstawia się, jak wspomniałem.

— Jak radzą sobie rodzice niezamożni?

— Idą do antykwarni i kupują stare, częstokroć niekompletne wydania. Przy tej sposobności przepłacają ich wartość rzeczywistą nieraz kilkakrotnie. Po za tem nie jest to higjeniczne, gdyż książka używana u antykwarjusza przechodzi przez setki rąk i może łatwo sprowadzić do domu chorobę.

Mapy dla Jugosławji z wytwórni „Książnicy-Atlasu“. W *Gazecie Warszawskiej* Nr. 130 z dnia 13 maja 1924 r. ukazał się artykuł Dr. Aleksandra Grabiańskiego p. t. „Polska i Jugoslawja“, z którego powtarzamy dosłownie następujący ustęp:

„Wyjeżdżając przed miesiącem z Warszawy do Jugosławji zgłosiłem się do Księgarni Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych z prośbą, by mi dano trochę map ściennych i atlasów profesora Romera, wydanych przez wspomnianą księgarnię. Pomyślałem sobie, kto wie, może Jugosłowianie będą kiedyś drukować swoje mapy i atlasy u nas. Zawiozłem mapy i atlasy, zgłosiłem się do profesora Cvijic, profesora Uniwersytetu w Belgradzie, który w dziedzinie geografji jest dziś jednym z największych autorytetów. Pokazałem mapy i atlasy, profesor Cvijic jest bardzo wymagający w dziedzinie krytyki, naukowej kurtuazji nie uznaje, a jednak nie

krył dużego zadowolenia, które wywołał w nim widok prac prof. Romera i nie szczędził wyrazów serdecznego i szczerego uznania.

Ze ścian sal wykładowych Uniwersytetu belgradzkiego zostaną usunięte mapy niemieckie, a zawisną nasze. Prof. Cvijic polecał mnie panu prof. Radivijewicowi, inspektorowi dla nauki geografji w szkołach średnich jugosłowiańskich i po pokazaniu temu map i atlasów, usłyszałem z ust jego propozycję, czyby księgarnia nie chciała podjąć się wydawnictwa prac prof. Romera w języku serbsko-chorwackim dla szkól jugosłowiańskich. Jak korzystnie odbijają się prace prof. Romera w porównaniu nawet z najlepszemi wydawnictwami zagranicznemi zwłaszcza niemieckiemi. Nie małym to będzie dla nas sukcesem moralnym, gdy na ścianach szkół jugosłowiańskich zawisną mapy, a w rękach uczni znajdą się atlasy, świadczące o wysokim poziomie nauki i przemysłu w Polsce.

Pierwsze zamówienie radjodepeszą z za oceanu. Dnia 4 września otrzymaliśmy pierwsze zamówienie transatlantycką linją telegraficzną. Zamówienie to brzmi: „P. N. K. 38 New-York 17 L. C. D. Książnica Warszawa. Odwrotnie opaskami stodwadzieścia Gebertowie Opowiadania dziejów ojczystych dla niższych i średnich setkę czekiem wysyłam równocześnie Opaliński".

Akcja filantropijna Książnicy-Atlasu wzrasta i obejmuje coraz szersze kręgi. Na czoło wybija się zainicjowanie rozdawnictwa książek szkolnych dla niezamożnej młodzieży, za pośrednictwem Redakcji „Kurjera" Czerwonego. Za inicjatywą Książnicy, która ofiarowała na wymieniony cel 1610 książek szkolnych, 40 atlasów i 60 mapek, pośpieszyły niektóre inne księgarnie (przedewszystkiem zaś E. Wendego w Warszawie) i osoby prywatne, składając około 3000 podręczników szkolnych. Zostały one częściowo rozdane dnia 5 września przez Redakcję Kurjera Czerwonego, zaś 2.127 książek zostało oddanych do dyspozycji Towarzystwa Gniazd Sierocych.

Wśród stosu pism dziękczynnych jakie otrzymała Książnica-Atlas znajdujemy następujące podziękowania: (podajemy jedynie nazwę instytucyj i ilość otrzymanych publikacyj). Bibljoteka Uniwersytecka w Lublinie — 30 dzieł, Bibljoteka Uniwersytecka w Poznaniu — 3 dzieła, Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie — 26 dzieł, Bibljoteka miejska w Bydgoszczy — 13 dzieł, Książnica miejska w Toruniu — 21 dzieł, Miejskie Liceum Żeńskie w Królewskiej Hucie — 11 dzieł i 1 atlas, Szkoła morska w Tczewie — 33 dzieł, Oddział Związku Legjonistów Polskich we Lwowie — szereg dzieł, Szpital Wolski w Warszawie — dzieła, Państwowe Gimnazjum w Ostrogu — 93 dzieł, Zakłady Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we Lwowie — 135 dzieł, Towarzystwo Szkoły Ludowej w Węgierskiej Górce — 12 dzieł, Związek Strzelecki w Warszawie — 15 dzieł, Koło Rodzicielskie w Kraśniku — 67 dzieł, Dyrekcja Gimnazjum E. Dzieńcielskiej w Wilnie — 4 dzieła, Towarzystwo Wioślarskie w Warszawie — 50 dzieł dla kolonji polskiej w Adampolu w Turcji, Koło Prażan w Warszawie — 50 dzieł, Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Szamotułach — 78 książek, Miejskie Progimnazjum w Mikołajowie — 104 dzieł i 2 atlasy, Kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego — 24 map, Szkoła powszechna w Zelowie — 54 dziel, Związek Halerczyków we Lwowie — 22 dzieł. Specjalne podziękowania za dzieło Papéego: Historja miasta Lwowa nadesłali: Kancelarja cywilna Prezydenta Państwa, Marszalek Senatu Trąmpczyński, Minister Miklaszewski, Prezydent miasta Lwowa Neumann.

W CIĄGU WRZEŚNIA I PAZDZIERNIKA 1924 UKAZAŁY SIĘ:

Bączkowski ks. Krótka hist. kościoła kat.
Bibljoteczka higjeniczna T. IV. Niemczycki. Higjena mleka. T V. Lenartowicz. Higjena skóry i włosów.
Bibljoteczka niemiecka. Z. II. Grimm. Kinder- und Hausmärchen.
Borzęcki. Botanika dla gimn. mat.-przyr.
Czasopismo Geograficzne. R.
Falski. Elementarz powiastkowy, wyd. IX.
Gebertowie. Hist. staroż. Cz. I i II wyd. III.
„ Opow. z dz. powsz. Cz. I wyd. V.
Grzywo-Dąbrowski. Podr. medycyny sądowej.
Grzywo-Dąbrowski. Wskazówki do wykonywania sądowo-lekarskich oględzin zwłok.
Hellmann. Ustrój szkolnictwa w Anglji.
Hupert. Operacje wojny światowej.
Iskry. Zeszyt 31—44.
Jakóbiec i Leonhard. Druga ks. niem. wyd. V.
Janelli i Kisielewska. Z dziejów ojcz. wyd. II.
Knapczykówna. Podr. jęz. angielsk. Cz. II.
Konarski. Aperçu général de l'instruction publique en Pologne.
Kopczewski. Kalendarz Iskier.
Lipska. Z mikrobiologji rolnej i przemysłowej.
Łomnicki. Geometrja elementarna.
Mapa specjalna okolic Lwowa. 1:100.000.
Matawowska. Wypisy przyrodnicze dla wstępnej i I kl. gimn. i dla IV oddz. szk. powsz.
Michalski. Pracownia fizyczna i chemiczna.
Mihułowicz. Arytm. dla VI kl. wyd. IV.
Misky. Rysunek głowy i figury ludzkiej.
Muzeum. Rok XXXIX, Z. 2—3.
Nanke. Historja nowożytna, Cz. I.
Namysłowski i Udziela. Podręcznik metodyczny do nauki botaniki.
Opieński. Chopin. (Nauka i Sztuka Tom. X.)
Pawłowski, Bystroń i Peretiatkowicz. Polska współczesna, wyd. II.
Pawłowski i Mścisz. Geografja ogólna dla sem.
Przegląd Humanistyczny. Rok 1924 z. III.
„ *Kartograficzny.* Rok II z. V.
„ *Mat.-fizyczny.*
„ *Wydawnictw Książnicy-Atlasu* nr. 7-8.
Przyroda i Technika. Rok III z. VI.
Romer i Pawłowski. Atlas krajozn. woj. pozn. i pomorskiego.
Romer i Polaczkówna. Geografja, wyd. II.
Romer i Szumański. Mapa Polski hipsometryczna 1:850.000.
Romer i Szumański. Mapa woj. krak., śląsk. i kieleckiego. 1:200.000.
Samolewicz i Sołtysik. Gram. łać. II wyd. XV.
Sierzputowski. Arytmetyka I. wyd. VII.
„ „ II. „ VIII.
„ „ III. „ IV.
Szarota. Premiér livre de fr. wyd. VI.
„ Troisieme „ „ „ „ II.
Szczepański i Pilch. Ćwicz. polsko-łacińskie.
Szczepański. Wyp. łać. wyd. III.
Thullie ks. Katechizm dla kl. IV szk. średn.
„ Uwagi do katechizmu.
Wojciechowski. Sienkiewicz. Wyd. I i II.
„ Wypisy polskie na kl. V wyd. III (VIII).
Zagajewski. Książka do nauki jęz. niem. Cz. II.
„ Zwięzła gram. jęz. niem. wyd. II.

W DRUKU ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

Bielawski ks. Szkoła Chrystusowa.
„ U stóp Chrystusa.
Cicimirska. Piosnki i zabawy.
Droste. Judenbuche.
Dygasiński. Cudowne bajki.
Dzierżyński W. dr. Podr. chorób nerwowych.
Fabre J. Z życia owadów.
„ Nasi sprzymierzeńcy.
Gądzikiewicz. Metodyka badań higjenicznych.
Mickiewicz. Pan Tadeusz wyd. II opr. Bystrzycki i Janik.
Nowaczyński. Mikroskopja i chemja kliniczna.
Orłowicz. Przewodnik po Lwowie.
Plamitzer. Aksonometrja prostokątna.
Podręcznik chorób zakaźnych. Z. III. Gorączka powrotna i żółtaczka zakaźna. Gorączka po ukąszeniu przez szczury. Zimnica i grypa. Dur plamisty. Gorączka okopowa.
Romer i Niemcówna. Atlas kraj. woj. krak.. kielec. i śląskiego.
Straszewski. Trójmian kwadratowy.
Weyberg. Krystalografja.
Zarzecki. Nauczanie matem. początkowej Cz. II.

DO DRUKU PRZYGOTOWANE SĄ NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:

Baden-Powell. Przygody szpiega.
Brudzewski K. dr. Podręcznik perimetrji klinicznej.
Domaniewski. Z życia naszych ptaków.
Hoppe. Śpiewnik.
Platon. Fedon w przekł. Witwickiego.
Romer i Szumański. Mapa ścienna województwa lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego.
Romer i Sikora. Atlas krajozn. woj. lubelsk. wołyńsk. i polesk.
Tatarkiewicz. Pięć studjów o Łazienkach.
Thullie ks. Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła.

KSIĘGARNIA „KSIĄŻNICY-ATLASU" T. N. S. W. LWÓW

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

Balzac Honore. Kuzynka Bietka. (Komedja Ludzka). Powieść. Przełożył i wstępem opatrzył Boy (Tadeusz Żeleński). Warszawa. 1924. 8⁰ T. I str. XVII + 1 nlb. + + 272. T. II str. 277 + 3 nlb. (Przekładów Boy'a t. 77—78) zł. 11·50.
Barclay Florence. Jane. (Różaniec wspomnień). Powieść. Z upoważnienia autorki przetłumaczyła z angielskiego Zofja Chrzanowska. Wyd. IV. Poznań. 1924. 8⁰ str. 414.
Batorowicz Józef. Liljowe śnienia. Poezje. Wilno. 1924. 8⁰ str. 86 + 2 nlb.
Boleski Andrzej. Literatura Polski przedrozbiorowej. III. Andrzej Morsztyn, Wespazjan Kochowski, Wacław Potocki. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 139 + 5 nlb.
Bonseels Waldemar. Eros i ewangelja. Z notatek włóczęgi. Przełożył Marceli Tarnowski. Łódź. 1924. 8⁰ str. 8 nlb. + 233 + 1 nlb.
Borudzka Wanda. Szafirowa próżnia. Poezje. Wilno. 1924. 8⁰ str. 89 + 7 nlb.
Dubiecki Marjan. Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863—1864. Wydanie piąte, uzupełnione. Poznań. 1924. 8⁰ str. 208. zł. 6.
Dziakiewicz Włodzimierz. (inż. pułkownik saperów w. p.). Roboty wodne II. Kanalizacja miast systemu spławowego. Wydanie drugie. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 79 + + 1 nlb. + 8 tabl.
Eichendorff Józef. Z życia nicponia. Nowela. Z niemieckiego przetłumaczyła Walerja Kędzierska. Z winietą okładkową i 15 ilustracjami P. Wolniewicza. Poznań. 1924. 8⁰ str. 142 + 2 nlb. (Chwila wywczasu nr. 17).
Fogazzaro Antonio. Pomysł Ermesa Torranza. Pereat Rochus! Nowele. Poznań. 1924. 8⁰ str. 101 + 3 nlb. (Chwila wywczasu nr. 2).
Gniazdo Wileńskie Sokolstwu Polskiemu. 8—9 czerwca 1924 r. Opracowanie i układ druha dr. L. Stolarzewicza. Wilno. 1924. 8⁰ str. 29 + 3 nlb. + 14 tabl. + 1 mapa.
Gobineau A. Kochankowie z Kandaharu. Dostojny Czarodziej. Nowele. Przekład W. i Z. Popławskich. Z 19 ilustracjami B. Karpińskiego. Poznań. 1924. 8⁰ str. XVI + 156. (Chwila wywczasu nr. 8)
(Hedenstierna Karol) Sigurd. Koń majora i 16 innych humoresek. Ze szwedzkiego przetłumaczył Konstanty Bukowski. Poznań 1924. 8⁰ str. 147 + 1 nlb. (Chwila wywczasu nr. 15).
Hołówko Tadeusz. Prezydent Gabrjel Narutowicz. (Życie i działalność). Z przedmową Artura Śliwińskiego. Warszawa. 1924. 8⁰ str. XV + 3 nlb. + 220 + 4 nlb.
Kłos Jan. (Prof. Uniw. Stefana Batorego). Wilno. Przewodnik krajoznawczy. Wilno. 1923. (1924) 8⁰ str. 16 nlb. ogł. + 261 + XI + 1 plan. + XII ogł. zł. 4.50.
Krasicki Ignacy. Monachomachja i antymonachomachja. (Tekst opracował według wydań z roku 1778, 1796 („Monachomachja") 1778 („Antymonachomachja") i 1802 („Dzieła"). Dr. Stefan Vrtel-Wierczyński). Warszawa. 1924. 8⁰ str. 82. (Wielka Bibljoteka nr. 102). zł. 0.60.
Krygowski Teofil. Krótki zarys urządzenia gospodarstwa lasowego. Lwów. 1924. 8⁰ str. 85 + 3 nlb.
Krywult Walerjan. Historja Powszechna i Polski. Wydanie trzecie, przejrzane popra-

wione i uzupełnione, oraz dostosowane do programu Min. W. R. i O. P. Zamość. 1924. 8⁰ str. XII + 347 + 1 nlb.

Lenartowicz Teofil. Piosnki dla dzieci. (Muzyka M. Rudkowskiego). Z przedmową Stefanji Marciszewskiej-Posadzowej. Poznań. 1924. 8⁰ str. 95 + 1 nlb. (Bibljoteka wychowania przedszkolnego zesz. II.)

— Ze starych zbroic. Rytmy. (Tekst według wydania z roku 1870 opracowała dr. Anna Chorowiczowa). Warszawa. 1924. 8⁰ str. 177 + 1 nlb. (Wielka Bibljoteka nr. 91) zł. 1.20.

London Jack. Wilk morski. (The sea wolf). Powieść. Przełożył z angielskiego Jerzy Bohdan Rychliński. Wydanie drugie. Warszawa. 1924. 8⁰ T. I. str. 229 + 1 nlb. T. II. str. 243 + 9 nlb.

Markovič Zdenka dr. Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego. Z oryginału niemieckiego, przejrzanego i uzupełnionego przez autorkę przełożył Stanisław Kolbuszewski. Słowem wstępnem poprzedził prof. Stanisław Dobrzycki. Poznań. 1924. 8⁰ str. 148 + 4 nlb.

Meredith Jerzy. Historja Generała Ople i Lady Camper. Przekład z angielskiego Zofji Popławskiej. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 106 + 6 nlb. (Książki Ignisa T. XIV) zł. 2.60

Mickiewicz Adam. Grażyna. Z wstępem Józefa Tretiaka i objaśnieniami Henryka Życzyńskiego. Kraków. 1924. 8⁰ str. LXIII + 1 nlb. + 72. (Bibljoteka narodowa. Serja I nr. 74) zł. 0.80.

Miłaszewska Wanda. Cmentarz i sad. Powieść. Poznań. 1924. 8⁰ str. 389 + 3 nlb.

Namysłowski Bolesław (Dr. Prof. Uniw. Pozn.) Repetitorjum z anatomji roślin. Wydanie drugie, uzupełnione. Poznań. 1924. 8⁰ str. 74 + 2 nlb. zł. 0 60.

Niemojewski Andrzej. Polskie niebo. Z 70-ciu wizerunkami. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 154 + 1 tabl. zł. 5.20

Nowodworski Witold. Istota i zadanie dziejów powszechnych. Wilno. 1924. 8⁰ str. 42 + 2 nlb. + podob. aut. (Bibljoteka Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego V). zł 3.

Nowowiejski Feliks. Zjednoczona Polska. Śpiewnik na chór mieszany. Przyjęty i polecony przez Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. przy Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej. Polecony do używania w szkołach średnich postanowieniem sekcji szkolnictwa średniego Ministerstwa W. R. i O. P. Wydanie II. Poznań. 1924. 8⁰ str. 59 + 1 nlb.

Officium Beatae Mariae Virginis. Pro tribus anni temporibus secundum breviarium romanum. Poznań. 1924. 8⁰ m. str. 4 nlb. + 284 + 4 nlb.

Oko Jan. Catuliana et Horatiana. Wilno. 1924. 8⁰ str. 2 nlb. + 42. (Rozprawy i materjały Wydziału I. T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie tom I zeszyt II).

Otrębski Jan. Z dziejów języka łacińskiego. (O zachowaniu się wygłosowego — S po samogłosce długiej). Wilno. 1924. 8⁰ str. 115 + 1 nlb. (Materjały i prace Wydziału I. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie t. I zeszyt 1) zł. 3.40

Pączewski Leon. Lasy. Przemysł i handel leśny w Polsce. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 207 + 1 nlb. zł 3.—.

Piłsudski Józef. Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód na Wisłę“. Warszawa. 1924. 8⁰ w. str. 224 + 18 szkiców do pracy M. Tuchaczewskiego na 16 str. + szkice pracy Piłsudskiego nr. 1, 1 a — 1 d, 2 — 5. zł 15.

Prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wydział nauk matematycznych i przyrodniczych. Tom I. 1923. Wilno. 1924. 8⁰ w. str. 161 + 1 nlb. + 13 tabl.

Rakosi Wiktor (Sipulusz). Muza i inne humoreski. Z węgierskiego przetłumaczyła B. Jaroszewska. Z 14 ilustracjami B. Karpińskiego. Poznań. 1924. 8⁰ str. 4 nlb. + 202 + 2 nlb (Chwila wywczasu nr. 30).

Rosinkiewicz Kazimierz (Rojan). Hultaj. Powieść dla mniejszych i większych czytelników. Z 6 ilustracjami M. Artwińskiej. Wydanie trzecie. Poznań. 1924. 8⁰ str. 298 + 2 nlb. + 6 il.

Schorr Mojżesz (Dr. Prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie). Babilonja i Assyrja. W świetle źródeł przedstawił... Kraków. 1924. 8⁰ str. 42. (Teksty źródłowe do nauki historji w szkole średniej zesz. 2).

Schwob Marceli. Żywoty urojone. (Vies imaginaires). Tłumaczył z francuskiego Leon Schildenfeld-Schiller. Warszawa. 1924. 8⁰ str. XIII + 1 nlb. + 186 + 4 nlb.

Sheehan P. A. Sprawa odłożona. Mnisi z Trabolganu. Opowiadania. Tłumaczył S. Barszczewski. Poznań. 1924. 8⁰ str. 85 + 3 nlb. (Chwila wywczasu nr. 3).

Sieroszewski Wacław. Pisma. T. XII. Ocean. Powieść historyczna. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 626 zł. 7.50.

Starzyński Stefan. Zagadnienie narodowościowe w Rosji sowieckiej. Z przedmową Leona Wasilewskiego oraz z 2 mapami i 10 schematami w tekście. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 98 + 2 nlb. + 2 mapy.

Stemann Ingeborg (lektorka języków skandynawskich przy Uniwersytecie Poznańskim). Praktyczny podręcznik języka duńskiego. Gramatyka — ćwiczenia — rozmówki. Poznań. 1924. 8⁰ str. 8 nlb. + 138 + 2 nlb. + 1 mapa.

Tagore Rabindranath. Sadhana — urzeczywistnienie życia. Przekład z angielskiego dokonany z upoważnienia autora z dodatkami i objaśnieniami tłumacza. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 303 + 3 nlb. zł. 4.50.

Tukotomi Kendżyro. Nami-Ko. Powieść. Spolszczył Jerzy Marlicz. Winieta okładkowa i 17 ilustracyj Marji Jaroszyńskiej. Poznań. 1924. 8⁰ str. VII + 1′ nlb. + 275 + 1 nlb. (Chwila wywczasu nr. 10).

Wątorek Karol. Rozwój kolei żelaznych. Z 65 rysunkami w tekście. Warszawa. 1924. 8⁰ str. 136. zł. 2·80.

Wierzbiński Maciej. Ostatnia caryca. (Aleksandra Feodorówna). Jej listy do cara i czasy więzienne. Warszawa-Kraków. 1924. 8⁰ str. 60 + 4 nlb.

Wyszomirski Jerzy. Chwila niepokoju. Poezje. Wilno. 1924. 8⁰ str. 60 + 6 nlb. zł. 1·25.

Żeleński-Boy Tadeusz Dr. Flirt z Melpomeną. (Wieczór czwarty). Warszawa. 1924. 8⁰ str. VIII + 428 + III + 7 nlb. zł. 7.